

**Dlaczego
Bóg stał się
człowiekiem?**

s. 11

Całe życie człowieka jest wędrówką do Betlejem,
bo życie jest dla nas wędrówką do oglądania Boga.

bt. Michał Sopoćko

**Radość
z Narodzin**

s. 12

ISSN 2082-2391

drogi

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

grudzień 2011, nr 12(16), rok 2, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

MIŁOSIERDZIA



**Dzielmy się sobą,
jak Bóg podzielił się z nami**

WILCZA JAMA – DOWNARY

spotkania przy kominku – relaks – dobra zabawa



WILCZA JAMA
Downary Plac 24, 19-110 Goniądz
www.wilcza-jama.pl
tel. 602 40 26 40
grygula@tlen.pl

OGNISKA – WEEKENDY RODZINNE
DNI SKUPIENIA – DNI WSPÓLNOTYOgrodzona posesja w otulinie leśnej
(na uboczu)Wiata, kamienny grill, miejsce
na ogniskoSala (5 x 5,5 m) z kominkiem, aneksem
kuchennym, łazienką

Możliwość noclegu dla 16 osób

Wynajem sali na spotkania rodzinne,
wspólnotowe, uroczystości pierwszokomunijneAnimowanie przyjęć pierwszokomunijnych,
urodzinowychLatem przejażdżki furmanką ciągniętą
przez uaz, zimą kulig (sanie 9 osób)

Możliwość wypożyczenia kajaków i rowerów



ZAPRASZAMY:

- rodziny z dziećmi
- grupy formacyjne
- dzieci i młodzież szkolną
- studentów

W pobliżu (ok. 300 m)
kościół parafialny w DownarachCZŁONKOWIE
DOMOWEGO
KOŚCIOŁA
10% RABATU

REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA

Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 46a,

tel. 85 732-31-80

(przy Kościele św. Wojciecha)

BIAŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5,

tel. 85 661-20-74

SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14,

tel. 85 711-22-75

ŚWIĄTECZNE PROMOCJE

Pożyczka REMONCIK – oprocentowanie 11,5 % w skali
roku na okres do 60 miesięcyPożyczka ŚWIĄTECZNA – oprocentowanie 8,5 % w skali
roku, na okres do 36 miesięcy, np.

Rata miesięczna z odsetkami	1.000 zł	2.000 zł	5.000 zł
2 lata	45 zł	91 zł	227 zł
3 lata	32 zł	63 zł	158 zł

Prowizja 5 %, brak ukrytych opłat, możliwość wcześniejszej
spłaty pożyczki bez dodatkowych kosztów.

LOKATY TERMINOWE – stałe oprocentowanie

3 miesiące 6 %

6 miesięcy 7 %



**Z okazji zbliżających się Świąt Bożego
Narodzenia życzymy wielu głębokich
i radosnych przeżyć, wewnętrznego
spokoju oraz błogosławieństwa
Bożej Dzieciny na każdy dzień.**



**W grudniu 2011 r. przenosimy obsługę naszych członków
z ulicy Warszawskiej 46A do nowego lokalu na przeciwną
stronę ulicy (prawie naprzeciwko przystanku MPK). Nasz
nowy adres: ul. Warszawska 57 lok. 2, 15-062 Białystok.**

BIURO PIELGRZYMKOWE „PAX”

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)

czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00

tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2012 ZIEMIA ŚWIĘTA – 9-15 kwietnia (7 dni) – od 2590 zł i różne terminy cały rok (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł**MARZEC 16-25** Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 zł**KWIECIEŃ 27.04-6.05** Sanktuarium Alpejskie – Mariazell, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Wenecja, Padwa (10 dni) – 2220 zł; **28.04-6.05** Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł**MAJ 20-26** Paryż (7 dni) – 1590 zł**CZERWIEC 1-12** Sanktuarium Maryjne Francji, Hiszpanii, Szwajcarii i Bawarii (12 dni) – 2390 zł;**16-18** Kraków, Zakopane, Kalwaria Z. (3 dni) – 360 zł**LIPIEC 2-10** Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł; **6-15** Bułgaria (wypoczynek, 10 dni) – 1890 zł;**11-14** Praga i Sanktuarium Śląska (4 dni) – 550 zł; **25-28** Zamki Moraw i Wiedeń (4 dni) – 690 zł**SIERPIEŃ 6-15** Lourdes i Sanktuarium Francji: Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2150 zł**14-16** Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **16-26** Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa,

Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Asyż, Rimini (wypoczynek nad morzem) (11 dni) – 1850 zł



*Redakcji i Czytelnikom „Drogi
Miłosierdzia” składam serdeczne
życzenia Bożonarodzeniowe
i Noworoczne.*

*Niech Syn Boży, który stał
się człowiekiem, umacnia waszą
wiarę, ożywia nadzieję i rozbudza
nowy zapal do kroczenia drogami
Zbawienia.*

*Chrystus nam się narodził,
weselmy się razem!*

*Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki*

OD REDAKCJI

*Dzielmy się wiarą jak chlebem,
Dajmy świadectwo nadziei
Bóg ofiarował nam siebie
I my mamy się Nim z ludźmi dzielić*

Drodzy Czytelnicy

Te słowa młodzieżowej piosenki doskonale wpisują się w klimat adwentowego przygotowania do świąt Narodzin Chrystusa Pana. Mówią o istocie i przesłaniu dni, które są przed nami.

Skoro Bóg w Jezusie Chrystusie dał nam siebie, podzielił się sobą przyjmując naturę śmiertelnego człowieka, to i my, zagłębiając się bez granic w zbawczą logikę Wcielenia, zapagniemy naśladować Go w tym dzieleniu.

Podzielmy się najpierw z najbliższymi naszym czasem i słowem. Naszymi radościami i oczekiwaniami. Powiedzmy tym, których najbardziej kochamy, o tym, co nas boli i co niepokoi. Dzielenie i dawanie siebie w logice królestwa Bożego nie jest traceniem i rozpraszaniem tego, co mamy, ale prawdziwym zyskiem i pomnażaniem.

Podzielmy się z tymi, którzy potrzebują naszej pomocy. Bliższymi i dalszymi. Nie tylko przez datek z tego, co nam zbywa, ale przez świadomą pomoc, tę wymierną – materialną, ale i tę niemierzalną – przez modlitwę. To w nich Chrystus przychodzi do nas. Wspaniałą akcją Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom przynosi nam co roku Caritas. Niech świeca na wigilijnym stole znów rozświetli nasz egoizm.

Podzielmy się z Bogiem tym wszystkim, kim jesteśmy i co mamy. Niech On dotknie i uleczy nasze serca i umysły. Pomogą nam w tym rekolekcje i dni skupienia, a przeżyty sakrament pojednania wprowadzi nas w atmosferę prawdziwej miłości w naszych domach.

Dzielmy się więc sobą, jak Bóg podzielił się z nami sobą samym! Niech takie właśnie życzenia *Drogami Miłosierdzia* dotrą do wszystkich Czytelników.

ks. Jarosław Jabłoński



MIŁOSIĘDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Dymitr GROZDEW (opracowanie graficzne),

Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,

ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.plRedakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA 8

SŁOWO ARCYPASTERZA

Kościół jest naszym domem. List
pasterski Abp. Edwarda Ozorowskiego
na pierwszą niedzielę Adwentu
2011 r. 10

TEMAT NUMERU: DZIELMY SIĘ SOBĄ...

Dlaczego Bóg stał się
człowiekiem? 11
Radość z Narodzin 12

BLIŻEJ TRADYCJI

Gdy światło zwycięża ciemność 14

JAK WYCHOWYWAĆ

Dziecko o Bożym Narodzeniu 15

CHRZEŚCIJANIN – HOMO VIATOR

Cafe życie staje się pielgrzymem 16

WYDAWNICTWO ŚW. JERZEGO

PRZEDSTAWIA

Książka poety dzieciom 17

MIASTO MIŁOSIĘDZIA

Rycerze Maryi na nowe czasy 18

Cud pokornej Miłości 19

MODLITWA PAŃSKA

Któryś jest w niebie 20

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Przygotowanie do Mszy Świętej 21

ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM

Poznajemy Ewangelię

wg św. Mateusza (III) 22

REFLEKSJE

Jaki patriotyzm? 23

DEKALOG

„Nie kradnij” 24

W POSŁUDZIE MIŁOSIĘDZIA

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 25

Dom Samopomocy 25

WARTO WIEDZIEĆ

Czy w Kościele

możliwe są rozwody? 26

Powyborcza kiełbasa

dla ignorantów 27

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE

MŁODZIEŻY

Jesień z KSM 28

KOŚCIÓŁ MŁODYCH

Duszpasterstwo Harcerzy

Archidiecezji Białostockiej 29

W POSŁUDZIE MIŁOSIĘDZIA

Fundacja nadziei 30

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW

I RUCHÓW

II Podlaski Przegląd Pieśni

Patriotycznej 31

Dzień Tradycji Rzeczypospolitej 31

O Organistach z białostockiej Fary 32

Srebrny jubileusz Rycerzy

Niepokalanej 32

Krajowa konferencja Matek

w Modlitwie 33

„Miej odwagę być świętym” 33

Zawody dzieci niepełnosprawnych ... 34

„Istnieć, żyć i być kochanym” 34

W BLASKU PIĘKNA

Wiersze na Boże Narodzenie 35

OSTRYM PIÓREM

Rozdarta kurtyna klamsTV 35

O ZDROWIU

Alkohol i jego wpływ

na nasze życie 36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 5 listopada w Olsztynie uroczyste zakończenie się diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego 46 męczenników warmińskich II wojny światowej – 34 księży, siostry zakonnej i 11 osób świeckich. Podczas Mszy św. o rychłą beatyfikację Sług Bożych, której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, homilię wygłosił abp Wojciech Ziemba. Proces toczył się cztery lata, a rozpoczęty został 15 września 2007 r. przez abp. Wojciecha Zięmbę, Metropolitę Warmińskiego.

■ 9 listopada, bp Wojciech Polak objął urząd Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Został wybrany sekretarzem Episkopatu podczas obrad 356. zebrania plenarnego KEP. Zastąpił na tym stanowisku bp. Stanisława Budzika, mianowanego przez Ojca Świętego Arcybiskupem Metropolita Lubelskim.

■ Wobec zbliżającej się 250. rocznicy beatyfikacji bł. Wincentego Kadłubka, Ojcowie Cystersi podjęli starania o proces kanonizacji słynnego historiografa, który zmarł w Jędrzejowie i którego sanktuarium znajduje się w tamtejszym archiopactwie. Błogosławiony Wincenty jest drugim patronem diecezji kieleckiej, patronem miasta Jędrzejowa oraz diecezji sandomierskiej.

■ 11 listopada Benedykt XVI przyjął rezygnację z urzędu bp. Stanisława Stefanka, złożoną z powodu ukończenia przez niego 75. roku życia i mianował nowym biskupem łomżyńskim 53-letniego ks. prałata Janusza Stepnowskiego, dotychczasowego kierownika biura w Kongregacji Biskupów w Watykanie. Sakra biskupia i ingres do katedry w łomżyńskim biskupa nominata odbędzie się w niedzielę 18 grudnia o godz. 16. Głównym konsekratorem będzie kard. Marc Ouellet, prefekt Kongregacji ds. Biskupów.

■ 19 listopada w katedrze św. Michała Archaniola i św. Floriana Męczennika w Warszawie abp Henryk Hoser przewodniczył konsekracji nowego biskupa pomocniczego diecezji warszawsko-praskiej, ks. Marka Solarczyka. Współkonsekratorami nowego biskupa byli Metropolita Gdański abp Sławoj Leszek Głódź oraz bp Senior Kazimierz Romaniuk, który kierowali wcześniej diecezją warszawsko-praską. Papież Benedykt XVI mianował ks. Solarczyka biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej 8 października br., przydzielając mu stolicę tytularną Hólar (Islandia), zwolnioną niedawno przez abp. Stanisława Budzika, po mianowaniu go 26 września Metropolita Lubelskim.

■ W dniach 21-24 listopada na Jasnej Górze odbyły się rekolekcje Konferencji Episkopatu Polski. Prowadził je ks. dr Krzysztof Wons, salwatorianin, który w naukach rekolekcyjnych skoncentrował się na postaci św. Piotra – pasterza pierwszego Kościoła. W kolejnych dniach rekolekcji modlitwie Apelu Jasnogórskiego o godz. 21.00 przewodniczyli mianowani w ostatnim czasie biskupi pomocniczy: Grzegorz Ryś i Damian Muskus z Krakowa oraz bp Marek Solarczyk z Warszawy. Dnia 23 listopada, biskupi przystąpili do sakramentu pokuty. Rekolekcje zakończyła Msza św., której przewodniczył abp Józef Kowalczyk, Metropolita Gnieźnieński, prymas Polski.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ**MODLITWA ZA ZMARŁYCH BISKUPÓW I KAPŁANÓW.**

3 listopada duchowni i wierni Archidiecezji Białostockiej zgromadzili się w bazylice archikatedralnej na Mszy św. za zmarłych arcybiskupów, biskupów i kapłanów. Uroczystą liturgię, której przewodniczył abp Edward Ozorowski rozpoczęła jutrznia żałobna prowadzona przez alumnów Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Na zakończenie Mszy św. uczestnicy liturgii odmówili modlitwę za zmarłych duchownych archidiecezji.

W szczególny sposób wspominani byli kapłani, którzy zmarli w ostatnim roku: ks. prał. Jerzy Raczkowski i ks. Kazimierz Małyszko. Po modlitwie koncelebransi i wierni udali się w procesji do krypty katedralnej, gdzie przy grobie pierwszego Metropolity Białostockiego, abp. Edwarda Kisiela, odśpiewali *Salve Regina*.



BIAŁOSTOCKI MARSZ NIEPODLEGŁOŚCI. 10 listopada, w przeddzień 93. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, blisko 1500 osób przeszło ulicami Białegostoku w patriotycznym pochodzie. Manifestacja rozpoczęła się przy pomniku Józefa Piłsudskiego, gdzie uczestnicy obejrzyli inscenizację przedstawiającą przyjazd Marszałka z więzienia w Magdeburgu oraz symboliczny akt przekazania władzy przez Radę Regencyjną. Następnie uczestnicy pochodu pomaszerowali w kierunku Pomnika Katyńskiego. Przy

obelisku odśpiewano „Modlitwę Obozową” i złożono kwiaty. Następnym punktem marszu był pomnik 42. Pułku Piechoty, gdzie organizatorzy przybliżyli jego historię oraz postać Romana Dmowskiego. Stamtąd uczestnicy marszu udali się na cmentarz wojskowy. Przy grobach żołnierzy oddali cześć tym, którzy przelali krew w walce o niepodległą Polskę i odmówili za nich modlitwę.

MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

11 listopada br., w Narodowe Święto Niepodległości abp Edward Ozorowski przewodniczył w Archikatedrze Białostockiej uroczystej Mszy św. za Ojczyznę. Wraz z Metropolita Białostockim Eucharystię koncelebrowali kapłani służb mundurowych, księża należący do kapituł Archidiecezji oraz profesorowie Seminarium Duchownego. Obok licznie zgromadzonych mieszkańców stolicy Podlasia uczestniczyli w niej parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, służby mundurowe, kombataneci, członkowie Związku Sybiraków, harcerze, młodzież szkolna oraz poczty sztandarowe. Na zakończenie liturgii abp Edward Ozorowski poświęcił tablicę upamiętniającą deportowanych w głąb ZSRR, po agresji sowieckiej na Polskę. Po Mszy św. główne uroczystości patriotyczne odbyły się przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.



liturgicznej włączyły się siostry zakonne, seminarzyści oraz najwyżsi przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, parlamentarzyści oraz licznie zgromadzeni wierni. Tego dnia archidiecezja wspominała również rocznicę ingresu do Archikatedry Białostockiej abp. Edwarda Ozorowskiego. Na zakończenie liturgii Arcybiskup Metropolita przyjął z tej okazji życzenia od kapłanów, seminarzystów i wiernych. Uroczystość patronalną poprzedziła nowenna do Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia. Przebiegała ona pod hasłem „Kościół naszym domem”, przybliżała tematykę rozpoczynającego się wkrótce kolejnego roku duszpasterskiego.

UROCZYSTOŚĆ PATRONALNA MATKI MIŁOSIERDZIA.

Dnia 16 listopada uroczystość głównej Patronki Archidiecezji Białostockiej zgromadziła w Archikatedrze rzesze wiernych. Eucharystii przewodniczył abp Edward Ozorowski, a homilię wygłosił Biskup Sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. Koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, dziekani, proboszczowie, wykładowcy Seminarium Duchownego oraz księża z całej Archidiecezji. Do modlitwy

STOLICA APOSTOLSKA

■ 2 listopada, w Dniu Zadusznym, Benedykt XVI modlił się w Grotach Watykańskich przy grobach swoich poprzedników na Stolicy Piotrowej. Następnego dnia Ojciec Święty odwiedził w Bazylice Watykańskiej Mszę św. żałobną w intencji zmarłych w ciągu minionego roku kardynałów i biskupów. Od listopada ubiegłego roku zmarło na świecie ponad 130 biskupów, w tym 8 kardynałów.

■ 10 listopada Papież przyjął w Watykanie delegację przywódców religijnych Izraela. W skład delegacji wchodził między innymi: łaciński patriarcha Jerozolimy, abp Fouad Twal, wielki rabin Izraela Yonah Metzger, przewodniczący izraelskiej Konferencji Imamów, szejk Mohammed Kiwan oraz zwierzchnik wspólnoty druzów w Izraelu, szejk Moufak Tarif. Benedykt XVI apelował zwłaszcza o krzewienie klimatu dialogu i zaufania podkreślając szczególne znaczenie dialogu między przedstawicielami różnych religii obecnych w Ziemi Świętej. Delegacja z Izraela spotkała się także z prefektem Kongregacji Kościołów Wschodnich, kard. Leonardo Sandrim, przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, kard. Kurtem Kochem, a także z wysokimi przedstawicielami Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego.

■ W dniach 18-20 listopada Ojciec Święty odwiedził Benin w Afryce, który obchodzi 150-lecie ewangelizacji. W największym mieście kraju, Kotonu Ojciec Święty ogłosił adhortację apostolską *Africae munus*, będącą owocem II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów, jakie obradowało w 2009 r. Papieski dokument powstał w oparciu o 57 propozycji końcowych tego zgromadzenia synodalnego. Dzieli się on na dwie części. W pierwszej rozważa się główne linie misji Kościoła dla Afryki spragnionej pojednania, sprawiedliwości i pokoju, uwzględniając przede wszystkim ewangelizację. W drugiej części wskazuje się pola apostolskiej działalności Kościoła, szczególnie w dziedzinie edukacji, służby zdrowia i środków społecznego przekazu. Była to 22. podróż apostolska papieża i druga na Czarny Kontynent. Pierwszy raz był w Kamerunie i Angoli w 2009 r.

■ Benedykt XVI mianował swego dotychczasowego przedstawiciela w Argentynie, abp Adriano Bernardiniego nuncjuszem apostolskim we Włoszech i Republice San Marino. Dotychczasowy nuncjusz apostolski we Włoszech i San Marino, abp Giuseppe Bertello 1 października br. został przewodniczącym Gubernatoratu Państwa Watykańskiego i Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego.

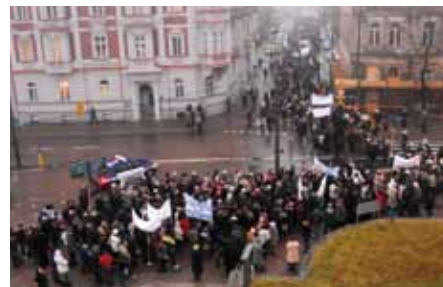
■ W tym roku choinka bożonarodzeniowa, która tradycyjnie w okresie świątecznym staje na Placu św. Piotra w Watykanie, jest darem Ukrainy. Drzewko pochodzi z zakarpaciej części Huculszczyzny. Starania o to, aby to Ukraina mogła podarować Stolicy Apostolskiej choinkę, prowadzili od sześciu lat hierarchowie trzech struktur katolickich w tym kraju: Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, greckokatolickiej eparchii mukaczowskiej na Zakarpaciu i Kościoła rzymskokatolickiego.



wizji tego problemu i przybliżył obecny stan dyskusji ekumenicznej. Arcybiskup Kallistos Ware zachęcił wszystkich do gorącej modlitwy o jedność chrześcijan. Zaznaczył wyrażenie, że przy wolnym tempie prowadzonych prac i niechęci niektórych do ekumenizmu, modlitwa jest wiodącą siłą prowadzącą do jedności.

I MASZ WIARY W BIAŁYMSTOKU.

20 listopada ulicami Białegostoku przeszedł I Marsz Wiary. Organizatorami wspólnej manifestacji połączonej z modlitwą było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, wspólnota Saruel, oraz pozostałe grupy Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej. W marszu wzięły udział osoby i zorganizowane grupy z całej Archidiecezji. W marszu wzięło udział około 3 tys. osób. Manifestacja rozpoczęła się na placu przed kościołem św. Rocha, a zakończyła pod białostocką katedrą, w której została odprawiona uroczysta Msza św. Na zakończenie do uczestników Marszu przemówił abp Edward Ozorowski.

**NAGRODA LITERACKĄ IM. FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO.**

28 listopada poeta i publicysta Wojciech Wencel odebrał Ogólnopolską Nagrodę Literacką im. Franciszka Karpińskiego. Wyróżnienie po raz siedemnasty przyznał białostocki oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Uroczystość odbyła się w auli Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Kapituła nagrody, której przewodniczącym jest Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski, w uzasadnieniu decyzji napisała o laureacie: „Wojciech Wencel otrzymuje wyróżnienie za poezję odważną, która przywraca literaturze istotne miejsce w życiu kulturalnym, religijnym oraz patriotycznym, za umiejętność głoszenia tematów trudnych w sposób odpowiedzialny, oryginalny oraz dojrzały”. Wojciech Wencel pochodzi z Gdańska. Jest absolwentem polonistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Pisał stałe felietony do tygodników „Nowe Państwo”, „Ozon”, „Wprost”, „Gość Niedzielny”, „Gazeta Polska”. Do 2007 r. był członkiem redakcji kwartalnika „Frona”, później, wraz z częścią zespołu redakcyjnego założył magazyn „44/Czterdzieści i Cztery”. Jest autorem manifestu Stowarzyszenia Solidarni 2010.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl



Dnia 20 listopada 2011 r. w wieku 85 lat zmarł ks. kan. ADAM NIEWIAROWSKI, długoletni wikariusz parafii św. Rocha w Białymstoku. Urodził się 17 maja 1926 r. w Radziszewie. Świecenia kapłańskie przyjął dnia 14 czerwca 1953 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach w Juchnowcu, Zabłudowie, Krypnie, Niewodnicy, a od 1965 r. aż do przejścia na emeryturę w 2001 r. był wikariuszem w parafii św. Rocha w Białymstoku. Był kanonikiem honorowym Kolegiackiej Kapituły Krypnińskiej. Msza św. pogrzebowa śp. ks. Adama Niewiarowskiego została odprawiona w kościele pw. św. Rocha w Białymstoku 22 listopada. Ciało Kapłana spoczęło na cmentarzu Wszystkich Świętych.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **Czwartek** – Iz 26, 1-6; Mt 7, 21.24-27
2. **Piątek** – Iz 29, 17-24; Mt 9, 27-31
3. **Sobota** – wspomn. św. Franciszka Ksawerego, Prezb. – Iz 30, 19-21.23-26; Mt 9, 35-10, 1.5.6-8
4. **2 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 40, 1-5.9-11; 2 P 3, 8-14; Mk 1, 1-8
5. **Poniedziałek** – Iz 35, 1-10; Łk 5, 17-26
6. **Wtorek** – Iz 40, 1-11; Mt 18, 12-14
7. **Środa** – wspomn. św. Ambrożego, Bp Dr – Iz 40, 25-31; Mt 11, 28-30
8. **Czwartek** – **UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POĆCĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – Rdz 3, 9-15; Ef 1, 3-6.11-12; Łk 1, 26-38
9. **Piątek** – Iz 48, 17-19; Mt 11, 16-19
10. **Sobota** – Syr 48, 1-4.9-11; Mt 17, 10-13
11. **3 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 61, 1-2a.10-11; 1 Tes 5, 16-24; J 1, 6-8.19-28
12. **Poniedziałek** – Lb 24, 2-7.15-17a; Mt 21, 23-27
13. **Wtorek** – wspomn. św. Łucji, Dz M – So 3, 1-2.9-13; Mt 21, 28-32
14. **Środa** – wspomn. św. Jana od Krzyża, Prezb. Dr – Iz 45, 6b-8.18.21b-25; Łk 7, 18b-23
15. **Czwartek** – Iz 54, 1-10; Łk 7, 24-30
16. **Piątek** – Iz 56, 1-3a.6-8; J 5, 33-36
17. **Sobota** – Rdz 49, 2.8-10; Mt 1, 1-17
18. **4 NIEDZIELA ADWENTU** – 2 Sm 7, 1-5.8b-12.14a.16; Rz 16, 25-27; Łk 1, 26-38
19. **Poniedziałek** – Sdz 13, 2-7.24-25a; Łk 1, 5-25
20. **Wtorek** – Iz 7, 10-14; Łk 1, 26-38
21. **Środa** – Pnp 2, 8-14 albo So 3, 14-18a; Łk 1, 39-45
22. **Czwartek** – 1 Sm 1, 24-28; Łk 1, 46-56
23. **Piątek** – Ml 3, 1-4; 4, 5-6; Łk 1, 57-66
24. **Sobota** – 2 Sm 7, 1-5.8b-12.14a.16; Łk 1, 67-79; Msza wieczorna wigilijna: Iz 62, 1-5; Dz 13, 16-17.22-25; Mt (dłuższa) 1, 1-25 albo (krótsza) 1, 18-25
25. **Niedziela** – **UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO** – w nocy: Iz 9, 1-3.5-6; Tt 2, 11-14; Łk 2, 1-14; o świcie: Iz 62, 11-12; Tt 3, 4-7; Łk 2, 15-20; w dzień: Iz 52, 7-10; Hbr 1, 1-6; J (dłuższa) 1, 1-18 albo (krótsza) 1, 1-5.9-14
26. **Poniedziałek** – **ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA** – Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Mt 10, 17-22
27. **Wtorek** – **ŚWIĘTO ŚW. JANA, APOSTOŁA I EWANGELISTY** – 1 J 1, 1-4; J 20, 2-8
28. **Środa** – **ŚWIĘTO ŚW. MŁODZIANÓW, MĘCZENNIKÓW** – 1 J 1, 5-2, 2; Mt 2, 13-18
29. **Czwartek** – **PIĄTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 3-11; Łk 2, 22-35
30. **Piątek** – **ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA** – Syr 3, 2-6.12-14 albo Kol 3, 12-21; Łk (dłuższa) 2, 22-40 lub (krótsza) 2, 22.39-40
31. **Sobota** – **SIÓDMY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 18-21; J 1, 1-18

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

II NIEDZIELA ADWENTU

Prorocy adwentowego oczekiwania

W liturgii okresu Adwentu obok Najświętszej Maryi Panny, którą symbolizuje biała roratnia świeca, dominują dwie postaci. Pierwszym jest prorok Izajasz, czasowo znacznie odległy od Chrystusa. Już siedem wieków przed narodzeniem Jezusa głosił Jego przyjście nadając przez to swemu przepowiadaniu charakter orędzia pociechy. Stąd często jest nazywany Ewangelistą *Starego Testamentu*. Drugi to św. Jan Chrzciel – czasowo znacznie bliższy; bezpośrednio poprzedza i zapowiada nadejście Pana. Obie te postaci przedstawia Ewangelia drugiej niedzieli Adwentu.

Przepowiadanie św. Jana Chrzciela, który pragnie przygotować drogę na przyjście swego Pana, zaprezentowane w dzisiejszej perykopie koncentruje się wokół czterech tematów. Są to: wyznanie win, chrzest pokuty, zapowiedź Mesjasza, obietnica daru Ducha. Pierwsze zagadnienie należy rozumieć nie w znaczeniu sakramentalnym, ale jako uznanie grzechów Izraela jako ludu niewiernego Bogu i jego darom. Chrzest pokuty, do którego wzywa Jan Chrzciel to obrzęd oczyszczenia z grzechów i odnowy własnego życia. Zapowiedziany Mesjasz odznaczać się będzie wielką mocą. Objawi się



rys. D. Gmzdek

ona w ostatecznym pokonaniu szatana. Wreszcie obietnica daru Ducha, który zstąpi w chrzcie. To właśnie Duch Święty stwarza nowego człowieka, tego, który doznaje przebaczenia grzechów i pojednania z Bogiem.

My także przez wyznanie win w sakramencie pokuty i pojednania doświadczamy mocy Ducha Świętego. Możemy smakować Chrystusa, który do nas przychodzi nieustannie w Eucharystii. Tak ma wyglądać nasz Adwent, którym, w szerokim znaczeniu, jest całe nasze życie. Niech prorok Izajasz i św. Jan Chrzciel będą naszymi patronami w przygotowaniu na przyjście Pana.

III NIEDZIELA ADWENTU

Głos wołającego na pustyni

Trzecia niedziela Adwentu w dalszym ciągu ukazuje nam postać poprzednika Pana Jezusa – św. Jana Chrzciela. Jest on przedstawiony jako człowiek posłany przez Boga. Ewangelista Jan zaznacza „Przyszł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości”. Oryginalność ewangelicznego opisu polega na tym, że Jan Chrzciel najpierw mówi, kim nie jest. Nie jest przede wszystkim Mesjaszem, choć za takiego przez niektórych był uważany. Nie jest także Eliaszem, którego ponownego pojawienia się na ziemi przed przyjściem Mesjasza wszyscy się spodziewali. Nie jest też żadnym prorokiem. Kim więc jest Jan Chrzciel? A może nie kim, lecz po prostu czym? Niezwykle urzekająca jest skromność i pokora Jana, gdy przedstawia siebie słowami: „Jam głos wołającego na pustyni”. Nie pragnął kreować się na kogoś wielkiego, jakkolwiek za takiego był przez tłum poczytywany. Chciał natomiast zapowiadać Kogoś wielkiego, Kogoś, kto właśnie nadchodzi: „Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać



rys. D. Gmzdek

rzemyka u Jego sandała”. Jan jednoznacznie utożsamia się z pełnią przez siebie misją: „Prostować drogi dla Pana”. Poza tym posłannictwem nic więcej w jego życiu się nie liczyło.

My także chcemy, za wzorem św. Jana Chrzciela, prostować drogi dla Pana, swoje i naszych bliźnich. Niech ten, który był głosem, zapowiadającym nadejście Słowa patronuje naszym pragnieniom wypełniania w sposób rzetelny i z całym oddaniem wszystkich naszych życiowych obowiązków.

IV NIEDZIELA ADWENTU

Zbawienie jest darem Bożym

Czwarta niedziela Adwentu przypada na drugi jego okres. Ma on nas przygotować na obchody pamiątki Narodzenia Pana Jezusa. Prorok Izajasz i św. Jan Chrzciel schodzą dziś z pola naszego widzenia, aby ustąpić miejsca Maryi, którą Bóg wybrał, aby stała się Matką Jego Syna.

Ewangelia przedstawia scenę Zwiastowania. Chociaż wydarzenie to ukazuje dialog Archanioła Gabriela z Dziewicą z Nazaretu, to jednak centralne miejsce przypada tutaj samemu Bogu i Jego słowu.

Maryja jest w pełni dyspozycyjna dla Boga, okazuje Jego słowu całkowite posłuszeństwo, zamykając je w pozornie krótkim, ale bogatym teologicznie zdaniu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”.

Należy mocno podkreślić, że poczęcie w łonie Maryi Jezusa Chrystusa ma charakter dziewiczy. Dokonuje się ono za pośrednictwem Ducha Świętego. Oczekiwany Mesjasz zostaje więc podarowany ludzkości na mocy czystej łaski. Podobnie Maryja, wyłącznie dzięki Bożej łasce, zostaje wybrana na Matkę Boga. Co więcej,



rys. D. Gmzdek

Archanioł Gabriel pozdrawiając nazywa ją „Pełną łaski”.

Dziewictwo Maryi w poczęciu i rodzeniu Jezusa oraz inicjatywa Boga świadczą, że Zbawienie jest wyłącznie darem Bożym, a nie zdobyczą człowieka.

Uczmy się od Maryi otwartości na działanie Bożej łaski oraz pełnej dyspozycyjności wobec Boga i Jego planów względem nas.

Posłuszeństwo woli Pana Boga nie zniewala człowieka, ale nobilituje. Podnosi go bowiem do rangi Bożego współpracownika w dziele zbawiania świata.

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO

Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas zbawić

W dzień Narodzenia Pańskiego w liturgii Mszy św. Kościół czyta i medytuje prolog *Ewangelii według św. Jana*. Przypomina nam on prawdę, że odwieczny Syn Boży – Logos, stał się człowiekiem. Znamy nam dobrze słowa *Ewangelii*: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”, proklamowane uroczystość w tym właśnie dniu nabierają właściwej sobie rangi. Stają się prawdziwie radosną nowiną. Wszak celebrowane dziś wydarzenie to centralny moment w dziejach ludzkości. Dzięki człowieczeństwu Jezusa Bóg staje się widzialny i bliski dla każdego człowieka.

W prologu *Ewangelii według św. Jana* przedstawiona jest głęboka teologia słowa Bożego. Słowem jest sam Jezus. Podczas, gdy pozostali ewangelisti zatrzymują się na opisywaniu odrzucenia Jezusa przez współczesnych już od dnia Jego narodzin, św. Jan daje uniwersalne przesłanie dotyczące ludzi wszystkich czasów. Ukazuje przyjęcie lub odrzucenie Jezusa za pomocą symboli: walki między światłem i ciemnością, między życiem i śmiercią, między dobrem i złem.



rys. D. Gmzdek

Również dzisiaj to, co dokonało się w momencie Wcielenia Syna Bożego, powtarza się nieustannie. Bóg w Jezusie Chrystusie jest przez ludzi przyjmowany lub odrzucany.

Kiedy z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy sobie nawzajem życzenia, życzymy przede wszystkim, aby nasze serca były zawsze otwarte dla Jezusa, aby On mógł się w nich narodzić i zamieszkać.

Teksty rozważań przygotował
ks. Marian Strankowski

ŚWIĘCI MIESIĄCA

św. Franciszek Ksawery

Urodził się na zamku Xavier w Hiszpanii w r. 1506. W czasie studiów w Paryżu poznał św. Ignacego Loyolę – założyciela jezuitów – i na jego ręce złożył śluby zakonne. Po uzyskaniu święceń kapłańskich wyjechał na misje do Portugalii, a następnie do Indii i Japonii. Jest, obok św. Pawła, największym misjonarzem Kościoła katolickiego. Pozostawił po sobie listy. Zmarł w 1522 roku, patronuje dzielnicy misyjnej. Wspomnienie w liturgii – 3 grudnia.



św. Ambroży

Urodził się w około 340 r. w Trewirze (Cesarstwo rzymskie). Osierocona przez ojca rodzina przeniosła się do Rzymu, a stamtąd do Mediolanu. Tam Ambroży piastował urząd namiestnika. Po śmierci arianiskiego biskupa tamtejszej diecezji został obwołany jej pasterzem. Zasłużył się na polu walki z herezją, wspierał św. Augustyna w drodze do nawrócenia, był doradcą cesarza i płodnym pisarzem (pisma teologiczne, mowy, listy). Przyczynił się też do rozwoju muzyki kościelnej (hymny ambrozjańskie). Zmarł 4 kwietnia 397 r., wspomnienie obchodzone jest 7 grudnia.



św. Łucja

Według legendy urodziła się w Syrakuzach (Sycylia) około r. 286. Przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości. Odmówiła wyjścia za mąż za poganina. Przeznaczona do domu rozpusty, uniknęła zhańbienia. Poddana torturom, które nie wyrządziły jej szkody, zginęła przebita mieczem w czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana (prawdopodobnie 13 grudnia 304 r.). Patronuje m.in. ociemniałym, chorym dzieciom i prostytutkom. Liturgiczne wspomnienie przypada na dzień jej śmierci.



św. Jan od Krzyża

Urodził się w okolicach Avili (Hiszpania) w r. 1542. Ukończył kolegium jezuickie, po czym wstąpił do karmelitów. Po spotkaniu ze św. Teresą od Jezusa podjął się reformy swojego zakonu, dążąc do przywrócenia mu pierwotnej, zastrzeżonej reguły. Napotykał na liczne przeszkody ze strony współbraci, był więziony w Toledo. Pozostawił po sobie pisma, stawiające go w rzędzie największych mistyków Kościoła (*Noc ciemna*, *Pieśń duchowa* i inne). Zmarł 14 grudnia 1591 r., wspominany jest w dniu śmierci.



św. Sylwester

Urodził się w Rzymie. W r. 314 został papieżem. Według legendy miał uzdrowić z trądu cesarza Konstantyna Wielkiego. Za jego pontyfikatu zwołano w Nicei pierwszy powszechny synod biskupów chrześcijańskich cesarstwa rzymskiego (r. 325). Na soborze doszło do sformułowania nicejskiego symbolu wiary (nazywającego Chrystusa „współistotnym Ojcu”) i potępienia herezji arian. Święty zmarł w r. 335. Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 31 grudnia.



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO**PAPIESKA ZACHĘTA DO MODLITWY ZA ZMARŁYCH**

Stając nad grobami naszych bliskich, w miarę upływu czasu, może po latach, lepiej rozumiemy ich życie, to, co kochali, w czym pokładali nadzieję, co chcieli nam przekazać. Pragniemy zachować w pamięci doświadczenie ich wiary. Pytamy o sens życia i umierania. Lękamy się śmierci, świadomi popełnionego w życiu zła, przeświadczeni o czekającym nas Sądzie Ostatecznym. Pomimo przemilczania, usuwania z naszej myśli tematyki śmierci, bagatelizowania jej przez zsekularyzowaną kulturę, nieustannie rodzi ona pytania: Czy po śmierci nie ma już nic? Czy to, co w życiu było tak wielkie i piękne zapada w otchłań niebytu? Tajemnica ta wymyka się spod kontroli empirycznego doświadczenia. Możemy ją zrozumieć jedynie uznając istnienie Boga. To On zapewnia człowieka: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki» (J 11, 25), «Niech się nie trwoży serce wasze... Idę przygotować wam miejsce» (J 14, 2). Chrystus, Syn Boży, przez swoją Mękę, Śmierć na krzyżu i Zmartwychwstanie zapewnia nas o życiu wiecznym, które nas czeka. Niech modlitwy i zaduma nad grobami zmarłych pomogą nam zrozumieć, że śmierć człowieka jest jego przejściem do wieczności i ostatecznym zanurzeniem się w Bogu.

Audienca ogólna, 2.XI.2011

ABY SIĘ DOBRZE MODLIĆ, TRZEBA ŻYĆ WEDŁUG BOŻEGO PRAWA (PSALM 118)

Jest to śpiew na cześć *Tory*, czyli Prawa Pańskiego, rozumianego nie tylko jako zbiór przepisów, ale także jako nauczanie, instrukcja życia. *Tora* jest objawieniem, Słowem Bożym, które jest skierowane do człowieka i oczekuje na odpowiedź. Tu odpowiedź ta wyrażona jest w formie modlitwy człowieka, dla którego Prawo Pańskie stanowi centrum życia: «Jakże miłuję Prawo Twoje: przez cały dzień nad nim rozmyślam». Wierność Psalmisty rodzi się ze słuchania Słowa, z medytacji i odkrywania woli Pana. Wierność ta jest mocniejsza niż wszelkie próby i prześladowania. Psalmista pisze: «Niemalże pokonaliby mnie na ziemi, ja zaś nie porzuciłem Twoich postanowień». U źródeł wierności jest nie litera Prawa, ale pełne miłości spotkanie z Panem, który objawia się przez Słowo. W Psalmie 118 została ukazana w sposób całościowy relacja człowieka z Bogiem. Opiera się ona właśnie na Jego Słowie i jest drogą do szczęścia. Jako centrum egzystencji, Prawo Boże wymaga słuchania sercem, słuchania z posłuszeństwem nie służalczym, lecz synowskim, ufnym, świadomym. Słuchanie Słowa Bożego jest osobistym spotkaniem z Panem życia, spotkaniem, które musi być przełożone na konkretne wybory, a także stać się drogą i pójściem za Chrystusem.

Audienca ogólna, 9.XI.2011

MODLITWA O MESJAŃSKIM PANOWANIU CHRYSTUSA (PSALM 110)

Chciałbym dziś dokończyć katechezy na temat modlitwy psalterza rozważając jeden z najbardziej znanych „psalmów królewskich”, psalm, który cytował sam Jezus i który autorzy *Nowego Testamentu* obficie przejmowali i odczytywali w odniesieniu do Mesjasza, do Chrystusa. Być może modlitwa ta była związana początkowo z wprowadzeniem na tron królego z królów z rodu Dawida. Jego znaczenie wykracza jednak poza specyficzną okoliczność faktu historycznego, otwierając się na wymiary szersze i stając się w ten sposób celebracją zwycięskiego Mesjasza, uwielbionego po prawicy Boga. (...)Idąc za interpretacją *Nowego Testamentu*, tradycja Kościoła otaczała ten psalm wielkim szacunkiem jako jeden z najważniejszych tekstów mesjańskich. W sposób nadzwyczajny Ojcowie Kościoła nieustannie się do niego odwoływali w kluczu chrystologicznym: opiewany przez psalmistę król to w ostatecznym znaczeniu Chrystus, Mesjasz, który zapoczątkowuje Królestwo Boże i pokonuje mocarstwa świata, to Słowo zrodzone z Ojca przed wszelkim stworzeniem, przed jutrzemką, Syn wcielony, który umarł i zmartwychwstał i siedzi na niebiosach, odwieczny Kapłan, który w tajemnicy chleba i wina daje odpuszczenie grzechów i pojednanie z Bogiem, to król, który podnosi głowę triumfując nad śmiercią poprzez swoje zmartwychwstanie.

Audienca ogólna, 16.XI.2011

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA GRUDZIEŃ 2011**INTENCJA OGÓLNA**

Aby wszystkie ludy ziemi, poznając się wzajemnie i szanując, wzrastały w zgodzie i pokoju.

INTENCJA MISYJNA

Aby dzieci i młodzież były zwiastunami Ewangelii i aby w swej godności były zawsze szanowane i chronione przed wszelką przemocą i wyzyskiem.

PYTANIA DO KSIĘDZA**Autentyczna miłość**

Jak wzbudzić w sobie autentyczny stan – odczuwanie – miłosierdzia Jezusa Chrystusa do innych ludzi czy ogólnie świata? Musiałem przyznać się przed sobą ostatnio, że tak naprawdę na serio – nigdy nie doświadczyłem tego stanu. Generalnie jestem egoistą i narcyzem. Brak takiego odczuwania dostrzegam w sobie w przypadku np. kontaktu na ulicy z żebrakiem lub doniesień medialnych o chorobach innych ludzi, wypadkach czy katastrofach. Jestem wtedy, co najwyżej tylko wolitywnie skłonić się do modlitwy w takiej sytuacji, czy dać biedne-

Rok wiary?

Usłyszałam ostatnio, że papież zapowiedział rok wiary. Co to oznacza? Czy tylko w tym roku trzeba wierzyć? Czy wierzyć nie trzeba przez całe życie? Co oznacza nowa ewangelizacja? Dlaczego dziś jeszcze trzeba głosić Ewangelię?

Ula

Kościół posłuszny wezwaniu Chrystusa z wielką uwagą nie tylko wsłuchuje się w Dobrą Nowinę, ale uważnie wpatruje się również w „znaki czasu” (zob. Łk 12, 54-59). W różnym czasie, w zależności od potrzeby, zwraca swoją uwagę na różne aspekty życia Kościoła, rozkłada akcenty, odpowiada na potrzeby współczesnego człowieka i świata. W najnowszej

Idźcie precz ode Mnie, przekłęci...

Jezus powiedział „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić”. Czy oznacza to, że jeżeli ja nie dałem głodnemu nic do jedzenia, a spragnionemu do picia, to za to pójdę do piekła? Jeżeli nie przyjąłem żadnego przybysza, czy nie odwiedziłem nigdy nikogo w więzieniu, to pójdę do piekła? Wystarczy nie uczynić czegoś dla jednej osoby i to już grozi potępieniem?

Jan

Słowa Chrystusa podane w Ewangelii według św. Mateusza powinniśmy odczytywać w kontekście całego Pisma Świętego, a przynajmniej w kontekście 25 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza.

mu parę złotych, ale jest to zdecydowanie „z głowy”, a nie z serca. Bo moje serce jest tak naprawdę w takich sytuacjach raczej zimne i obojętne. Jak to zmienić? Jak naśladować/doświadczyć w sobie autentyczną miłość i współczucie Jezusa Chrystusa?

Jacek M.

W zadanym pytaniu pojawia się kilka kwestii, które należy jasno wyodrębnić i oddzielić, co mam nadzieję, pomoże znaleźć właściwe sposoby autentycznego przeżywania życia i praktykowania w nim autentycznej miłości i miłosierdzia. Po pierwsze empatia: zdolność odczuwania stanów psychicznych innych osób, zrozumienia ich sytuacji, zwłaszcza trudnej. Wszelakość informacji o tragediach i dramatach wielu ludzi powoduje często, że tracimy normalną, ludzką wrażliwość. Zbyt wiele trudnych sytuacji, często przeżywanych „na żywo”, angażuje nas emocjonalnie, ale również eksploatuje

historii Kościoła obchodzony był Rok Rodziny, Rok św. Pawła, Rok Jakubowy, Rok Kapłański. Na najbliższy czas papież Benedykt pragnie zwrócić naszą uwagę na bardzo ważną sprawę wiary. Dlatego w obliczu aktualnych wyzwań Benedykt XVI postanowił ogłosić Rok Wiary, który rozpocznie się 11 października 2012 roku, w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, a zakończy się w uroczystość Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada 2013 roku.

Czas ten nawiązuje również do 20 rocznicy opublikowania przez bł. Jana Pawła II *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i do obrad Synodu Biskupów nad kwestią nowej ewangelizacji. „Będzie to dobra

Najpierw jest mowa o potrzebie mądrości i roztropności, a unikaniu wszelkiej głupoty i nierozwagi (przypowieść o pannach roztropnych i nierozważnych). Następnie jest przypowieść o talentach, która zwraca naszą uwagę na potrzebę czynnego zaangażowania w życie, współpracę z łaską Bożą, aktywne praktykowanie zdolności, wśród nich największej i najpiękniejszej zdolności człowieka – umiejętności miłowania Boga i bliźniego. Dopiero wtedy spotykamy się z przypowieścią o Sądzie Ostatecznym, gdzie ostatecznie człowiek jest sądzony z konkretnego realizowania miłości bliźniego. Każdy z nas powinien być dyspozycyjnym do pomocy bliźniemu w potrzebie. Nie oznacza to jednak, że wystarczy spełnić te i tylko te czyny, aby uniknąć piekła.

emocjonalnie, tak, że brakuje nam odpowiednich emocji, tam i wtedy, kiedy są one nam rzeczywiście potrzebne. Po drugie: uczucia – odczuwanie i postawa. To zasadniczo dwie różne płaszczyzny życia ludzkiego. Uczucia raczej nie można sobie wybrać, narzucić. Postawa jest efektem wolnej i świadomej decyzji, którą często realizujemy wbrew uczuciom, przekonani o dobrym celu, który chcemy zrealizować. O wiele bardziej owocne i rzeczywiste są modlitwa i ofiara, niż wewnętrzne współczucie i miłosierdzie, które nie konkretyzuje się w rzeczywistości. I w tym miejscu dochodzimy, wydaje się do sedna sprawy: co jest w sercu? Miłość i otwartość na drugiego człowieka czy raczej egoizm i narcyzm? Zaradzić należy najpierw u źródła: uporządkować miłość samego siebie, przede wszystkim przez czynną miłość bliźniego; w pokorze (tj. w prawdzie) spojrzeć na siebie i swoje ży-

okazja do wprowadzenia całej wspólnoty kościelnej w czas szczególnej refleksji i ponownego odkrycia wiary” (Benedykt XVI, List Apostolski *Porta fidei*).

Rok Wiary jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata, do przypomnienia historii naszej wiary, do nowego zaangażowania misyjnego wierzących, które nigdy nie może słabnąć, ale wciąż czerpać moc i siłę w codziennym odkrywaniu Bożej miłości. Chrześcijanin nie może się zgodzić, aby sól stała się zwietrzała i nijaka, a światło było trzymane w ukryciu. Światło wiary ma oświecać życie ludzi wierzących i niewierzących, a sól ma przyprawiać cały świat.

Dobrą rzeczą i chwalebna jest przyjaźń bezdomnego pod swój dach, jednak we współczesnym świecie, Kościół wypracował już także uporządkowany sposób pomocy bezdomnym (np. dom dla bezdomnych prowadzony przez Caritas). Pomoc na działalność Caritas będzie, więc również osobistą pomocą dla bezdomnych. Poza tym praktykowanie miłości wobec bliźniego rozpoczyna się od tych najbliższych, swoich domowników. Oni właśnie są pierwszymi bliźnimi. Święty Paweł z wielką szczerością napomina chrześcijan: „jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego” (1 Tm 5, 8). Święty Tomasz z Akwinu komentując podkreśla, że większą miłość powinno się mieć wobec rodziny (*Summa teologiczna*, II-II, 26, 7, sed contra). Dyspozycyjność serca polega na wrażliwości na potrzeby

cie, przezwyciężając narcyzm. Poucza nas o tym św. Paweł w liście do Filipian: „niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugih! (...) w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie” (2, 3-4).

Jak naśladować autentyczną miłość i współczucie Jezusa Chrystusa? Postępujmy tak jak Chrystus nas poucza i sam czyni. Chrześcijanin to uczeń Chrystusa i Jego naśladowca. Realizujemy zatem miłość w konkretnych codziennych czynach i gestach: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, przyjąć przybyszów, nagich przyodziać, chorych i więzionych odwiedzić. Pamiętajmy, że taka pomoc bliźniemu to pomoc samemu Chrystusowi, bo wszystko, co uczyniliśmy jednemu z tych braci najmniejszych, uczyniliśmy samemu Chrystusowi (por. Mt 25, 31-46). Owocem zaś czynnie praktykowanej miłości będzie pokój i radość, szczęście i dobro.

Głoszenie Dobrej Nowiny o Zbawieniu jest zadaniem wszystkich wierzących (por. Mt 5, 13-16). Kościół odnawia się przez świadectwo wiary wierzących. „Współczesny człowiek, jak Samarytanka przy studni, może na nowo odczuć potrzebę pójścia, aby słuchać Jezusa, który wzywa nas do wiary w Niego i zacerpnięcia z jego źródła, wytryskającego wodą żywą. Musimy na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym” (Benedykt XVI, List Apostolski *Porta fidei*). Ojciec Święty przypomina nam również, że biblijne określenie: „wyznawać ustami” wskazuje, że wiara oznacza zaangażowanie i publiczne świadectwo. „Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną”.

ubogich. Wyraża się ona przede wszystkim w modlitwie, w solidarności, konkretnej pomocy materialnej potrzebującym. Oczywiście jest sprawą konkretną pomoc przez wsparcie instytucji rządowych i pozarządowych obowiązkowymi podatkami czy też dobrowolnymi datkami (np. odpisanie 1%). Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby w szczególnych przypadkach czynić jeszcze więcej, mając na uwadze, że „pożycza Panu, kto lituje się nad biednym, za dobrodziejstwo On mu wynagrodzi” (Prz 19,17).

Na pytania odpowiada ks. dr Józef Kozłowski, duszpasterz, pastoralista, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

Pytania do księdza można wysłać na adres ks.jozef@archibial.pl

Kościół jest naszym domem

List pasterski Abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego na pierwszą niedzielę Adwentu 2011 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczynamy nowy rok duszpasterski. Jego hasłem są słowa: „Kościół jest naszym domem”. Mówią one o tym, czym jest Kościół, co ma do spełnienia w świecie i jakie wymagania stawia swoim członkom.

1. Czym jest Kościół?

Dom w Biblii jest obrazem Kościoła (1 Tm 3,15), obok takich porównań, jak: budowla Boża (1 Kor 3,9), mieszkanie Boga w Duchu (Ef 2,22), przybytek Boga z ludźmi (Ap 21,3), świątynia Boga (1 Kor 3,16). Dom ten zbudowany jest na fundamencie Apostołów (Ef 2,20), a jego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus (Ef 2,20). Chrystus zbudował Kościół na skale, którą jest Piotr Apostoł (Mt 16,18) i zapewnił, że tego Kościoła nie przemogą bramy piekielne (Mt 16,18). Będzie on trwał aż do skończenia świata.

Ze stwierdzeń tych wynika, że jest tylko jeden Kościół – ten, który od Chrystusa pochodzi i do Chrystusa należy. Chrystus jest w nim kamieniem węgielnym. Fundamentem Kościoła są Apostołowie, pośród których pierwsze miejsce zajmuje Piotr Apostoł, cieszący się pierwszeństwem władzy rządzenia i nauczania. Apostolskość Kościoła przejawia się w ciągłości władzy i nauki apostoelskiej. Jedną i drugą Apostołowie otrzymali od Chrystusa i przekazali ją swoim następcom, reprezentowanym przez kolegium biskupie.

Obraz domu wskazuje na widzialność Kościoła. Można go zobaczyć i powiedzieć, gdzie on jest naprawdę. Kościół jest tam, gdzie istnieje sukcesja apostoelska, gdzie ludzie żyją życiem, przekazywanym im przez Chrystusa i kierują się otrzymaną od Niego Ewangelią. Dom ten jest mieszkaniem Trójcy Przenajświętszej. Są w nim: Jezus Chrystus, Maryja Wniebowzięta, Święci w niebie, dusze w czyśćcu cierpiące, i wierni na ziemi. Wszyscy w nim są ściśle ze sobą złączeni, że tworzą jedno Ciało Chrystusowe,żywiane przez Ducha Świętego.

2. Co Kościół ma do uczynienia w świecie?

Kościół nie utożsamia się ze światem ani też nie jest jego wrogiem. Kościół żyje w świecie i stara się w nim pełnić swoje posłannictwo. Zmierza On „ku jednemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Pocieszyciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć” (KDK 3).

Jako dom, Kościół ma swoje miejsce w świecie. Nie może on schodzić do podziemia ani ukrywać się w zakrystii. W systemach ateistycznych zabraniano Kościołowi ujawniać się na zewnątrz. A dziś islamscy zabijają chrześcijan. W każdym natomiast cywilizowanym kraju winna być szanowana wolność religijna. Daje ona prawo do posiadania własnych świątyń, umieszczania znaków religijnych w miejscach publicznych i do zgromadzeń kościelnych w przestrzeni świeckiej. Wolność i tolerancja są prawem większości i mniejszości. Nie muszą się one wzajemnie zwalczać.

Kościół jako dom w świecie nie potrzebuje zamykać swoich okien i drzwi. Odwrotnie On je otwiera i zaprasza do siebie. Wie bowiem, że posiada w sobie skarby, którymi może obdarować wszystkich ludzi. Są to Chrystusowe środki zbawienia: światło

prawdy i łaska sakramentów świętych. Każdy człowiek tęskni za Bogiem i chce z Nim być na zawsze. Jedyną jednak drogą do Ojca jest Jezus Chrystus. On jest w Kościele. W ten sposób droga do Boga prowadzi przez Kościół. Jest On wszędzie tam, gdzie realizuje się zbawienie.

3. Jakie wymagania stawia Kościół swoim wiernym?

Widzenie Kościoła jako domu pozwala człowiekowi odpowiednio kształtować swoją religijność. Przede wszystkim, będąc człowiekiem Kościoła jest on domownikiem Boga i współobywatelą świętych (Ef 2,19). Żyje on wśród swoich, z którymi zaciąga więzy przyjaźni. Tam, gdzie chrześcijanie kłócą się ze sobą lub wręcz nienawidzą się wzajemnie, tam umniejsza się Kościół. W domu mieszkają domownicy, a nie przybysze lub obcy. Dom nie jest hotelem. Kościół jest domem i domem być powinien.

Wszyscy, którzy złośliwie krytykują Kościół i rzucają kamieniami w ludzi Kościoła, nie są jego domownikami. Nawet jeśli przez chrzest i bierzmowanie mają prawo do Kościoła – domu, to przez swoje nieczne zachowanie sprzeniewierają się temu prawu. Ich godność domowników Boga zostaje zeszpecona przez ich wykroczenia moralne. Trzeba na to ciągle zwracać uwagę, aby wiara nie uległa zubożeniu.

Domownik – to człowiek, który czuje się odpowiedzialny za dom, w którym mieszka. W Polsce tę odpowiedzialność zrzuca się zwykle na biskupów i księży. Ich to poddaje się surowej krytyce i obwinia się za wszystko, co złe dzieje się w życiu społecznym. A tymczasem z chrztu i bierzmowania rodzi się odpowiedzialność za Kościół. Ochrzczeni i bierzmowani są pełnoprawnymi obywatelami Kościoła, dziećmi Bożymi, powołanymi do szerzenia Królestwa Niebieskiego w świecie. Jest to godność zobowiązująca, dar wymagający przyjęcia i odwzajemnienia.

Dar ten jest ukierunkowany na wieczność. Przed swoim odejściem z tego świata, Jezus pocieszał uczniów tymi słowami: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele (...) idę przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem” (J 14, 1-3). Chociaż Kościół nie jest ostatecznym domem człowieka, to jednak jest przedsionkiem do niebieskiego domu. Już tu na ziemi można mieć przedsmak Królestwa Bożego, które jest sprawiedliwością, pokojem i weselem w Duchu Świętym (Rz 14,17).

Nie bądźmy smutni! Droga do szczęścia prowadzi przez Kościół. Nie bądźmy obojętni na Kościół Chrystusowy! Kto wyzna Chrystusa przed ludźmi, tego i On wyzna wobec aniołów Bożych (Łk 12,8). Wasza wiara jest waszą mocą, której boją się nieprzyjaciele w piekle i na ziemi. „Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,4). Amen.

Abp Edward OZOROWSKI
Metropolita Białostocki

Białystok, dnia 16 listopada 2011 r.

*Wszechmogący,
wieczny Boże,
z Twojej woli
wszelkie dążenie
człowieka do Ciebie
ma swój początek i dopełnienie
w Tajemnicy Narodzenia
Twojego Syna...*

(z Liturgii godzin)

Był rok 1936. W Warszawie ukazała się książka pt. *Nieznanemu Bogu* autorstwa ks. prof. Konstantego Michalskiego, filozofa, teologa i wieloletniego profesora Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dwa lata później, ten prawie 60-letni kapłan pochodzący ze Śląska, zasiadał do stołu w jednej z chorzowskich restauracji. Zapytany przez gości o książkę -przerwał posiłek. Świadek tamtego wydarzenia napisał: „Odsunawszy talerz daleko od siebie zaczął blaskiem w oczach tłumaczyć im, że książka *Nieznanemu Bogu* jest pierwszą częścią trylogii, którą zamierza wydać. Ruchami rąk podzielił krawędź stolika restauracyjnego na trzy części i tak mówił: «Ot, widzisz – tu jest nieznany Bóg» – i wskazując na przeciwległy odcinek krawędzi ciągnął dalej: «to jest nieznany człowiek, a tu w środku jest trzeci problem, który mnie niepokoi – tu jest miejsce betlejemskiego żłóbka i Wieczernika z jednej oraz kalwaryjskiego wzgórza i ołtarzowego wzniesienia Mszy św. z drugiej strony – w samym zaś środku, ponad miejscami ofiary Syna Bożego – zejść się muszą nieznany Bóg i nieznany człowiek»”.

Na wiele lat przed soborową „rewolucją”, na niemal 40 lat przed pontyfikatem bł. Jana Pawła II, który wołał, że „nie można człowieka zrozumieć bez Chrystusa”, tak myślał, mówił i pisał ks. Michalski. Jego idea wyrastała z głębokiego, chrześcijańskiego przekonania, że poznanie Boga, człowieka i wyjaśnienie ich wzajemnej relacji możliwe jest jedynie w osobie i dziele Jezusa Chrystusa. Betlejemski żłóbek, który znalazł się pomiędzy tajemnicą Boga i nędzą człowieka rozumiał jako źródło dla Wieczernika i Kalwarii, dla świata i Kościoła, jako początek życia, śmierci i nowego życia w Bogu.

Człowiek szuka Boga, Bóg szuka człowieka

Człowiek od zawsze czekał na Kogoś, kto wyjaśni sobą ludzkie istnienie i jego tajemnicę – miłość i pragnienie spełnienia. Wcielenie stanowi odpowiedź na wszystkie dobre tęsknoty, które nosi w sercu. To potężne pragnienie człowieka – „abyś przyszedł i zbawił” wyrażane jest modlitewnie w całej liturgii Adwentu. „O Panie, Wodzu Izraela, Tyś w krzaku gorejącym objawił się Mojżeszowi i na Synaju dałeś mi prawo; przyjdź nas wyzwolić swym potężnym ramieniem” (z Liturgii godzin).

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

Z drugiej strony, liczne fragmenty *Starego Testamentu* mówią o poszukiwaniu człowieka przez Boga, którego serce wypełnia tęsknota za człowiekiem nieobecnym, choć tak bardzo umiłowanym. Jak mówi poetka *Pieśń na pieśniach*: „Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty (...) Cicho! Oto miły mój puka!” (PnP 2,8-9)

Wołanie to spełniło się w rzeczywistości Wcieleniu Bożego Syna. Tak mówi chrześcijaństwo: Syn Boży, aby zbawić świat, stał się w pełni prawdziwym człowiekiem, pozostając w pełni prawdziwym Bogiem. Stało się to w konkretnym miejscu na ziemi, w konkretnym historycznie momencie dziejów świata. W określonej przestrzeni i czasie „Jedyny Syn Wszechmogącego Ojca począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny...”.

W *Nowym Testamencie* najwięcej uwagi poświęcił temu tematowi św. Łukasz, mówiąc o konkretnych osobach, faktach, czasie i miejscach wydarzeń. Dzięki temu chrześcijaństwo nie ograniczyło Wcielenia Syna Bożego jedynie do mitu. Bóg rzeczywiście przyjął ludzką postać i przyjął na siebie całą istotę ludzkiego życia jako swoją własną. To fakt, wobec którego nic większego na ziemi się nie zdarzyło i nie zdarzy!

„Wcielenie Syna Bożego – pisał bł. Jan Paweł II w *Tertio millennio adveniente* – świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka. Bóg (...) wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest Jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Jest własnością Boga na podstawie wyboru miłości: Bóg szuka człowieka z potrzeby swego ojcowskiego serca. Jest to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa”.

Pytanie stawiane od pokoleń: „Cur Deus Homo?” (św. Anzelm)

„Cur Deus Homo?” (dlaczego Bóg człowiekiem?) – to pytanie warto postawić sobie na progu Adwentu. Uczynić to na nasz własny użytek, na użytek swojego życia. Dlaczego On, druga Osoba Trójcy Świętej, przyjął postać człowieka, takiego samego jak ja, jak ten, który żyje obok mnie... Dlaczego Bóg stał się człowiekiem, albo – jak mówi prolog *Ewangelii św. Jana* – „ciałem”? „Słowo stało się ciałem...” Używając takiego określenia Ewangelista ma na myśli ciało – czyli człowieka, który jest kruchy, przemijający, nietrwały w swej cielesności.



U Izajasza, proroka Adwentu, czytamy: „Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny. Trawa usycha, więdną kwiat, gdy na nie wiatr Pana powieje. Prawdziwie, trawą jest naród. Trawa usycha, więdną kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki” (Iz 40, 7-9).

Tak więc Bóg stał się człowiekiem, aby nas zbawić, nadać sens temu wszystkiemu, co składa się na nasze ludzkie życie. Aby je wybawić z nonsensu przemijalności istnienia. Dzięki Jezusowi Chrystusowi możemy poznać prawdę o tym, kim jest Bóg i kim jest człowiek.

On jest Bogiem mojego życia

Odkąd Bóg „przemówił do nas poprzez Syna”, cały problem człowieka sprowadza się jedynie do przyjęcia Jezusa Chrystusa jako Emmanuela – Boga z nami. Ten Bóg chce stać się Bogiem naszego życia! To on sam chciał, byśmy przyszedli na świat i byli tacy a nie inni. To znaczy, że możemy Go poszukiwać i znaleźć jedynie w obszarze własnego, indywidualnego życia, a nie gdzieś poza nim. On, ze swoją zbawczą obietnicą, z łaską, z projektem na szczęście jest obecny w naszym sercu. „Bogu i człowiekowi dobrze jest być razem” – mówił ks. Michalski, a cud Wcielenia jest rozwikłaniem zagadki naszego życia. Jedynie przychodzący do nas w świątach Bożego Narodzenia – ten sam, co każdego dnia w Eucharystii Bóg – jest dla nas odpowiedzią na pytania: czym jest życie, dokąd prowadzi i jak żyć należy!

Teresa Margańska

TEMAT NUMERU: DZIELMY SIĘ SOBĄ...

W jednej z angielskich sieci sklepów handlowych, już w lipcu jest organizowana promocyjna sprzedaż ozdób bożonarodzeniowych oraz upominków, które w perspektywie odległych świąt, mogą stać się oryginalnymi prezentami. Jak informują media, tego dnia sklepy handlowe osiągały rekordowe zyski. Konsumenci, wśród których znaczącą grupę stanowią turyści, cenią sobie tego rodzaju handlowe oferty; przypominają im w środku lata sielankową atmosferę najbardziej rodzinnych świąt.

W Polsce tego rodzaju akcja handlowa poddawana jest za każdym razem surowej krytyce nie tylko przez duchownych, ale socjologów i znawców współczesnej kultury.

Natomiast niewielu już dziwi sytuacja, w której jeszcze przed rozpoczęciem Adwentu możemy zakupić w naszych sklepach, najczęściej po „promocyjnych” cenach, świąteczne gadzety i prezenty. Przyzwyczailiśmy się do tego, że okres Adwentu stał się bardziej czasem nerwowych zakupów, niż momentem naszego cierpliwego oczekiwania na przychodzącego Pana. Dla wielu z nas Bóg jest już tylko świątecznym dodatkiem, a nie centrum naszej radości wiary.

Bożonarodzeniowa szansa?

Z jednej strony prawdą jest, że wspólczesne Świąta Bożego Narodzenia zostały beznadziejnie i totalnie skomercjalizowane, że stworzyły gigantyczny handlowy jarmark, którego najczęściej pobożna i fałszywie chrześcijańska oprawa nabrała mdłego posmaku kiczu.

Ale czy z drugiej strony, nasza przedświąteczna bieżączka, która słusznie nas samych irytuje, nie odsłania przed nami znacznie głębszego sensu – naszego skrywanego pragnienia miłości, które przecież inspiruje nas do udzielania się innym, darowania czegoś swojego drugim, do tracenia czasu w poszukiwaniu najbliższym zaskakujących prezentów? Czy uświadomiwszy sobie tę szlachetną ideę wzajemnego obdarowywania się, nie znajdujemy się tym samym w samym centrum świątecznej tajemnicy? W jaki sposób mogą nie rozminąć się z Bogiem, który przecież w przeszłości narodził się, wychował się i nauczał na krańcach potężnego Imperium Rzymskiego? Czy Bóg jeszcze na mnie czeka?

Czekając na Boga

W dużej mierze od tego, jak przeżyjemy Adwent, zależeć będzie świeżość i radość naszej wiary, wynikająca z faktu Narodzenia Pańskiego. Kościół pragnie nas przygotować do tego wydarzenia poprzez zachętę do cierpliwego czuwania, wytrwałej modlitwy, bezkompromisowego nawracania się oraz troski o wewnętrzną ciszę, skupienie. Ma w tej posłudze podprowadzania kolejnych pokoleń do Boga wielowiekowe doświad-

czenie. Najlepszym tego dowodem jest „ochrzcenie” pogańskiego słowa *adventus*.

To łacińskie słowo można przetłumaczyć jako „obecność, nadejście”. W języku świata starożytnego wyrażenie to oznaczało przybycie jakiegoś dostojnika, zwłaszcza króla lub cesarza, do którego z podległych mu prowincji. Mogło jednak oznaczać również przybycie bóstwa, które wychodzi z ukrycia i z mocą ukazuje swoją obecność.

Słowo to przejęli starożytni chrześcijanie, wyrażając nim swoją szczególną relację wobec Jezusa. Dla nich jest On królem, który przybył do nędznej prowincji, jaką jest Ziemia z przesłaniem prawdziwego pokoju i radości, daru trwałej wolności oraz nieprzemijającego szczęścia. Ciesząc się z Jego przybycia, to Jego obecność, bliskość celebrują każdorazowo w wierze w zgromadzeniu liturgicznym.

Przez słowo to chrześcijanie chcieli powiedzieć, a Kościół corocznie potwierdza, że Bóg jest blisko, że jest tutaj, gdzie się obecnie znajdujesz. Jako pielgrzymująca wspólnota wiary musimy stale pamiętać o tym, że Bóg nie opuścił świata, nie pozostawił nas samych. Chociaż tak bardzo chcielibyśmy Go zobaczyć i dotknąć tak jak inne rzeczy, to jednak jest tutaj, niezależnie od stopnia naszej duchowej ciemności i na różne sposoby do nas przychodzi.

Ważne jest, abyśmy zawalczyli o ten święty czas, poświęcając Panu więcej czasu niż zazwyczaj. Może częściej powinniśmy wchodzić do Kościołów na chwilę osobistej rozmowy z Panem niż nawiedzać sklepy i galerie...

Nasze stulecie zmusza nas wprost do tego, abyśmy prawdę Adwentu poznali na nowo: Adwent nie tylko zawsze był, lecz ciągle jeszcze trwa. Oznacza to, że dla każdego okresu historii Bóg nie jest tylko wspomnianiem odległej przeszłości, w której wszystko już zostało dokonane, ale że jest On dla nas przede wszystkim prapoczątkiem, od którego wszyscy pochodzimy, i jest też przyszłością, ku której zmierzamy.

Nie można Go inaczej odnaleźć, jak właśnie odważnie idąc naprzeciw zbliżającemu się Panu, który oczekuje i pragnie naszego wyjścia ku Niemu. Musimy dokonać duchowego eksperymentu wiary w postaci wewnętrznego *exodusu*, który realizuje się przez wyjście z wygody naszej codzienności, z naszych dobrze ukrytych zniewoleń ku zbliżającej się do nas światłości Boga.

Zimowa pora sprzyja takim duchowym wędrówkom. Chłód i ciemność uświadamiają nam, że znaczna część ludzkości tkwi nadal w ciemności, że na całą ludzkość może również spłynąć światłość Boża.

Radość z Narodzin

Tak, Jego obecność już się zaczęła, a my wierni, jesteśmy tymi, przez których Bóg chce być obecny w świecie. Przez naszą wiarę, nadzieję i miłość chce posyłać nieustannie swoją światłość w ciemną noc ziemską. W tym okresie światło zawiera w sobie szczególny rodzaj znaczenia. Jest dla nas pocieszającą pewnością, że „Światłość świata” (J 12, 46) już weszła w noc i przemieniła nieświętą noc ludzkich grzechów w świętą noc Boskiego przebaczenia.

Noc betlejemskich paradoksów

W swym bogactwie treści Boże Narodzenie wyzwało zadziwienie także tym, że Wszechmocny Bóg wybrał środki działania szokujące dla ludzkiej logiki. Naród Wybrany oczekiwał potężnego Mesjasza niosącego wyzwolenie z okupacji rzymskiej. Z kolei poganie trwali w nerwowym napięciu na przybycie jakiegoś Męża bożego, który cudownie uleczy zranioną ludzkość, a może nawet obdarzy nieśmiertelnym życiem wszystkich zmarłych. Wówczas każdy na kogoś czekał...

Tymczasem Jezus w noc narodzin nie chciał imponować oprawą przyjsia, ani tym bardziej porywać tłumów. Jego dyskretne przyjsie zauważyła jedynie niewielka grupa skromnych pasterzy czuwających przy trzodzie oraz kilku odważnych mędrców, którzy w postawie wewnętrznej otwartości na Tajemnicę, patrząc w gwiazdy, rozpoczęli swoją życiową wędrówkę ku poznaniu ostatecznej Prawdy ich przeznaczenia.

„W noc wielkiego zadziwienia możemy pytać, ile zostało w nas jeszcze mądrości tamtych wędrowców, którzy w pejażu z Herodem uparcie szli szlakiem gwiazdy, mimo iż nikt nie okazywał im za to wymiernych korzyści, ani olśniewających sukcesów. Ile przetrwało w nas naturalnej prostoty pasterzy, którzy potrafili bezinteresownie dzielić radość nieznanego małżeństwa bez domu i z pierwszym dzieckiem?

Kto z nas potrafiłby narzucić swej logice przedziwną prawdę, że Wszechmocny Bóg przychodzi jako bezbronny niemowlę i drży z chłodu w zasięgu opiekuńczych dłoni młodej, speszzonej Matki?” (abp Józef Życiński)

Bądźmy szczerzy: nie tylko w tamtą noc Bóg nas zaskoczył. Niemal każdego dnia szukamy i odnajdujemy Go na marginesach naszych codziennych zmagani o siebie i najbliższych. Powinniśmy wreszcie otworzyć się w pełni na świat Bożych paradoksów,



Greccio (Włochy), w której św. Franciszek przygotował pierwszą żywą szopkę bożonarodzeniową

w którym to, co zwyczajne, prozaiczne, nieefektywne okazuje się przestrzenią Jezusowego przyjsia. Taka postawa nie jest jednak łatwa do przyjęcia. Tak bardzo wyspecjalizowaliśmy się w codziennym dramatyzowaniu, że z ogromnym trudem przychodzi nam powrócić w odległy świat utraconego dzieciństwa, w którym wszystko było prostsze, włącznie z wiarą w sens życia i codzienną dobroć.

Patrząc na ubogi żłóbek warto spróbować uwolnić się z balastu tego, co nieistotne i naznaczone rutyną naszych powszednich rozczarowań. Dlatego nie rezerwujmy dla zniechęcenia, wątplenia i smutku centralnego miejsca w stajni betlejemskiej. Raczej niech na głównym miejscu znajdzie się Nowo Narodzony i aniołowie głoszący Boży pokój i Dobrą Nowinę o tajemnicy Wcielenia. Od tego przecież wydarzenia Bóg ma swoje imię *Emmanuel* – Bóg jest z nami. Ono jest dla nas źródłem prawdziwej radości i pociechy.

Coraz więcej ludzi odchodzi jednak od Chrystusa, od Kościoła w imię „prawdziwej radości”, której w ich mniemaniu, pozbawia chrześcijaństwo ze swoimi żądaniami, zakazami i nieustannym przypominaniem o mrocznej i destrukcyjnej rzeczywistości grzechu. Tylko pozornie tak to wygląda.

Radość, którą obdarza swoich uczniów Jezus nie przychodzi bowiem nigdy tak łatwo, jak powierzchowne przyjemności tego świata. One dostępne są w każdym sklepie. Nie trzeba ich zdobywać za cenę pracy nad sobą i darowania siebie innym. Wystarczy tylko trochę pieniędzy. Taka radość pozostanie zawsze cząstkowa. Ostatecznie chodzi przecież o to, aby się zbawić, a nie zabawić.

Nasza radość stanie się pełna dopiero wtedy, gdy nie będziemy polegać jedynie na rzeczach kruchych i przemijających, lecz powierzmy siebie w akcie prostej wiary dziecku Temu, który sam stał się Dzieckiem, dzięki czemu stopniowo będzie mógł przemieniać, uzdrawiać nasze słabości i ograniczenia. Wówczas tej radości nikt nam nie odbierze.

Natomiast każda zewnętrzna strata, np. zdrowia, pracy, majątku, bliskich, powinna uczyć nas prowadzić siebie do naszego wnętrza i czynić nas dojrzałszymi do prawdziwego życia, do tworzenia z nas samych nieprzemijających prezentów w postaci daru miłości, albo skromniej – gestu codziennej pomocy, dobroci wobec bliźnich.

Prezent od Boga

Trwa Adwent. Szaleństwo zakupów z każdym dniem nasila się. Liczne promocyjne oferty handlowe kuszą nas do jeszcze większej aktywności kosztem spotkania

z Panem. W pośpiechu trudno zachować właściwe proporcje. Chwila nieuwagi i rozmiągam się z Bogiem.

Jeśli w przedświątecznej, nerwowej bieżączce zagubię siebie, to co wówczas, oprócz zakupionego wcześniej prezentu ofiaruję najbliższemu dzieląc się z nimi opłatkiem?

Na szczęście perspektywa zbliżającego się święta Bożego Narodzenia sprawia, że odzyskuję właściwe spojrzenie na najpiękniejszą z prawd naszej wiary. Pomagają mi wtedy słowa Benedykta XVI:

„W tej świętej nocy sam Bóg chciał stać się darem dla ludzi, wydał samego siebie. Właściwym darem świątecznym dla ludzkości, dla historii i dla każdego z nas jest sam Jezus Chrystus. Nawet ten, kto nie wierzy w Niego jako Boga, który stał się człowiekiem, musi uznać, że Jezus ubogacił wewnętrznie pokolenia za pokoleniami.

W naszym obdarowywaniu świątecznym powinno być zatem coś z tego daru, coś z gestu Miłości Bożej, która nie mogła nam dać już nic więcej, ponieważ dała nam samą siebie.

Czy nasz dar jest drogi, czy tani, to nie liczy się wcale; kto nie potrafi jednak dać wraz ze swym darem cząstki samego siebie, ten daje zawsze za mało”.

Adam Micun

BLIŻEJ TRADYCJI

Gdy światło zwycięża ciemność

Wraz z Adwentem rozpoczyna się w Kościele obchód roku liturgicznego. Jest to szczególny czas, w którym przygotowujemy się do uroczystości Bożego Narodzenia, wspominając pierwsze przyjście Chrystusa. W Adwencie myśl chrześcijańska biegnie także ku przyszłości, w której oczekujemy ponownego przyjścia Pana w chwale na końcu czasów. W tym szczególnym okresie towarzyszą nam adwentowe symbole, których zadaniem jest wspomaganie nas w odkrywaniu sensu przeżywanych dni. Z różnorodnych propozycji adwentowych symboli za najbardziej godne uwagi uważa się: wieniec adwentowy i świecę roratnią.

Wieniec tajemnicy, nadziei i światła

Powszechnie znanym symbolem adwentowym jest umieszczany w kościołach, a niekiedy i domach wieniec adwentowy. Wywodzi się on z pogańskich kultów związanych ze światłem. Zrodził się na terenach wschodnich Niemiec. Zwyczaj wicia wienca adwentowego sięga IX wieku. Chrześcijanie przechowali i utrzymali ten symbol światła nadając mu zupełnie nową i ewangeliczną interpretację. W znanej nam dziś formie pojawił się on po raz pierwszy w 1833 roku w domu opieki dla opuszczonych dzieci, zwanym „Rauhen Haus”, na przedmieściach Hamburga.

Wieniec adwentowy to okrąg wykonany ze splecionych gałązek najczęściej świerku, rzadziej innych drzew iglastych czy też lauru, mahoni, ostrokrzewu lub bluszczu, z umieszczonymi na nim czterema świecami.

Przyjrzyjmy się z bliska

Okrąg jest pierwotnym symbolem słońca oraz czasu. To wszechświat i całe stworzenie, to ruch i spoczynek oraz jedność. Starożytni Grecy uważali okrąg za kształt doskonały, wieczny, niemający początku ani końca, idealnie harmonijny i obrazujący boskość. Symbolika chrześcijańska okręgu bazuje na tych znaczeniach i odnosi je do Boga – Pana wszechświata i czasu. Jedyne choć trójosobowe, aktywnego Stwórcy na wzór garncarza wprawiającego w ruch swoje koło, by ulepić piękne naczynie.

Świecik jest drzewem iglastym z rodzinny sosnowatych. Wzmianki o nim

pojawiają się w mitologii greckiej. Według przekonań starożytnych ludów zamieszkujących Europę świerki były pełne boskiej mocy i życia, stąd symbolizują nieśmiertelność, trwałość i życie. Tę witalną symbolikę przejęło chrześcijaństwo.

Świece stanowią nośniki światła. Światło jest konieczne do życia, służy bowiem rozświetlaniu mroków nocy. W starożytności Grecy pozdrawiali się okrzykami na cześć światła. Niosący światło wołał: „Dobre światło!” na co obecni odpowiadali: „Bądź pozdrowione światło!”. Ślady tego zwyczaju pojawiają się w chrześcijaństwie. Wierną pozostałością tamtego zwyczaju są aklamacje: „Światło Chrystusa” i „Bogu niech będą dzięki”, które w Wigilię Wielkanocną wykonuje się w czasie procesji z zapalonym paschałem. Światło jest więc znakiem samego Chrystusa – Światła na oświecenie pogan. Świece są także symbolami cnót. Pierwsza nadziei, kolejne pokoju, radości i miłości.

Ułożone puzzle

Takie bogactwo symboli, budujące wieniec adwentowy, tworzy nową, bardzo wymowną i wielowarstwową symbolikę.

Cały wieniec jest znakiem nadziei, że zwycięstwo należy nie do ciemności, lecz do światła. To znak wspólnoty chrześcijańskiej czuwającej na modlitwie i w radości oczekującej Pana.

Wspólnota ta jest żywa, na co wskazują żywe gałązki. Cztery świece umieszczone w wienku i ich systematyczne zapalanie przypominają stopniowe zbliżanie się do prawdziwej Światłości – Jezusa Chrystusa. To znak mający na celu skłonienie wierzących do korzystania ze światła – nauczania Chrystusa, które przygotowuje na ostateczne przyjście Zbawiciela, oraz utwierdza nadzieję na spotkanie z Nim.

Roratni blask zwycięstwa

Charakterystycznym symbolem przeżywania Adwentu w Polsce jest umieszczana w tym czasie na ołtarzu lub w jego pobliżu dodatkowa świeca, zwana świecą roratnią – roratką. Zapala się ją

podczas rorat, czyli Mszy świętych o Najświętszej Maryi Pannie w Adwencie. Zwyczaj świecy roratnia jest przewiązana białą lub niebieską wstążką i udekorowana zielenią, najczęściej mirtem.

Pod lupą

Świeca jest naturalnym symbolem światła, gdyż służy do jego podtrzymywania. W chrześcijaństwie jest ona zwykle symbolem Chrystusa. W przypadku zaś świecy roratniej, przyjmuje się, że jest ona symbolem Najświętszej Maryi Panny jako Jutrzenki „przed przyjściem” Słońca – Jezusa Chrystusa. Tak jak jutrzienka wyprzedza światło słoneczne dnia, tak Maryja poprzedza pojawienie się Jezusa na ziemi.

Zapalana w mroczny adwentowy czas symbolizuje Maryję, która w swoim łonie niesie światu Światłość świata.

Wstęga umieszczana na świecy roratniej nie ma jednoznacznej symboliki. Jej pojawienie się można dopatrywać się w ozdobionej świecy, którą król stawiał na ołtarzu w czasie uroczystych rorat w Katedrze Wawelskiej. Wschód we wstędze widzi znak wiernej przyjaźni i nadziei.

W oparciu o te znaczenia symboliczne we wstędze można dopatrywać się symbolu przyjaźni Maryi z Bogiem, która jako Ozdoba nieba i ziemi, w nadziei oczekuje na rozwiązanie – zrodzenie Bożego Syna. Kolory białej i niebieskiej, czasem błękitnej, są symbolami niebiańskości. Gałązki mirtu używane najczęściej do zdobienia świecy roratniej to symbole pokory, dziewictwa i braku zazdrości. Przykładem tych cnót jest Matka Boża.

Główną myślą opisanych tu adwentowych symboli jest ukazanie wzrastania światła, które przywraca nadzieję i ukazuje Chrystusa jako Prawdziwą Światłość.

Adwent jest czasem zmagania się światła z ciemnością, zła z dobrem, grzechu z łaską. Ukazuje on tryumf i ostateczne zwycięstwo Boga nad ludzkim grzechem i śmiercią.

Pamiętajmy jednak, że tylko my sami możemy uchylić rolety naszego serca, by wpadające do naszego wnętrza Boże światło rozjaśniło mroki naszego życia.

ks. Tomasz Andrzej Grądzki



JAK WYCHOWYWAĆ

Boże Narodzenie jest czasem szczególnym, który starzy i młodzi, dorośli i dzieci wspominają z rozrzewnieniem. Są to szczególne dni, kiedy panuje niepowtarzalna atmosfera w domu i kościele. Podczas świąt godzą się zwaśnieni członkowie rodziny, a rodzice mają więcej czasu dla dzieci. Jednak nie zawsze dzieci pojmują właściwy sens tych świąt. Tyczą się to głównie małych dzieci. Dla nich są to święta niezrozumiałe, dopóki dorośli nie ukążą ich sensu. Pozostaną one jedynie wspomnieniem wieczery wigilijnej, choinki, prezentów... A przecież nie o to głównie chodzi.

Dziecku o Bożym Narodzeniu

W ukazaniu dzieciom istoty świąt Bożego Narodzenia nie pomaga wcale to, co się dzieje w handlu i mediach w okresie przedświątecznym. Coraz częściej stajemy się ofiarami przedświątecznej komercji i konsumpcji. Handel, jak też media, nawiązane są na działania komercyjne. Już w listopadzie w supermarketach panuje nastrój zakupowo przedświąteczny. Nawet w zwykłym spożywczaku idąc po chleb trzeba nieraz przedzierać się pomiędzy gadżetami choinkowymi, zabawkami, mikolajopodobnymi figurkami i jakimiś plastikowymi kudłatymi łańcuchami.

Kiedyś dużą frajdę sprawiało robienie w szkole łańcuchów z papieru kolorowego, które wieszano na choince. A teraz niemal wszystko za nas robi Chińczyk, od bombki, przez choinkę, światelka i na prezentach kończąc. Gdzie ten urok przygotowania świąt? Dzieje się to w towarzystwie licznych Mikołajów, którym towarzyszą rozbrzmiewające dookoła melodyjki.

To wszystko bardziej może irytować niż wprowadzać w miły nastrój oczekiwania. Spędzamy coraz częściej przedświąteczny okres na przepychaniu się przez domy towarowe. Może to wynikać ze zwykłej potrzeby akceptacji, którą można zaspokoić między innymi poprzez robienie tego, co robią inni.

Dzisiaj jakże często zapomina się o tym, co w Bożym Narodzeniu najważniejsze. Dzieci przejmują styl myślenia od swoich rodziców. Boże Narodzenie przestaje im się kojarzyć z rodzinnym świętowaniem, oderwaniem od codzienności, a przede wszystkim z narodzeniem Jezusa, wydarzeniem na pamiętkę, którego obchodzimy te święta.

Warto więc w rodzinie zadbać o to, aby samemu nie wpaść w ten komercyjny szal i pomóc swojemu dziecku zrozumieć prawdę o Bożym Narodzeniu. Ma ono już z pewnością swoje wyobrażenia na ten temat, ale przecież na kolejnym etapie rozwojowym kształtuje się u niego nowy obraz rzeczywistości.

O świątach należy z dzieckiem jak najwięcej rozmawiać na ten temat. Takie rozmowy należy prowadzić jeszcze przed Adwentem lub w pierwszych jego dniach. Opowiedzieć można dziecku wydarzenia, które miały miejsce ponad dwa tysiące lat temu.

Można poprosić, aby samo je opowiedziało. Następnie ukazać istotę obchodów świątecznych.

Obrazki, filmy, kolędy, kartki powinny pomagać dziecku zrozumieć, że

są to ważne święta, a także, dlaczego są tak istotne. Może warto poszukać kartek świątecznych, na których jest stajenka Betlejemka, Święta Rodzina, a nie Mikołaj, renifer, krasnal czy bałwan. Mówiąc o wydarzeniu betlejemskiej nocy trzeba się też starać o odpowiedni język zrozumiały dla dziecka.

Dobrym pomysłem może być stworzenie kalendarza adwentowego. Można w nim zaznaczać ile dni zostało do Bożego Narodzenia, zapisywać co dobrego zrobiło w danym dniu dziecko, wklejając np. symboliczne obrazki. Chodzi o to, by dzieci zaczęły łączyć czynienie dobra, z faktem narodzenia Jezusa, który przyszedł na ziemię z miłości do ludzi. Jest to okazja do uświadomienia dziecku tego, że wewnętrzna postawa oraz czynu z niej płynące są najważniejsze. Nie prezenty ze sklepu, ale właśnie czynu wykonane z miłości. A wiara bez uczynków jest martwa.

Czynienie dobra ma ścisły związek z przesłaniem Bożego Narodzenia. Te święta to czas miłości i przebaczenia. Jeżeli przygotowujemy dziecko wcześniej do tego, zwrócimy uwagę, że należy być dobrym, dzielić się tym, co się posiada, wybaczać, jeżeli zacznie sprawiać mu to radość, wówczas główna część idei Bożego Narodzenia stanie się dla dziecka zrozumiała.

Pusty talerz dla gościa podczas wieczery wigilijnej nie zdziwi go, ale będzie dopełnieniem atmosfery miłości, jaka była budowana podczas Adwentu.

Ponadto Adwent, który jest okresem przygotowującym do świąt, może być okazją do budowania wspólnie z pociechami szopki bożonarodzeniowej, która zostanie ustawiona pod choinkę. Warto również przygotowywać wspólnie ozdoby choinkowe. Czas, który poświęci się na ich wykonanie, może stać się okazją do rozmowy na tematy świąteczne. To przybliży sens świąt i integruje rodzinę. Boże Narodzenie mówi przecież, że rodzina to wielkie dobro w życiu każdego człowieka.

Ponieważ podstawową sprawą w wychowaniu jest przykład, to i tym razem nie może go zabraknąć. Rodzice przez okres Adwentu i świąt Bożego Narodzenia powinni swoją postawą pokazywać dzieciom, że to, co przeżywają w tym czasie, jest dla nich istotne. Jeśli zabiegać będą jedynie o stronę zewnętrzną obchodów świątecznych, nie przybliżając dziecku ich sensu, to niech się nie dziwią, że trudno mu będzie przyjąć prawdę o Bożym Narodzeniu.

ks. Adam Skreczko



Całe życie staje się pielgrzymem

Dante Alighieri w poemacie *Vita Nova* pisze: „Pątników można podzielić na 3 grupy: palmieri – pielgrzymujący do Ziemi Świętej, romei – pielgrzymujący do Rzymu i peregrini – do grobu św. Jakuba”. Jedynie ci udający się do Santiago de Compostela – zasługiwali na miano „pielgrzymów”.

Wielokrotnie zastanawiałem się, czym jest owa szlachetna siła sprawcza, która od ponad tysiąca lat prowadzi nieprzerwanie pielgrzymów z najodleglejszych krańców ziemi? Należałoby spytać kóż stoi na straży drogi, gdzie drobiny piasku uszlachetniało morze łez, rozpacz, zwątpienia bólu, ale i radości, szczęścia, uniesień i co najważniejsze – p r z e m i a n duchowych.

Kim był św. Jakub?

Syn Zebedeusza i Salome, to prosty rybak znad Jeziora Galilejskiego, który zarabiał na życie pracując wraz z ojcem i bratem. Ze względu na gwałtowność charakterów Jezus nadał Jakubowi i jego bratu przydomek „synowie gromu”. Był obecny w najważniejszych chwilach życia i działalności Mistrza. Po Jego Wniebowstąpieniu głosił słowo Boże w Jerozolimie, Judei, Samarii, Galicji. Jako pierwszy z Apostołów poniósł śmierć męczeńską. Według legendy chrześcijanie przenieśli ciało zmarłego umieszczone w kamiennym sarkofagu do portu, stąd statkiem dopłynęło do Galicji. W ciągu wieków różne źródła chrześcijańskie podawały rozmaite miejsca pochówku Świętego. Ostatecznie, należną sobie część – przyjmuje św. Jakub w Santiago de Compostela. Tyle podają źródła.

Dlaczego poszedłem?

Moje osobiste pragnienie pielgrzymowania do Santiago de Compostela zrodziło się dawno temu. Każdy człowiek, któremu Bóg darował wiele łask chce mu powiedzieć – „Dziękuję Ci Panie”. Przez lata szukałem coraz to nowych „sposobów”, by powiedzieć, jak wiele Mu zawdzięczam, że pragnę być pieśnią dziękczynienia za wszystko, co mi uczynił. Moje podziękowanie wyrażałem przede wszystkim służąc bliźniemu w Eucharystii i Sakramencie Pokuty jak i w innym sakramentach. Uczestniczyłem w wielu pielgrzymkach pieszych, autokarowych czy samolotowych. Jednak pragnienie dania z siebie czegoś więcej – budziła tęsknotę za ofiarowaniem Panu Bogu tego, co po ludzku rzecz biorąc, było rzeczą niemożliwą.

Próba przejścia 1000 km w tak ekstremalnych warunkach – było odpowiedzią na zaproszenie św. Jakuba Apostoła. Zanim jednak postawiłem pierwszy krok na pątniczym szlaku, o chęci pielgrzymki poinformowałem swoich współbraci w kapłaństwie i wiernych z Parafii Krzyża Świętego w Grabówce. Niedowierzanie, jak też troska wiernych o swego pasterza towarzyszyły mojej decyzji. „Jeżeli taka będzie wola Najwyższego, to dojdiesz” – mówił ks. prob. Andrzej Brzozowski.



Ksiądz Jan Filewicz i Aleksander Pieczeńczyk w drodze do Santiago de Compostela

Towarzysz drogi

Niedługo potem rozpoczęły się „poszukiwania” osoby chętniej, która by podjęła pielgrzymowanie wraz ze mną. Bardzo szybko okazało się, iż Aleksander Pieczeńczyk, nasz parafianin, również od dłuższego czasu nosił w sercu pątnicze pragnienie nawiedzenia grobu św. Jakuba. Tak jak ja, on też pragnął podziękować za łaski, którymi Pan Bóg obdarzył jego samego i rodzinę. Tak więc każdy z nas miał swoje intencje, z którymi wybierał się w tą szczególną drogę.

Jeszcze wizyta u ks. Arcybiskupa z prośbą o błogosławieństwo, którego z serca udzielił. Pobłogosławił mnie jak kochający ojciec, który wyprawia w drogę swe dziecko.

Przygotowania

Zanim wyruszyliśmy na szlak – ćwiczyłem przez cały miesiąc poprzedzający wyprawę. Po wieczornej Mszy św. pokonywałem dziennie 8-10 km z pełnym ekwipunkiem w plecaku. Wytrwałym towarzyszem w moich wyprawach przez pola, boczne, kamieniste drogi i specjalne

wyszukiwane ścieżki był pan Marian Bartnicki. Z nim to odwiedzaliśmy parafian, prosząc o wsparcie modlitwne w intencji pielgrzymki.

Dzień wyjazdu przypadł na wtorek 27 września i około godziny 11.30 byliśmy już w drodze do Warszawy, skąd samolotem poleciliśmy do Madrytu. 28.09 – Madryt – Saragossa, 29.09 – Saragossa, 30.09 – Pampeluna – Francja, 1.10 – Saint-Jean-Pied-de-Port – początek drogi.

Doświadczenie pielgrzymowania

I kiedy moje stopy po raz pierwszy dotknęły pielgrzymiej ścieżki – którą to przede mną przeszło wiele osób – kamienie pod moimi stopami zdawały się szeptać za L. Staffem: „Kto szuka Cię, już znalazł ciebie; Już Cię ma, komu ciebie trzeba; Kto tęskni w niebo Twe jest w niebie; Kto głodny go, je z Twego chleba”.

I z głębi serca wołałem do św. Jakuba: „Wybacz św. Jakubie, że idę Twoim szlakiem! Wybacz niedoskonałości, moje słabe szanse, wybacz pychę! Ja jednak wierzę, że Ty mi pomożesz. Ty jesteś najbliżej Pana. Nie zostawisz mnie. Upraszaś łaski! Święty Jakubie – szlak jeszcze nieprzebyty, a już mnie uskrzydla, podnosi i niesie do tych gór, dolin, przełęcz, tajemniczych uliczek, znanych mi do tej pory tylko z fotografii. Święty Jakubie jesteś duchową głębią, inspiracją do doskonałości i wewnętrznego oczyszczenia, I tak jak prowadziłeś koniecznymi ścieżkami ludzi zasłużonych w historii Kościoła, nauki, sztuki, kultury – tak i mnie prowadź, prowadź mnie, [prostego] księdza z rodu Polaków”. To przeżycie trudne do opisanie, gdy pomyśle, że jeszcze niedawno ten sam kamień dotykał stopą bł. Jan Paweł II – mój rodak.

By poznać siebie

W czasie drogi pan Aleksander siedział na odległość wzroku. Taka była „nasza umowa”. Zdecydowaliśmy przejść swoje „Camino” w ciszy, skupieniu, a co najważniejsze w samotności. Samotność była oznaką widzialną. Jednak wtedy, gdy otacza Cię cisza – najlepiej pojmujesz z kim i z czym idziesz. Moje krzyże, grzechy, intencje, prośby, podziękowania niesie Jezus Chrystus. Anioł Stróż zdaje się pozdrawiać mnie w osobach tamtejszych mieszkańców i napotkanych pielgrzymów, mówiąc: „Buen Camino” – co znaczy „szczęśliwej drogi” lub „Ultreia!” – tzn. idź naprzód, i siedłem z panem Aleksandrem szlakiem oznaczonym muszlą św. Jakuba, mieczem Jego imienia i żółtymi strzałkami *cdn.*

ks. Jan Filewicz

Książka poeta dzieciom

Dzięki staraniom Archidiecezji Białostockiej ukazał się tomik poezji dla dzieci autorstwa ks. Tadeusza Goleckiego pt. *Las uczy nas*. W dniach 21-22 listopada ponad 200 dzieci wzięło udział w spotkaniach z autorem promujących tomik. Książeczki trafią również do domów dziecka i polskich szkół na Litwie oraz do Polaków w katolickich parafiach na Białorusi.

Spotkania odbyły się w Niepublicznym Przedszkolu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Zespole Szkół nr 15 przy Dziecięcym Szpitalu Klinicznym oraz Katolickiej Szkole Podstawowej im. ks. Franciszka Blachnickiego w Białymstoku. Podczas spotkań uczestniczące w nich dzieci otrzymały tomiki poezji.

Tomik zawiera siedemnaście tekstów napisanych wierszem. Ukazują one piękno i bogactwo polskich lasów oraz różnorodność zwierząt w nich żyjących. Wiersze napisane piękną polszczyzną mają na celu kształtowanie dziecięcej świadomości odnośnie przyrody ojczystej, w szczególności zaś sposób lasów Podlasia.

Publikacja jest bogato ilustrowana, przez co jeszcze bardziej przybliża ma-

łym czytelnikom życie zwierząt w ich naturalnym środowisku. Autorka ilustracji, Małgorzata Łupińska mieszka i pracuje w Toronto w Kanadzie, gdzie ukończyła studia graficzne w George Brown College.

Książeczka skierowana jest do dzieci w wieku od 4 do 10 lat. Jej adresatami są również rodzice, nauczyciele wychowawcy, pracownicy świetlic dla dzieci, parków narodowych i leśnicy prowadzący spotkania i prelekcje dla dzieci nt. edukacji ekologicznej.

Książka Tadeusza Goleckiego jest autorem wielu tomików poetyckich i tłumaczeń z języka włoskiego i hiszpańskiego, członkiem Związku Literatów Polskich. Obecna książeczka *Las uczy nas* jest drugim zbiorem wierszy dla dzieci po tomiku pt.: *Rozgadany świat*, wydanym w 2006 r.

Szczegóły na temat książki *Las uczy nas* znajdują się na www.lasuczynas.archibial.pl.

Wydanie i promocja tomiku wierszy dla dzieci *Las uczy nas* została zrealizowana przy wsparciu finansowym Prezydenta Miasta Białegostoku.



W przedszkolu



W szpitalu

Tomik poezji nie tylko dla dzieci

Las uczy nas! – tę prawdę przypomina dzieciom i dorosłym nasz poeta, ks. Tadeusz Golecki w wierszach dzwiniących, soczystych i barwnych. Słowa w nich szeleszczą, szumią i skrzypią jak drzewa, śpiewają głosami ptaków. Mądre zwierzęta, a znamy je wszystkie, mówią nam rzeczy ważne. Las ks. Tadeusza nie tylko uczy, ale i bawi. Jest kolorowy i szczodry bogactwem czterech pór roku. Białe bocian na przedwiośniu, żubr na skraju puszczy, nawet mała mrówka grają wspaniale swe role. One wiedzą co mówią!

Ten bajeczny przekaz potęgują ilustracje pani Małgorzaty Łupińskiej. Czyste i barwne jak witrażowe szkło, wierne słowom zawartych w wierszach. Czego na nich nie ma! Są sasanki i krokusy, bazy i jemiola, szlachetne dęby i wysmukłe brzozy, pospolita wierzba i leszczyna. Kapią smakiem poziomki i maliny, borówki, żołądź i chrupkie orzechy. Słowa i obrazy przeplatają się i czarują tak bardzo, że nie można doczekać się kolejnego wiersza. Na wszystko patrzy i stroi miny pyzate słoneczko.

W wierszu ostatnim, ja widzę w nim Polskę, kłócą się ptaki o stolicę miano. Orzeł ptak królewski spór zakończył, zawisnąwszy jak krzyż nad Warszawą.

A.K.



MALI CZYTELNICY O KSIĄŻCE

Mi najbardziej z wszystkich wierszy podobał się ten o szkodniku, który nazywa się kornik, bo schwycił go dzięcioł. Marcel, I. 5

A dla mnie najładniejszy był wiersz o biedronce i ślimaku, bo sama kiedyś widziałam takie „na żywo”. Gabrysia, I. 4

Dla mnie fajny był wiersz o pająku, bo przypomniał mi spidermana. Antoś, I. 5

Podobało mi się jak książka opowiadała o zwierzętach, a później dała nam książki i podpisał, a my mu śpiewaliśmy piosenki. Szymon, I. 5

Wiersze bardzo mi się podobały, pokażę mojej starszej siostrze niech poczyta. Aniela, I. 6

Wiersze są cudowne, bo są o zwierzętach i są kolorowe. Gabriela L., kl. II

Wiersze podobały mi się, bo były z morałem, także to były wiersze rymowane i pięknie ilustrowane. Marysia N., kl. II

Wysłuchane wiersze bardzo mi się podobały, ponieważ były o zwierzętach, a ja lubię zwierzęta. Zuzanna Ł., kl. III

Wiersze podobały mi się, bo były o zwierzętach i w ogóle wszystko w wierszach działo się w lesie. Podobały mi się jeszcze kłótnie zwierząt. Filip K., kl. III



W szkole

MIASTO MIŁOSIERDZIA**Nadzieja w Maryi**

Maksymilian Kolbe, franciszkański kleryk, przebywając na studiach w Rzymie, zobaczył 16 października 1917 r. na ulicach Wiecznego Miasta bluźniercze manifestacje z czarnymi sztandarami Lucyfera. Manifestowały satanistyczną wrogość do religii, do Kościoła i całego ładu religijno-moralnego opartego na Dekalogu i Ewangelii. W ten sposób czczono dwusetną rocznicę powstania masonerii. Trwała pierwsza wojna światowa. W Rosji wzbierała fala rewolucji bolszewickiej, będąca powtórką Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Obie te rewolucje chciały na gruzach chrześcijaństwa zbudować świat bez Boga i przeciwko Bogu, którego wyznaje Kościół Katolicki.

Maksymilian zdawał sobie sprawę z tych tendencji, które porażały nasileniem nienawiści. Postanowił przeciwdziałać. Wiedział, że zło, nawet rozpętane na niewyobrażalną skalę, nie jest wszechmocne, gdyż kryje w sobie załazek samozagłady. Jego nadzieja kierowała się ku Niepokalanej Matce Zbawiciela, która doskonale wolna od grzechu jest największym postrachem duchów piekielnych. Stąd jego idea utworzenia masowego ruchu, skupiającego wiernych pod Jej sztandarami, miało nim być Rycerstwo Niepokalanej, obejmujące miliony oddanych Jej czcicieli na całym świecie. Wydaje Jej „Rycerza”, tworzy media katolickie, by w Jej służbie podbić cały świat Chrystusowi.

Jakże groźna musiała być dla sił ciemności apostolska działalność Maksymiliana, skoro rzuciły go na dno piekła, jakim był obóz zagłady! Cywilizacja śmierci, usiłująca zniszczyć stwórcze dzieło Boga, ujawniła tam swoje mordercze oblicze. Zanim spopieliła w krematorium ciało człowieka, usiłowała wpiąć w jego wiarę w Boga, pozbawić ludzkiej godności, wtrącić w rozpacz. Okazała się bezsilna w przypadku Maksymiliana. Jego idea apostolska pozostaje dziś wciąż żywa, potrzebna i twórcza.

Walka dobra ze złem wciąż trwa

Obecny Rok Kolbiański dany jest po to, byśmy jeszcze raz przyjrzieli się postaci jednego z największych świętych naszej epoki i w jego charyzmie odnaleźli klucz do zrozumienia dramatu współczesności. Ten Rok pomaga nam uświadomić, że walka dobra ze złem – walka o ludzkie dusze i ich zbawienie – toczy się na całej przestrzeni ludzkich dziejów. Zło uosobione w Biblii przez Węża-Kusiela i jego potomstwo, zwyciężone w swym rdzeniu mocą Odkupienia w Chrystusie, nigdy nie składa broni. Zmienia jedynie kłamliwe ideologie, hasła i sztandary, przybiera coraz to nowe maski kryjące koszmarną rzeczywistość. Wciąż doskonalą swoje podstępne taktykę, obliczoną na ludzką zgubę.

Siły zła są dzisiaj niemniej agresywne i groźne niż za czasów Maksymiliana. Doświadczamy stale wzmagającego się naporu antywartości i demoralizacji, godzących w podstawy naszej wiary i obyczajów. Ich potężnym narzędziem stały się media, oparte w większości przez wrogów Boga, religii, Kościoła i człowieka. Nie trzeba masonskich demonstracji. Nowa lewica przybrała postać radykalnej dechrystianizacji, posługuje się publicznym bluźnierstwem, szyderstwem z katolickiej wiary i praktyk religijnych, bezkarnym obrażaniem uczuć ludzi wierzących.

Rycerze Maryi na nowe czasy

W mediach rzekomo publicznych, w istocie antykościelnych i antykatolickich, nasila się wrogość do wszelkich inicjatyw inspirowanych duchem Ewangelii i nauką Kościoła. Motywowane obsesyjną nienawiścią do dobra i prawdy, pragną zmusić do milczenia katolickie media, które realizują misję apostolską świętego Maksymiliana. Manipulują niewygodną sobie informacją. Wystarczy wspomnieć, jak marginalizowały dalekowzroczne i owocne duszpastersko pielgrzymki Benedykta XVI do Hiszpanii i Niemiec. Nie omieszkały przy tym ukazywać rzeczywisty margines antypapieskich protestów, dyktowanych zagubieniem sensu życia i rozpaczą.

Destrukcyjny „ruch poparcia”, który po ostatnich wyborach zyskał legitymizację w polskim parlamencie, budzi nie tylko odrazę, ale i trwogę o przyszłość Polski. Lansuje państwo „świeckie”, wściekle napaściw wobec religii, symboli religijnych i norm moralnych. Pierwszy jego postulat to usunięcie krzyża z sali obrad Sejmu. Legalizuje narkotyki, promuje zbrodnię aborcji na życzenie, refundację in vitro, popiera każdą formę wyuzdania. Chroniąc dewiacje, godzi w naturalną rodzinę, tworząc Kościół domowy. Ze zgrozą widzimy podatność wielu ludzi na obłądne ideologie, które żerują na ich biernej obojętności.

To już nie jest zjawisko dające się określić jako polityczny margines. Prymitywny antyklerykalizm łączy się w nim z wrogością wobec obecności wiary w życiu publicznym. W swej nienawiści posuwa się do profanacji *Pisma Świętego*, które dla nas jest Bożą Księgą zbawienia i życia. Solidaryzują się z nim liczni politycy i kreowane przez media „autorytety”. Wynaturzeni pseudoartyści podnoszą do rangi sztuki bluźnierstwo, ponieważ wierzące wszystko, co dla nas jest głosem największej czci. Niemniej tragiczny jest pokłask, jaki zyskują u bezmyślnych odbiorców ich nędznej produkcji. Co gorsza, znajdują zwolenników i obrońców w dyskursie publicznym, w mediach, a nawet w rzekomo niezależnych sądach.

Potrzebny radykalizm dobra

Paradoksalnie, dzięki temu widzimy czego mamy bronić i gdzie jest szansa zwycięstwa. Potrzebny jest tylko mężny duch rycerzy Maryi, który radykalizmowi zła potrafi przeciwstawić radykalizm dobra, jaśniejący w świętych. Półśrodek nie wystarcza. Prawdziwemu dobru człowieka, które ma dziś tak wielu wrogów, mniej szkodzi aktywność ludzi złych niż bezczynna obojętność, bierność i tchórzliwe milczenie ogółu społeczeństwa, uchodzącego w większości za katolickie.

Na tym mrocznym tle lepiej widzimy doniosłość i aktualność myśli i czynu Maksymiliana. Rycerstwo Niepokalanej, wierne swej idei, kształtuje odważną i mądrą postawę wobec nasilających się zagrożeń, które najwięcej szkody przynoszą tam, gdzie nie ma woli walki i zwycięstwa. Potęguje ufność we wstawiennictwo Maryi u Syna, który umierając na Krzyżu złamał potęgę grzechu, piekła i szatana. Rycerską walkę pod sztandarem Niepokalanej niezmienne inspirują słowa Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21).

Święty Maksymilian nie pragnął zniechęcenia nieprzyjaciół Kościoła, lecz ich nawrócenia, odzyskania dla Boga i ocalenia od wiekistej zguby. Ideą Rycerstwa jest pozyskanie Chrystusowi świata, który jakkolwiek grzeszny, jest światem odkupionym przez Chrystusa. Siłą Rycerstwa jest miłość, ufność we wstawiennictwo Maryi oraz trud własnego uświęcania się, by móc uświęcać także innych przez udział w apostolstwie Kościoła.

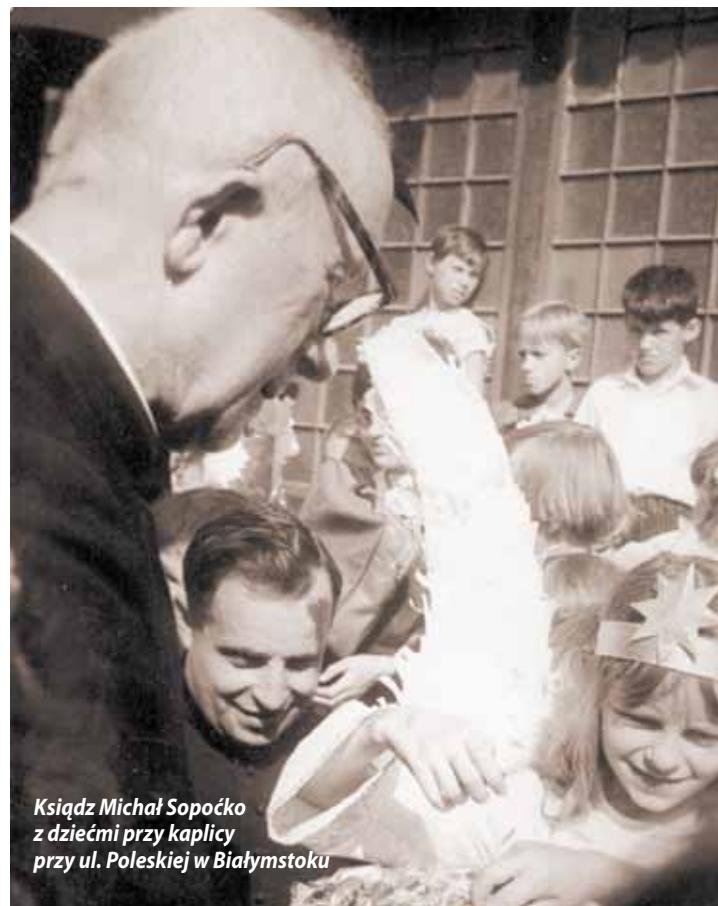
Dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia. Radykalne zło wymaga życia w radykalnej świętości. Mądrość płynąca z żywej wiary w Boga każe nam trwać w wierności Kościołowi, czerpać z jego nauki i sakramentów twórczą dynamikę, wspierać modlitwą trudną posługę Ojca Świętego i wszystkich kapłanów. Każe stać na straży każdego życia ludzkiego, troszcząc się o jego Bożą jakość. Potrzebna jest modlitwa za grzeszników, chociażby zdawali się być zaprzysiężonymi sługami szatana i piekła, które noszą w sobie. Miłosierny Bóg nie rezygnuje z żadnej duszy ludzkiej, czeka na jej zbawienne nawrócenie. W miarę możliwości winniśmy prostować błędne poglądy, przeciwstawiać się publicznemu deptaniu przekonań większości Polaków. Jeżeli nie odniesiemy wielkich sukcesów, to na pewno wzmocnimy się sami.

ks. Stanisław Strzelecki**Owoc miłości**

Człowiek rodzi się nagi, bezbronny, słaby. Chroni go miłość matki i ojca. Ich troska przekłada się na niezliczoną ilość pieluch, kaszek, oraz na to, co niewypowiedziane – na miłość. Jest ona czymś oczywistym dla dziecka. Ono nie rozumie, że może jej zabraknąć lub zwyczajnie nie być. Jak bowiem można nie kochać kogoś, kto jest darem od Boga, darem dla rodziców, dla świata. „Opatrzność miłosierna składa w ręce rodziców nowego człowieka, przeznaczając go do Królestwa Bożego” – pisał bł. ks. M. Sopoćko.

Jaką wartość stanowi dla rodziców dziecko? „Dziecko jest dla mnie sensem życia i podporą w jego jesieni” – mówi 75-letnia Krystyna; „jest kimś bez kogo życie byłoby wypełnione pustką” – dodaje owdowiały przed 2 miesiącami Stanisław, „pozwala odkryć w nas nowe wartości” – mówią rodzice małego Szymona.

„Kochać to przede wszystkim wyjść z samego siebie i udzielać się innym, to żyć z dziećmi i dla dzieci” (ks. Sopoćko). Rodzice potrzebują dziecka. Mały człowiek zbliża do siebie rodziców, wzbogaca i uszlachetnia ich miłość. Dla niego żyją i poświęcają się. Dzieci potwierdzają ich dojrzałość, poczucie dumy, radość i pełnię życia. Dają rodzicom nieporównywalnie więcej niż wszystkie razem wartości czy przyjemności: nowy samochód, awans zawodowy, swoboda, luksus.



Ksiądz Michał Sopoćko z dziećmi przy kaplicy przy ul. Poleskiej w Białymstoku

Adwent i Boże Narodzenie, to czas zamyślenia nad cudem jakim jest życie każdego z nas. Jesteśmy owocem miłości Boga do człowieka, już od pierwszej sekundy życia. On pragnie każdego z nas, tak jak pragnął przed wiekami narodzić swego Syna. W naszych czasach wiele się mówi i wiele się czyni dla dzieci. Deklaracja Praw Dziecka mówi „ludzkość powinna dać dziecku co ma najlepszego”. A to może zapewnić tylko rodzina. Od niej zależy, czy będzie się je traktowało jako dar Boży.

Cud pokornej Miłości

Gdy dziecko pojawi się w rodzinie małżonkowie nie mogą być zapatrzeni tylko w siebie, ono wymaga od nich ofiarnej, bezinteresownej miłości. Dzieci są siłą scalającą związek małżeński, w chwilach jego kryzysu, niejednego załamania w życiu, często ratują rodzinę przed rozpadem. W niektórych przypadkach rodzice decydując się na wspólne dalsze życie dla dobra dziecka, na nowo odkrywając miłość, która ich łączy, bowiem dziecko „owoc miłości – jak pisze ks. Sopoćko, winien być (...), przedmiotem ich zabiegów i trosk szczególniejszych, by biorąc udział w akcie stwórczym Boga, nie wykoślawiać jego planów, lecz tylko współdziałać z jego życiodajną mocą”.

Wojna o Dziecko trwa...

Tymczasem „strasliwa wojna z nie-narodzonymi dziećmi trwa” – mówił podczas tegorocznego Kongresu Bożego Miłosierdzia w Krakowie dr inż. Antoni Zięba. Na szczęście coraz więcej osób budzi się z letargu! Przecież to nasza powinność, by chronić dziecko

przed zagrożeniem. „Prawo Boże najwyraźniej piętnuje wszystkie sposoby zapobiegawcze jako bardzo ciężkie przewinienia, a poronienie czy przerywanie ciąży w jakimkolwiek okresie, utożsamia z zabójstwem niewinnego człowieka” (bł. ks. Sopoćko). Czasem, niestety, musimy chronić dziecko przed samą matką, która chce zabić swoje dziecko – życie, którego sobie nie znalazła w kapuście, tylko poczęło się w akcie miłości.

Wojna o dziecko trwa od dwóch tysięcy lat. Tak wtedy jak i dziś, świat spryskiwał się przeciwko prawdzie i życiu. Wówczas, przed dwoma tysiącami lat, Maryja wydała Owoc swego ży-

cia – wiary, nadziei i miłości! Z pewnością mogła oczekiwać, że Ojciec zatroszczy się o swojego Syna, że w wyraźny i przekonujący sposób przyzna się do Niego i nie będzie potrzebna grota betlejemska, ucieczka do Egiptu, rzeź niewiniątek, to jednak uwiaryła, że widocznie Bóg potrzebował Jej ubóstwa i pokory. Jej siłą było nieugięte i niezachwiane niczym zaufanie do Boga. Miejmy i my, jak Ona, wzrok utkwiony w Jezusie. Maryja, która czuwała przy śpiącym Dzieciątku, zawsze wierna, zawsze miłująca, czuła na każde poruszenie tego „kruchego” Życia. Bądźmy jak Ona wierni Bogu i poddani Jego woli. Obraz betlejemskiej szopki niech uczy nas, że takie szczyty zawierzenia sprowadzają na ziemię samego Boga.

Uwierźmy w miłość

Spójrzmy w niebo – czy nie jaśnieje już pierwsza gwiazda? Jest ona cichym przewodnikiem, prowadzi do Tego, któremu spодobało się złączyć ze swym ludem. Niech wskazuje drogę, podobnie jak tą, która prowadziła Mędrców ze Wschodu. Bóg i dziś puka do naszych drzwi, przychodzi w niemej nocy, niebawem będzie Go słyszeć w kołędach, gdy zapach świąt ogarnie nasze domy. Znowu Syn Boży zapagnie zamieszkać pośród nas, wypełnić nasze serca miłością i radością. Siedząc przy świątecznej choince, spójrzmy oczyma wiary na Jezusa – cud Wcielenia. Otwórzmy przed Nim drzwi swojego serca.

Jeśli czekamy na Niego, czekajmy z pokorą Maryi. Pomyślmy też o tych, którzy rzadko goszczą w naszych myślach. Przy wigilijnym stole zrobmy miejsce chorym, smutnym, potrzebującym i pokażmy im przychodzącego Boga. Dla każdego z nich i bądźmy drogowskazem życia, gwiazdą, która prowadzi do Boga. Jednak nade wszystko „pomódlmy się w Noc Betlejemską, w Noc Szczęśliwego Rozwiązania, by wszystko się nam rozplątało, węzły, konflikty, powikłania”, jak pisał ks. Jan Twardowski.

s. Maksymiliana Krocak, ZSJM

TEJ NOCY

Księdzu Jarosławowi Jabłońskiemu

*Położ na mym sercu
ciszę betlejemską
pachnącą dzieciństwem
w dłoniach mojej matki*

*Biały śnieg już dawno
przestał być niewinny
omdlały od grzechu
zarósł bielmem oczu*

*Pozwól Panie wrócić
do pierwszej stajenki
gdy anioł z choinki
strzegł snów rozpalonych*

*Gdy księżyc pożyczał
pościeli na nocleg
a jabłko graniaste
wabiło cnotliwie*

*Otwórz białym chlebem
zaciśnięte pięści...
w Twojej Świętej Grocie
zechciej mnie pomieścić*

ks. Tadeusz Golecki

Sassofortino, 30.11.1996



MODLITWA PAŃSKA

Któryś jest w niebie

Niebo w *Biblii* określa rzeczywistość świata i Boga oraz kierunek, w którym człowiek zdąża do swego celu ostatecznego. Niebo i ziemia stanowią całość rzeczywistości istniejącej jakby piętrowo w stosunku do siebie. Grzech aniołów spowodował strącenie ich z nieba. Powstała dolna warstwa rzeczywistości – piekło. Mieszkaniem Boga jest niebo, co nie znaczy, że nie ma Go na ziemi. Bóg jest wszędzie przez swoją moc, wiedzę i istotę. Jeszcze bardziej jest w każdym człowieku, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo (Rdz 1, 26-27). Niebo jest innym rodzajem bytu niż ziemia. Nie należy go charakteryzować ani geograficznie, ani fizycznie. Nie podlega ono prawom czasu i przestrzeni. Niebo oznacza „sposób istnienia, nie oddalenie Boga, ale Jego majestat” (KKK, 2795).

Bóg i niebo pozostają do siebie w zwrotnej zależności. Bóg to niebo, a niebo to Bóg. Nie ma nieba poza Bogiem. Niebo jest tam, gdzie jest Bóg. Stąd zwrot „któryś jest w niebie” określa nie tyle miejsce przebywania Boga, ile stan, w jakim odwiecznie istnieje. Jest to istnienie przewyższające wszystko poza Nim, ponad wszystko, co pojmujemy naszym umysłem. Nie należy jednak wyobrażać Boga jako przebywającego „gdzie indziej”, w pozaświatach (KKK, 2794).

Biblia często posługuje się językiem symbolu. Dochodzi w niej do głosu trójwarstwowy obraz świata” po środku ziemia, w górze niebo, pod ziemią piekło.



Michał Anioł, Stworzenie Adama
fragment fresku z Kaplicy Sykstyńskiej

Kierunek góry i dołu ma znaczenie ontyczne i moralne. Człowiek jest w możności wspinania się ku górze (niebu) i spadania w dół (do piekła). Pierwszy kierunek jest drogą ku przeobstwowieniu, drugi – ku upodleniu. Stan nieba dla człowieka jest pełnią jego człowieczeństwa, stan piekła wklęsłością bytu.

„Symbol nieba odsyła nas do tajemnicy Przymierza, jaką przeżywamy, gdy modlimy się do naszego Ojca. On jest w niebie, które jest Jego przybytkiem; dom Ojca jest więc także naszą ojczyzną” (KKK, 2795). Chrystus sprawił, że „niebo” jako obietnica jest dla człowieka osiągalną rzeczywistością.

E. O.

Jan Paweł II o Adwencie i Bożym Narodzeniu

Adwent przypomina nam, że On przyszedł, a także o tym, że przyjdzie. I życie wierzących jest nieustannym, czujnym oczekiwaniem na Jego przyjście. (...) Na tej drodze nawrócenia i apostołskiego zaangażowania towarzyszy nam Maryja, promienna Jutrzenka i niezawodna Przewodniczka kierująca naszymi krokami. W szczególności czyni to, zachęcając nas do kontemplowania tajemnic radosnych różańca. Zwracajmy się do Niej z ufnością, przygotowując się do świętowania w najbliższą niedzielę uroczystości Jej Niepokalanego Poczęcia. (Rzym, 1 grudnia 2002 r.).

Betlejem! W języku hebrajskim nazwa miasta, w którym według Pisma Świętego narodził się Jezus, znaczy „dom chleba”. Tam właśnie przyszedł na świat Mesjasz, który powie o sobie: „Ja jestem chlebem życia” (J 6, 35. 48).

W Betlejem narodził się Ten, który w znaku łamania chleba pozostawi pamiątkę swej Paschy. Adoracja Dzieciątka Jezus staje się w tę Świętą Noc adoracją eucharystyczną. Wielbimy Cię, Panie, który rzeczywiście jesteś obecny w Sakramencie Ołtarza; Chlebie żywy, który dajesz życie człowiekowi. Uznajemy w Tobie, słabe i bezbronne Dzieciątko, leżące w żłobie, naszego jedynego Boga! „W pełni czasów stałeś się człowiekiem między ludźmi, by połączyć koniec z początkiem, czyli człowieka z Bogiem” (por. św. Ireneusz, Adv. haer., IV, 20, 4).

Narodziłeś się tej Nocy, nasz Boski Odkupicielu, i dla nas, wędrowców na drogach czasu, stałeś się pokarmem życia wiecznego.. (Rzym, 25 grudnia 2004 r.).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Przygotowanie do Mszy Świętej

Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego podaje różne formy sprawowania Eucharystii (OWMR 112-116). Pierwsze miejsce ma ta Eucharystia, której przewodniczy Biskup danej diecezji razem ze swoimi kapłanami, diakonami, lektorami, akolitami, ministrantami i zgromadzonymi wiernymi.

Taka Eucharystia jest skutecznym znakiem Kościoła. Wskazuje, że to właśnie w tym miejscu gromadzi się wspólnota dzieci Bożych, nasz lokalny Kościół białostocki, na sprawowanie Eucharystii, ale jednocześnie Kościół jest przez nią budowany, umacniany.

Kościół ceni też bardzo Mszę św., w której uczestniczy pewna wspólnota, przede wszystkim parafialna. Taka wspólnota reprezentuje nie tylko swoją parafię, ale również Kościół powszechny w swojej świątyni przede wszystkim w Dzień Pański czyli w niedzielę. Wyróżnia się także Mszę św. konwentualną, czyli wspólnotową, celebrowaną w zgromadzeniach zakonnych, wspólnotach seminarijnych i innych.

Za typową formę celebrowania Eucharystii uważa się Mszę św. „z ludem”, tzn. z udziałem wiernych. Wypada, aby taka Msza św. była śpiewana i sprawowana z udziałem ministrantów.

Dobrze będzie, jeżeli kapłana celebransa wspomagać będą: przynajmniej jeden lektor, kantor i ministranci. Gdyby to było możliwe, należałoby do udziału w takiej Mszy św. zaprosić diakona, psalterzystę, scholę i chór.

Pan Jezus w Wielki Czwartek posłał Apostołów Piotra i Jana, aby przygotowali to wszystko, co było potrzebne do spożycia wieczerzy paschalnej (Łk 22,8). W tym wydarzeniu Kościół zawsze widzi zobowiązanie go przez Pana do troski o Eucharystię, o prawidłowy sposób jej sprawowania, o odpowiednie uczestnictwo wiernych, o świątynię.

Wprowadzenie do Mszału ma na myśli potrzebę przygotowania prezbiterium, świątyni, szat, ksiąg i naczyn liturgicznych, przygotowanie samego celebransa, usługujących i wszystkich wiernych.

Według OWMR (295-318) prezbiterium powinno wyróżniać się od nawy kościoła przez lekkie podwyższenie albo przez specjalną strukturę lub ozdobę.

W centrum prezbiterium ma znajdować się ołtarz, na którym uobecnia się Najświętsza Ofiara w znakach sakramentalnych. Ołtarz, znak Chrystusa, jest również stołem Pana, miejscem uczty eucharystycznej. Ma to być ołtarz stały (złączony z posadzką), wolno stojący, aby można go było obchodzić, ze

szlachetnego materiału, najlepiej z kamienia, granitu, marmuru, piaskowca.

W nowych kościołach ma być tylko jeden ołtarz (inne mogą być w odrębnych od nawy kaplicach) dla podkreślenia jednej ofiary Chrystusa wśród nas uobecniającej się. Zgodnie z tradycją w ołtarzu można umieścić relikwie świętych męczenników lub wyznawców, gdyż są oni przykładem doskonałego skorzystania z Misterium Paschalnego naszego Pana.

Na ołtarzu lub w jego pobliżu stawia się świece: dwie, cztery lub sześć. Podczas Mszy św. celebrowanej przez biskupa zapala się dodatkową świecę – siódmą. Poza okresem Wielkiego Postu (wyjątek czwarta niedziela) można ołtarz ozdabiać żywymi kwiatami. Jednakże kwiaty należy ustawiać poza ołtarzem.

Z boku ołtarza, jak to było w pierwszym tysiącleciu, powinna znajdować się stała ambona (lektorium), tak jak ołtarz wykonana ze szlachetnego materiału. Bliskość ołtarza i ambony przypomina nam, że Pan Jezus zastawia nam w swoim Kościele stół Słowa i Eucharystii oraz że liturgia Słowa i Eucharystii stanowią jeden akt kultu.

W miejscu centralnym prezbiterium należy umieścić krzyż, który może być również niesiony w procesji mszalne. W nowych kościołach obrazy Maryi lub świętych nie powinny zajmować głównego miejsca w prezbiterium.

W Polsce, w prezbiterium, na osi świątyni, tradycyjnie umieszcza się tabernakulum, a w nim Eucharystię, aby można ją zanieść jako Wiatyk umierającym lub Komunię chorym, udzielać jej wiernym, którzy nie mogli być na Mszy św. i dla naszej adoracji.

W prezbiterium należy przygotować celebransowi miejsce przewodniczenia obrędom wstępnym i zakończenia Mszy św. oraz Liturgii Słowa. OWMR poleca zadbać o miejsce siedzące dla usługujących w prezbiterium, miejsce dla scholi, organów muzycznych i chóru oraz dla wiernych.

Do sprawowania Eucharystii celebrans powinien przygotować się przez medytację, modlitwę poranną (Jutrznie) z Liturgii Godzin, zaznajomienie się z tekstami liturgicznymi na dany dzień.



Na niedzielą i świąteczną Eucharystię oraz na Mszę św. obrzędową (np. ślubną, z racji chrztu, pogrzebu) należy przygotować homilię. Najlepiej, gdy każdy z celebransów głosi homilię na Mszy św. przez siebie celebrowanej.

Również usługujący mają obowiązek przygotowania się do udziału we Mszy św. Myślimy tu o asyście, szczególnie o przygotowaniu czytań przez lektorów, gdyż samo czytanie *Pisma Świętego* jest formą głoszenia Słowa Bożego.

Warto pamiętać, że pierwsze i drugie czytanie jest trudniejsze do wykonania niż tekst *Ewangelii*. Nie wolno zapomnieć o psalmie responsoryjnym i modlitwie powszechnej.

Członkowie scholi, jak również organista lub kantor, przygotowując pieśni winni brać pod uwagę dany okres roku liturgicznego, przypadające na dany dzień święto, uroczystość, a także teksty *Pisma Świętego* czytane podczas Mszy św.

Jak wspomniano wyżej, także wierni świeccy przygotowują się do udziału we Mszy św.

W Polsce był niegdyś zwyczaj, że w sobotę rodzice z dziećmi zasiadali razem za stołem, aby przeczytać głośno Ewangelię z jutrzejszej niedzieli, aby w ten sposób już o niej myśleć i aby stała się ona im bliższa.

Dobrze byłoby tę piękną tradycję kontynuować. Uczestnictwo we Mszy św. winno być pełne, tzn. polegające na przyjęciu Słowa Pana i Jego Ciała w Komunii św., a to zobowiązuje do stanu łaski uświęcającej.

Zaproszenie nas na spotkanie z Panem obliuguje, abyśmy nie spóźniali się na Eucharystię i przychodzili na nią w odpowiednim czasie.

ks. Stanisław Hołodok

Poznajemy Ewangelię wg św. Mateusza (III)

Po omówieniu datacji, autorstwa oraz adresatów *Ewangelii według św. Mateusza* pozostało nam jeszcze spojrzeć na jej tematykę teologiczną, czyli na to, co jest zasadniczym przekazem i sensem napisania każdego tekstu biblijnego, a przede wszystkim tak specyficznego gatunku literackiego, jakim są Ewangelie.

Teologia

Teologię *Ewangelii Mateuszowej* można ująć w dwa obszerne tematy: chrystologię, czyli nauczanie o Jezusie jako Mesjaszu i Zbawicielu, oraz eklezjologię, czyli naukę o Kościele jako wspólnocie wiary założonej przez Jezusa. Gdybyśmy chcieli ocenić, który z tych dwu tematów miał w oczach Ewangelisty istotniejsze znaczenie, to niewątpliwie – choć może z lekkim zdziwieniem czytelników – musielibyśmy się skłonić ku eklezjologii. Od niej zatem zaczniemy.

Eklezjologia

Naczelną ideą *Ewangelii św. Mateusza* jest idea Kościoła jako wspólnoty wiary, a następnie – jako Królestwa Niebieskiego. Widzimy to już w samej strukturze tekstu, podporządkowanej symbolicznie „siódemki”, czyli pełni, zamkniętej i doskonałej całości. Układ treści jest bowiem następujący: *Ewangelia Dzieciństwa – Pięć Mów – Opis Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa*. Centralną częścią tego układu są mowy Jezusa, a ich zasadniczą tematyką jest właśnie Kościół i Królestwo Niebieskie, przedstawione

w szeregu „odsłon”. Najpierw *Kazanie na Górze* (5), które jest swoistą konstytucją wspólnoty wiary; potem *Mowa Misyjna* (10) zawierająca kodeks postępowania misjonarzy kościelnych; następnie *Mowa w Przypowieściach* (13) traktująca o duchowym wymiarze Kościoła i Królestwa; później *Mowa Eklezjologiczna* (18) poruszająca kwestie wewnętrznej dyscypliny Kościoła; i wreszcie *Mowa Eschatologiczna* (24-25) traktująca o „eschatonie”, czyli o kresie rzeczywistości doczesnej i konieczności czuwania i wytrwania do końca w wierności Jezusowi.

Patrząc z innej nieco perspektywy można powiedzieć, że Ewangelista rozwija tematykę eklezjologiczną w trzech kolejnych etapach określonych hasłami: Izrael, Kościół, Królestwo Niebieskie. Zaczyna od Izraela historycznego, wskazując, iż – potraktowany całościowo – nie spełnił on swej dziejowej misji ewangelizatora pogan, odchodząc od wierności Bogu. Przypięciem natomiast tego anty-wyboru ze strony Izraela były słowa ludu wypowiedziane przy skazaniu Jezusa: „krew Jego na nas i na dzieci nasze!” (27,25), czyli inaczej mówiąc: „my bierzemy odpowiedzialność za śmierć Jezusa, niech Piłat tym się nie przejmie”. Wbrew pozorom, te słowa przekleństwa mogą być jednak odczytane w *Ewangelii* jako zasadnicza i codzienna modlitwa całego Kościoła (!), bo tylko krew Jezusa przelana na krzyżu jest w stanie uwolnić każdego człowieka od grzechu i śmierci, i przynieść mu prawdziwe błogosławieństwo.

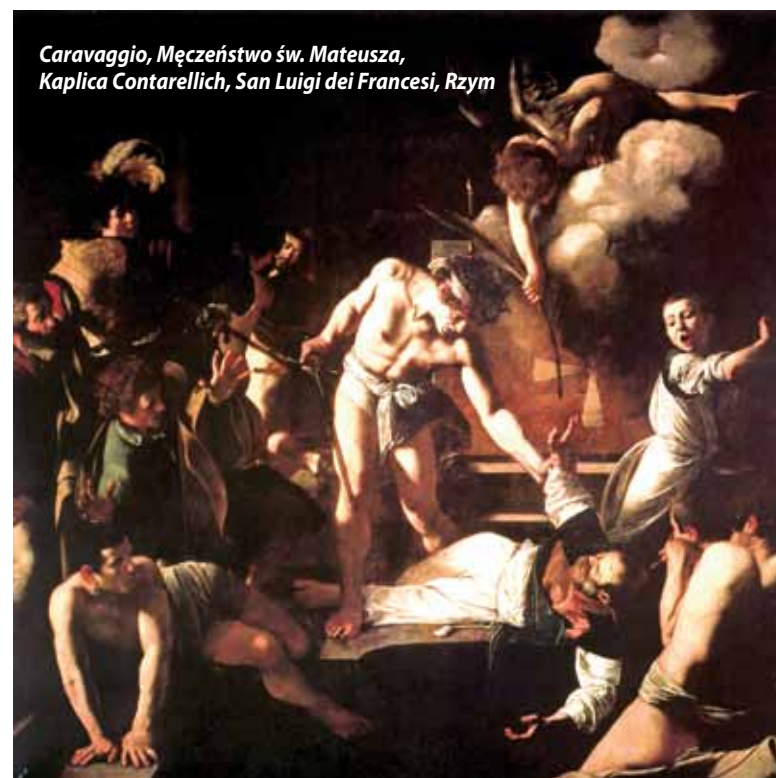
Ci spośród Narodu Wybranego, którzy uznali w Jezusie Mesjasza i dostrzegli w Nim wypełnienie się starotestamentowych obietnic, utworzyli „nowy”, duchowy Izrael, nazwany przez Jezusa „Kościołem”, po grecku: *ekklēsia*, od czasownika *ek-kaleō*, „wywołuję”, czyli ci, którzy zostali przez Niego „wywołani” ze świata i teraz należą wyłącznie do Niego („mój Kościół”, 16,18). Ta nowa wspólnota nie jest zerwaniem z dotychczasową tradycją *Starego Testamentu*, lecz duchową kontynuacją wiernej Bogu „świętej Reszty” Izraela, jak ją nazywali prorocy. Jest nawet czymś więcej: to właśnie w niej wypełnia się misja Narodu Wybranego, by Zbawienie, czyli ratunek od grzechów i pojednanie z Bogiem, głosić także poganom.

Na czele Kościoła Jezus stawia Szymona, jednego spośród Dwunastu, zmieniając mu imię na „Skala”, po aramejsku *Kēfas*, a po grecku *petros*, czyli Piotr (16,18; zob. J 1,42). On staje się teraz duchowym fundamentem wspólnoty, o której Jezus powiada, że „bramy piekielne jej nie przemogą”, czyli że osobowe zło, szatan, nigdy nie zniszczy tej szczególnej własności Jezusa. Jest to pośrednio wspaniała obietnica dla wszystkich, którzy we wspólnocie Kościoła trwają, żywiąc się Bożymi sakramentami, a zwłaszcza Sakramentem Pokuty i Eucharystii.

Okazuje się, że Szymon-Piotr zostaje z woli Jezusa nie tylko fundamentem Kościoła, ale też otrzymuje obietnicę kluczy do Królestwa Niebieskiego (16,18n). Tym samym staje się zwornikiem dwu wspólnot: tej doczesnej, widzialnej, i tej w pełni duchowej, niewidzialnej. Obie już teraz przenikają się wzajemnie, ale się nie utożsamiają. Kościół jest zapowiedzią, przygotowaniem do stanu Królestwa niebieskiego. Można go nazwać Królestwem Syna Człowieczego, które trwa na ziemi jako faza pośrednia od Jego zmartwychwstania aż po paruzję, czyli powtórne Jego przyjście. Natomiast Królestwo Niebieskie jest Królestwem Ojca, fazą definitywną Kościoła i jego ostatecznym wypełnieniem. Chrześcijanie już teraz są „synami Królestwa” (13,38), już teraz, na ziemi, „wchodzą” w ten wymiar nieba, jeśli wierne zachowują nauczanie Jezusa.

Chrystologia

Drugim istotnym tematem Mateuszowym jest chrystologia. Ewangelista spogląda na Jezusa przede wszystkim jako na nauczyciela, rabiego, i tym głównie różni się od Marka, który przedstawia Go



Caravaggio, Męcność św. Mateusza, Kaplica Contarellich, San Luigi dei Francesi, Rzym

jako cudotwórcę. Takie spojrzenie – jak o tym wcześniej wspominaliśmy – wynika z odmiennego kręgu odbiorców obu *Ewangelii*. Mateusz zatem określa Jezusa jako Nauczyciela i Pana, a nadto jako Syna Bożego, Syna Człowieczego, Syna Dawida i wreszcie jako Mojżesza.

Jako Syn Boga jest On tym jedynym, umiłowanym (3,17; 17,5), jest Synem *par excellence*, tylko On zna Ojca w pełni (11,27) i w pełni jest świadom swego Boskiego pochodzenia. Podobną treść zawiera tytuł „Pan” – greckie *kyrios*, którym to tytułem żydowscy tłumacze *Biblii hebrajskiej* na język grecki (tzw. *Septuaginta*) konsekwentnie oddawali imię Boże „Jahwe”.

Określenie „Syn Człowieczy”, a poprawniej: Człowiek, nawiązuje z kolei do wizji Daniela z księgi pod tym samym imieniem, która opisuje, jak to na obłokach pojawia się postać przypominająca postać ludzką – „jakby syn człowieczy, jakby człowiek” (7,14) – której Bóg powierza całą władzę nad światem. Jest to zatem termin wybitnie mesjański i taką właśnie misję Jezus sobie przypisuje. Nadto termin „człowiek” wskazuje na utożsamienie się Jezusa z każdym z nas, z każdym cierpiącym i słabym, z każdym źle rozumianym lub nieakceptowanym społecznie (zob. 11,19).

Z kolei tytuł „Syn Dawida” jest bardzo bliski każdemu Izraelicie oczekującemu wypełnienia się tzw. proroctwa Natana z 2 Sm 7. Zapowiada ono nadejście wład-

cy z rodu Dawida, który zaprowadzi „prawo i sprawiedliwość” na ziemi, czyli dokona sprawiedliwych i miłosiernych rozstrzygnięć sądowych w sprawach spornych między ludźmi.

Do tego wątku nawiązuje też zamieszczona na samym początku *Ewangelii* genealogia, która – z punktu widzenia Semity – jest swoistym dowodem tożsamości danej osoby, takim współczesnym *ID card*, wskazującym na jej zakorzenienie w narodzie czy społeczeństwie.

Rodowód Jezusa – a o nim jest mowa – sięga nie tylko do Dawida, ale nawet do samego Abrahama, a zatem jest najdłuższym i najlepszym w Izraelu, ponad który nie może już być nic pełniejszego. Nadto układ typu: trzy zestawy po czternaście imion kolejnych przodków Jezusa, jest wyraźnym nawiązaniem do arytmetycznego zapisu imienia „Dawid”, którego spółgłoski: *dwd* dają łącznie numeryczną wartość „14”. A potrojenie oznacza doprowadzenie do pełni, do doskonałości. Innymi słowy, Jezus jest nie tylko „synem Dawida”, jest wręcz idealnym Dawidem.

Warto tu jednak nadmienić, iż wspomniana genealogia Jezusa zaspokaja wyłącznie ludzkie i narodowe potrzeby Izraelitów. Natomiast sam Jezus jasno mówi o sobie, iż nie jest synem Dawida, lecz Panem Dawida (22,45). Tym samym „umyka” On owym czysto ludzkim dociekaniom i spekulacjom, podobnie zresztą jak jest i w genealogii: narodził się przecież z Maryi Dziewicy, która nie była z rodu Dawida, lecz Lewiego.

Ostatni z wymienionych tytułów przypisywanych Jezusowi – „Mojżesz” – wskazuje na Niego jako na nowego Pr wodawcę, który jednakże nie tyle przynosi „nowe” Prawo, co raczej istniejące doprowadza do doskonałości „Bożego” Prawa. To na Jezusa w scenie przemienienia na górze Tabor (17,1-8) wskazują Mojżesz i Elias, czyli „Prawo i Prorocy”, jako na swoje Centrum i ostateczny Cel.

ks. Wojciech Michniewicz

Jaki patriotyzm?

W dniu 10 listopada brałem udział w białostockim Marszu Niepodległości. Razem z harcerzami i młodzieżą pełniliśmy służbę porządkową.

Tłum mieszkańców z białoczerwonymi flagami, transparentami, werble, wspólny śpiew, podniosła atmosfera. W jednym szeregu kombatan ci, kibice „Jagielloni”, młodzi i starsi. Bez żadnych politycznych wystąpień, w zadumie przy pomniku katyńskim, 42 pułku piechoty i na cmentarzu w Zwierzynicy.

Dzień później media zaserwowały nam spektakl pod tytułem: „Miłość do Boga i Ojczyzny to przejaw faszyzmu”.

Okazuje się, że do Warszawy przyjechało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a atmosfera przypominała tę białostocką. Telewizja wołała pokazać grupę rozrabiaków, którzy nie potrafili uszanować naszego narodowego święta. Marsz można obejrzeć tylko w serwisach internetowych, telewizji nie interesowało pokazywanie Polaków, którzy chcą manifestować miłość do Ojczyzny.

Dodatkowego smaczku dodaje obecność łobuzerii zza zachodniej granicy. Musieliśmy słyszeć chichot historii, kiedy młodzi Niemcy pluli na polskie mundury członków grup rekonstrukcyjnych. Jak czuli się wtedy żyjący powstańcy warszawscy i kombatan ci?

Wróćmy jednak na nasze białostockie podwórko. U nas na szczęście żadnych rozrób i incydentów nie zanotowano. Ale każdy z nas – jeśli chce być patriotą – powinien pamiętać, że najlepszą jego formą jest PRZYKŁAD.

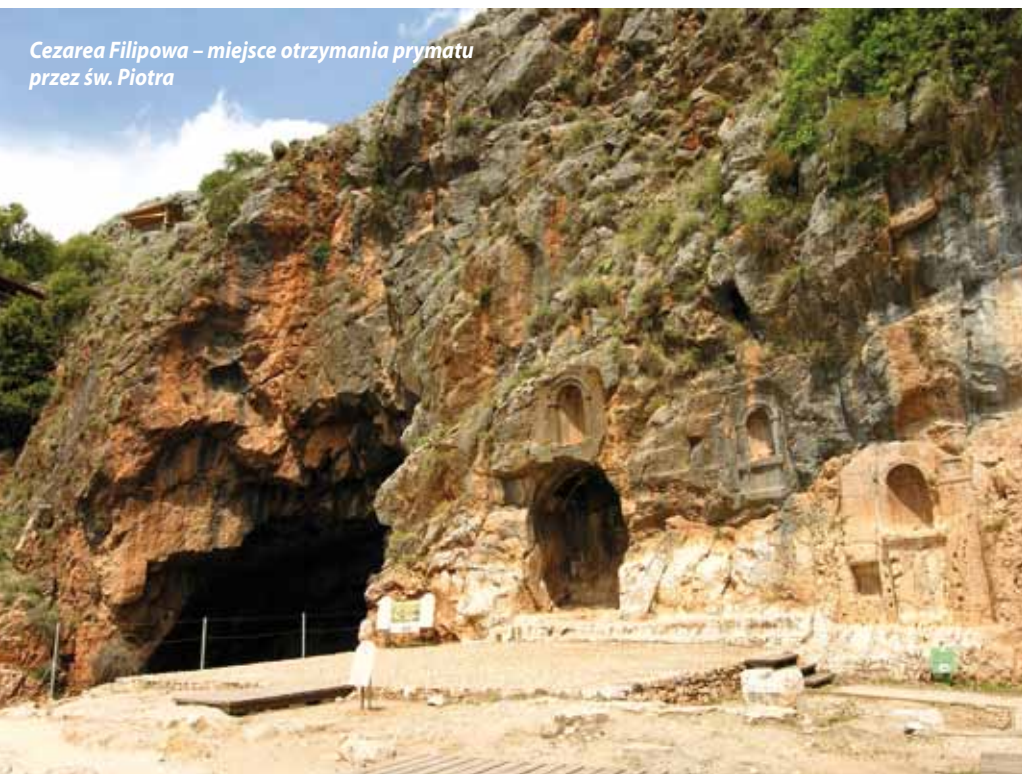
Może warto w dniu następnego narodowego święta wywiesić flagę polską, pójść na patriotyczną manifestację i pomodlić się za tych, dzięki którym żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

ks. harcistrz
Aleksander Dobroński



Proboszcz i parafianie parafii św. Faustyny w Białymstoku podczas modlitwy przy grobie polskiego żołnierza z 1918 r.

Cezareja Filipowa – miejsce otrzymania prymatu przez św. Piotra



DEKALOG

„Nie kradnij”

Siódme przykazanie *Dekalogu* „nie kradnij” odnosi się przede wszystkim do rzeczy materialnych, ale w gruncie rzeczy również do wszystkiego, co w jakiś sposób da się objąć prawem własności, oszacować bądź spieniężyć. W pewnym sensie mówimy też o posiadaniu męża, żony, dzieci. Państwo posiada obywateli. Osoba ludzka posiada swoją godność, honor, dobre imię. Można być w posiadaniu jakiegoś sekretu czy informacji. Można posiadać władzę albo stanowisko. Trzeba przy tym pamiętać, że nie można traktować bliskich jak niewolników, obywateli sprowadzać do roli podatników, a władzy czy stanowiska nadużywać. A ponadto nie powinniśmy zapominać, że właścicielem świata, jego zasobów i nas samych jest Bóg Stwórca i to On powierza nam świat, abyśmy korzystali z niego zgodnie z ustalonymi odwiecznie przez Boga regułami. Nie powinniśmy zatem nabywać prawa własności na zasadzie własnego widzimisie, pozycji siły czy większych zdolności do kombinowania, ale w odniesieniu do zasady sprawiedliwości, której źródłem jest sam Bóg, a sędzią sumienie, w którym On wydaje niepodważalny i ostateczny sąd o naszym czynie.

Fakt, że Bóg jest absolutnym właścicielem wszystkiego co jesteśmy w stanie posiąść, a nawet nas samych i naszego życia jest o wiele bardziej brzemienny w skutki niż sądzimy.

Po pierwsze Bóg nie tylko ocenia nas w sumieniu za to, czy byliśmy uczciwi, ale rozliczy nas z tego na Sądzie Ostatecznym. A więc nie możemy wchodzić w posiadanie dóbr w sposób zły i nieuczciwy.

Po drugie przypomina nam On że to, co dziedziczymy, jacy się rodzimy i jakimi drogami prowadzi nas Boża Opatrzność, nie jest naszą zasługą (por. cóż masz, czego byś nie otrzymał?)... My możemy jedynie „zakopać” albo rozwijać to, czym Bóg nas w różnoraki sposób obdarował i wciąż obdarowuje.

Po trzecie wreszcie mało kto ma świadomość, że nie wystarczy wejść w posiadanie majątku zgodnie z istniejącym prawem, aby być w porządku przed Bogiem. Bóg bowiem powierza świat wszystkim swoim dzieciom i nikt nie ma prawa do posiadania bez brania poprawki na fakt, że jego bliźni znajduje się w krańcowej potrzebie. To właśnie dobitnie ukazuje nam fragment *Ewangelii* o niemilosierdnym bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16, 19-31). Zauważmy, że Jezus nie zarzuca bogaczowi, że jest złodziejem, ale że znieczulił swoje serce na biedę panującą wokół niego.

Tu rodzi się oczywiście inny dylemat: na ile czyjeś ubóstwo jest przez daną

osobę zawinione, a na ile jego przyczyną jest niesprawiedliwość społeczna lub inne powody jak np. kalectwo. Toteż św. Paweł wyraźnie mówi, że „kto nie chce pracować niech też nie je” (por. 2 Tes 3, 10), a nie „kto nie pracuje niech nie je”, jak głosili komuniści. Niewielu zauważa tę subtelną różnicę. Tymczasem kiedy komuniści wrzucają wszystkich niemogących pracować do jednego worka, Bóg odróżnia prawdziwe ubóstwo człowieka od tego, które jest skutkiem ulegania przez niego jednej z wad głównych, czyli lenistwa. W pierwszym przypadku mamy obowiązek pomocy potrzebującym, która wyraża się w czynach miłosierdzia (z których właśnie będziemy sądzeni), a z drugiego wynika potrzeba walki z problemem nieróbstwa, kombinowania, wyłudzenia, kradzieży, żebractwa dla zysku, itp. Z wady lenistwa rodzi się też wiele zaniedbań. Mało kto czyni rachunek sumienia z grzechów marnotrawstwa, niszczenia mienia publicznego, braku troski o dobro wspólne, opieszałość i niefachowość w pracy, i wielu innych form zaniedbania.

Właśnie w zarządzaniu dobrem wspólnym dochodzi do wielu nadużyć, zaniedbań, marnotrawstwa i kradzieży, często w imię prawa. To dlatego tak wiele afer jest nierozliczonych, bo prawo często jest tak przygotowane, by umożliwić wyciek pieniędzy, np. za pomocą luki prawnej, bez możliwości pociągnięcia później do odpowiedzialności prawnej. Jest to szczególnie ciężkie wykroczenie przeciwko siódmemu przykazaniu, gdyż uderza ono w dobro wspólne, a więc w wiele osób i dotyczy zazwyczaj bardzo wielkich dóbr. Tymczasem zasada sprawiedliwości jest bardzo jasna: pieniądze dostajemy za konkretnie wykonaną pracę i to zgodnie z jej faktyczną wartością. To samo dotyczy przyznawania różnych premii i nagród czy korzystania z diet służbowych, itp. Jeżeli zatem sięgam

po pieniądze na które nie zapracowałem uczciwie, to znaczy, że jestem złodziejem i ubieranie tego w piękne słowa typu defraudacja jest tylko ukrywaniem prawdy o tym, że jest się po prostu złodziejem.

Szczególnie bolesną formą pozbawienia kogoś własności jest niesprawiedliwe wywłaszczenie z majątku, co miało miejsce w czasie okupacji czy kolektywizacji, ale też zdarza się niestety na skutek stronniczych wyroków sądowych. Nie zawsze sprawa dotyczy całego mienia, ale taka niesprawiedliwość, nawet jeśli niewielka, uderza nie tylko w dobra materialne, ale wprost w godność osoby poszkodowanej. Podobnym grzechem jest pozbawianie, wstrzymywanie bądź obniżanie pensji za pracę. Stanowi to grzech wołający o pomstę do nieba, bo często taka pensja stanowi jedyne źródło utrzymania całej rodziny. W końcu nie można też przemilczać kwestii dziedziczenia. Zdarza się bowiem, że majątek jest nabywany w sposób nieuczciwy, podstępny, a nawet zbrodniczy. Często ofiarami tej formy kradzieży stają się najbliższe nam osoby, co uderza w najważniejszą ludzką więź, więź miłości i jest bardzo ciężkim grzechem.

Jak widzimy, przykazanie „nie kradnij” może odnosić się do niezwykle wielu form naruszania własności lub jej niszczenia bądź marnotrawienia. Motywem jest zazwyczaj chciwość, ale może też nim być lenistwo, niedbalstwo, nieróbstwo, a nawet zazdrość czy nienawiść. U jego podłoża leży zatem nieuporządkowanie ludzkiego serca, które prowadzi do grzechu. Jego skutkiem jest niewola pieniądza, biblijnej Mamony, która w konsekwencji oddala od Boga i drugiego człowieka, uderza w zasadę sprawiedliwości i niszczy miłość, stawiając mieć przed być.

ks. Paweł Murziński

Co zatem powinniśmy czynić

Najpierw należy pamiętać o słowach Pana Jezusa: „zbyttnio się nie troskajcie: (por. Mt 6, 25-34). Kto da się dziś zabiegać dla świata i jego niekończących się ofert, wejdzie prędzej czy później w ślepią uliczkę, z której ciężko jest się wydostać, a konsekwencje naprawić. Żyjąc iluzją przyjemności tu i teraz, można bowiem zapomnieć o potrzebie budowania domu na skale, a więc o potrzebie zbierania sobie skarbów w niebie i usłyszeć w chwili której się nie spodziewamy: „głupcze, tej nocy zabiorę cię do siebie” (por. Łk 12, 13-21). Potrzeba nam zatem układać życie zgodnie z właściwą hierarchią wartości, na szczycie której znajduje się Bóg i dobra wieczne, potem właściwy rozwój naszego człowieczeństwa, którego szczytem jest dojrzała relacja

miłości, a na końcu wszelkie dobra tego świata, jak władza, tytuły, sukces, kariera i w ścisłym znaczeniu dobra materialne.

W tej perspektywie ostatecznej naszego życia największym złodziejem okazuje się szatan, który próbuje wykraść Bogu naszą duszę i poprzez nasz grzech to mu się udaje. To nam przypomina, że największym naszym skarbem jest nasza własna dusza: „cóż za korzyść ma człowiek, jeżeli cały świat zyska, a na swej duszy stratę poniesie?” (Łk 9, 25). Pamiętając więc, że za cenę Najdroższej Krwi Pana Jezusa zostaliśmy wykupieni, żyjmy tak, by nie sprzedać się w niewolę powtórnie, ale by dobra tego świata wykorzystywać do budowania Królestwa Bożego najpierw w nas, a następnie w tych, których Bóg stawia na naszej drodze, zwłaszcza naszych bliskich.

W POSŁUDZE MIŁOSIĘRDZIA



Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Stało się już tradycją, że zasiadając do wigilijnego stołu zapalamy świecę Caritas. Patrząc na pozostawione puste nakrycie wspomnimy tych, którzy od nas odeszli, są daleko lub tych, którzy nie mają własnego domu. Przelamiemy się opłatkiem i zaśpiewamy kolędy. W tym wyjątkowym świątecznym czasie tak dobrze być razem, cieszyć się każdą chwilą. Szczególnie dzieci przeżywają Boże Narodzenie, nie mogą doczekać się prezentów, chłoną atmosferę rodzinnego domu i pamiętają ją przez całe życie. Jednak nie wszystkie dzieci mają bez troski dzieciństwo. Właśnie tym dzieciom możemy pomóc kupując wigilijną świecę.

Po raz pierwszy pojawiła się ona na naszych stołach w 1994 roku. Odbyła się wówczas pierwsza edycja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Celem tego przedsięwzięcia jest uwrażliwienie ludzi na pomoc potrzebującym oraz zebranie konkretnych środków finansowych na pomoc dzieciom. Dochód ze sprzedaży świec przeznaczany jest na dofinansowanie świetlic socjoterapeutycznych i środowiskowych Caritas, na ośrodki kolonijny w Karasiewie z którego co roku korzysta ok. 240 dzieci z ubogich rodzin, a także inne projekty pomocowe skierowane do dzieci z naszej Archidiecezji. Caritas przeznacza też 10 groszy z każdej świecy na pomoc dzieciom z Afryki.



To wigilijne dzieło spełnia zadania ewangelizacyjne i wychowawcze, przypomina, że każdy z nas spotyka Chrystusa w bliznim, zwłaszcza potrzebującym pomocy.

W 2000 roku wigilijna świeca gościła również w domach chrześcijan prawosławnych i protestanckich. Do Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, zapoczątkowanego przez Caritas, przystąpiły bowiem dwie wyznaniowe organizacje charytatywne: Eleos Kościół Prawosławny i Diakonia (Kościół Ewangelicko-Augsburski).

Serdecznie zachęcamy, aby i w tym roku świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom zapłonęła na naszych świątecznych stołach.

Bogumiła Maleszewska



Dom Samopomocy

30 osób przewlekłe chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo znajdzie opiekę w Środowiskowym Domu Samopomocy. Ośrodek prowadzony będzie od 1 grudnia przez Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Placówka skierowana jest do osób, które nie wymagają leczenia szpitalnego bądź opieki stacjonarnej, które po ukończeniu szkół lub warsztatów terapii zajęciowej od lat oczekują na miejsce w ŚDS. „Wzięliśmy się za to, wiedząc, że nie ma zakładu aktywności zawodowej dla tych chorych. Również w miejscach, które zostały założone przez rodziców niepełnosprawnych lub inne organizacje, zajęcia prowadzone są skokowo, uzależnione od środków z dotacji, a nam zależy na tym, aby był to stały dom, gdzie chorzy mogą zawsze znaleźć wsparcie i opiekę” – mówi Elżbieta Kaufman Suszko, koordynatorka przedsięwzięcia.



„Pomagać chorym i cierpiącym to chrześcijański obowiązek każdego z nas. Dlatego naturalne jest, że Caritas podjęła się tego zadania. Dzielenie się miłością może różnie się przejawiać. Czasem trzeba dać jedzenie czy ubranie, a czasem trzeba pomóc ludziom wyjść z izolacji” – mówi ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor Białostockiej Caritas.

Podopieczni będą korzystać z terapii i rehabilitacji. Zadaniem terapii jest rozwijanie samodzielności uczestników, kształtowanie umiejętności współdziałania w zespole i aktywności społecznej. Dom funkcjonować będzie 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie w oparciu o działalność pracowni plastycznej – rękodzielniczej, rehabilitacyjno – rekreacyjnej, muzycznej – relaksacyjnej, multimedialnej, gospodarstwa domowego, kulinarnej oraz sali spotkań wspólnotowych – klubu.

Ośrodek zlokalizowany jest w Białymstoku przy ul. Pogodnej 63 w budynku należącym do parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w przestronnym, wyremontowanym budynku, dostosowanym do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Budynek usytuowany jest również w dogodnym punkcie komunikacyjnym.

„Dramatem wielu ludzi niepełnosprawnych jest to, że pozostają zamknięci w czterech ścianach swego domu. Dlatego stworzyliśmy dom samopomocy. Ci ludzie muszą wyjść do społeczeństwa, a społeczeństwo winno ich akceptować i pomagać” – dodaje ks. Kłoczko.

WARTO WIEDZIEĆ

Czy w Kościele możliwe są rozwody?

Rozwód! Co kryje się pod tym słowem? *Słownik Języka Polskiego* podaje krótko: „sądowe rozwiązanie związku małżeńskiego na żądanie jednego lub obojga małżonków”.

Jeśli więc przez rozwód rozumie się rozbięcie małżeństwa na czyjeś żądanie, czy zatem pojęcie to, można zastosować do małżeństwa kościelnego?

Zobaczmy zatem, czym jest małżeństwo kościelne? *Kodeks Prawa Kanonicznego* podaje: „przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu” (kan. 1055). Małżeństwo jest związkiem nierozzerwalnym (kan. 1056), jako takie obowiązuje strony od momentu zawarcia aż do śmierci jednego ze współmałżonków.

Jeśli więc jest związkiem nierozzerwalnym, tym bardziej, iż sam ustawodawca instytucji małżeństwa – Bóg, aby umożliwić małżonkom wypełnienie zamierzonych celów małżeńskich i zapewnić stabilność założonej wspólnoty, stanowczo wypowiada się: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela!” (Mt 19, 4b-6) – czego więc udzielają Sądy kościelne? Przecież, po tzw. procesie kościelnym (sprawowanym na wzór trybunału cywilnego) można ponownie przed ołtarzem, składać przysięgę mówiąc: „ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Co zatem stało się z pierwszym małżeństwem? Czy zostało ono unieważnione? Pozornie mogłoby się tak wydawać. Nawet ci, którzy po rozpadzie małżeństwa (po rozwodzie cywilnym) przychodzą do Sądu i pragną uzyskać pozwolenie na zawarcie nowego związku, zachowując swego rodzaju „poprawność polityczną”, zazwyczaj nie proszą o rozwód, ale o unieważnienie małżeństwa, co w istocie jest prośbą o rozwód, tylko inaczej wyrażoną.

Jak zatem powinna brzmieć poprawna prośba? Powinna być ona sformułowana następująco: „proszę o stwierdzenie nieważności zawarcia mojego małżeństwa”.

Czy chodzi tu tylko o grę słów? W czym tak naprawdę tkwi problem? Otóż prosząc o stwierdzenie nieważności zawarcia małżeństwa nie chodzi o rozwią-

zanie węzła małżeńskiego, tj. unieważnienie czegoś, co jest ważne i istnieje. Całe działanie oparte na procesie sądowym dotyczy zbadania, czy między zainteresowanymi osobami, doszło do zawiazania wspomnianego węzła czy też nie. Może się okazać, że ślub się odbył, przysięga została wypowiedziana, ale zamierzony skutek nie zaistniał, tj. małżeństwa nie ma.



Jak to możliwe i od czego to zależy? Małżeństwo jest jedynym z siedmiu sakramentów, którego udzielają sobie nawzajem małżonkowie. Przysięga przez nich składana tworzy węzeł małżeński, tzw. zgodę małżeńską (*consensus*). Jednak, w czasie jej tworzenia się, mogą wystąpić pewne przeszkody, tzn. okoliczności wynikające z prawa Bożego lub ludzkiego, które nie pozwolą, aby ona zaistniała. Prawo kanoniczne wylicza ich aż 12 (np. istniejący węzeł małżeński, brak wymaganego wieku, pokrewieństwo, święcenia, itp.).

Oprócz przeszkód, czynnikami uniemożliwiającymi zawarcie zgody małżeńskiej, są wady wyrażenia woli. Co to znaczy? Chociaż prawo mówi: „do zaistnienia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby strony wiedziały przynajmniej, że małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa przez jakieś seksualne współdziałanie” (kan. 1096, §1), to jednak nie można zapomnieć o tym, że wspomniana zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują.

Wspomniany akt woli musi być aktem dogłębnie ludzkim (nie zwykłą formalnością), tzn. musi być w pełni osobowy, a co za tym idzie, w pełni świa-

domy i dobrowolny, tj. angażujący rozum i wolę. Zatem, nie może być on wyrażony np. przez osobę chorą psychicznie, czy też osobę mającą poważne zaburzenia psychiczne, która nie potrafiłaby rozeznaczyć i ocenić jakie są istotne prawa i obowiązki w małżeństwie, lub nie mogłaby ze względu na te zaburzenia podjąć wspomnianych obowiązków, czy wypełnić tego, co należy do istoty małżeństwa.

Tenże akt woli nie byłby także aktem ludzkim, gdyby osoba składająca go, była zwiedziona podstępem, działała pod wpływem błędu, bojaźni, przymusu, warunku, czy wreszcie sama go symulowała, wyrażając na zewnątrz swoim „tak” przyjęcie instytucji małżeństwa z jednoczesnym wewnętrznym zamiarem wykluczenia poszczególnych jej elementów jak np. nierozzerwalność, jedność, sakramentalność czy posiadanie potomstwa.

Obok przeszkód i wspomnianych wad wyrażenia woli, kolejnym elementem wpływającym na nieważność małżeństwa jest brak obowiązującej formy kanonicznej, tj. niezachowanie ogółu przepisów prawa kanonicznego. Można tu dla przykładu wymienić brak kapłana asystującego przy małżeństwie, czy zawarcie małżeństwa w innej wspólnocie wyznaniowej bez uzyskanego pozwolenia.

Oczywiście, kiedy mamy do czynienia z przeszkodami, wadami zgody, czy brakiem formy kanonicznej nie zawsze wina leży po obu stronach. Niemniej jednak wystarczy, aby wspomniany defekt, wada lub celowe działanie zaistniało tylko po jednej stronie, a już nie dojdzie do związania węzła małżeńskiego.

Każde małżeństwo zawarte zgodnie z normami Kościoła cieszy się przychylnością prawa. Oznacza to, że prawo kanoniczne, dla dobra instytucji jaką jest małżeństwo, bierze je pod swoją opiekę i mówi: „należy uznać każde zawarte małżeństwo za ważne, dopóki nie stwierdzi się czegoś przeciwnego” (kan. 1060 KPK). Jednak po rozpadzie małżeństwa zainteresowane osoby, mogą zgłosić się do Sądu kościelnego z prośbą o zbadanie czy ich małżeństwo było ważne zawarte czy też nie. Oczywiście, prośba ta powinna mieć konkretne uzasadnienie w podstawie prawnej.

Całe postępowanie procesowe w wielu wypadkach pozwoli im uzyskać nie rozwód, a jedynie potwierdzenie, że to co wydawało się być małżeństwem, wcale nim nie było. W rezultacie obie strony nadal są stanu wolnego.

ks. Ireneusz Korziński

WARTO WIEDZIEĆ

W exposé premiera Donalda Tuska z dnia 18 listopada br. znalazło się stwierdzenie o włączeniu duchownych do powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych. Ksiądz prof. Dariusz Walencik – ekspert Episkopatu ds. przekształceń własnościowych, wskazuje na błędy w wystąpieniu szefa rządu, gdyż duchowni w Polsce od 1989 r. są włączeni do powszechnego systemu ubezpieczeń emerytalnych (wcześniej – przez cały okres PRL – z pewnymi wyjątkami, np. tzw. księży patriotów, w ogóle nie podlegali oni systemowi ubezpieczeń, a nawet nie mogli dobrowolnie się ubezpieczyć). Ksiądz Walencik podkreśla, że jeśli Premier mówiąc o ubezpieczeniach miał na myśli likwidację Funduszu Kościelnego, to strona kościelna od lat postuluje zastąpienie go innymi rozwiązaniami.

Czym jest Fundusz Kościelny?

Początkowo miał być finansowany przede wszystkim z dochodów z nieruchomości przejętych przez państwo na mocy ustawy tzw. dóbr martwej ręki, czyli nieruchomości gruntowych należących do związków wyznaniowych lub ich instytucji, kościelnych osób prawnych, zakonów, zgromadzeń, przejętych przez państwo na podstawie ustawy z 20 III 1950 oraz uzupełniająco poprzez dotacje państwowe uchwalane przez Radę Ministrów. Okazało się to niemożliwe, ponieważ nigdy nie zinventaryzowano zabranych Kościołom dóbr. Fundusz ten nie jest zatem funduszem rekompensacyjnym, działającym w ten sposób, że za przejęte dobra Kościół otrzymuje pieniądze na konkretne cele, lecz jego budżet jest wyłącznie wyrazem uznaniowości ze strony państwa. Aktualnie – na mocy konkordatu – Fundusz Kościelny jest finansowany z budżetu państwa.

Po 1918 r. Kościół posiadał 868 majątków o łącznej powierzchni 204640 ha. Ten stan posiadania w okresie międzywojennym wzrósł – głównie na skutek zwrotu części zagarniętych dóbr – do 382833 ha ziemi w 1939 r. Nieruchomości kościelne stanowiły 9,6 proc. ziemi w kraju. Ksiądz prof. Walencik wykazał, że Kościołowi na skutek działalności Komisji Majątkowej nie został zwrócony cały majątek. Komisja ta zwracała bowiem wyłącznie majątek, który został zabrany z pogwałceniem PRL-owskiego prawa. Roszczenia kościelnych osób prawnych zgłoszone do komisji opiewały na blisko 100 tys. ha, a Komisja Majątkowa zwróciła tylko nieco ponad 65 tys. ha.

Ksiądz Walencik przypominał, że konkordat przewiduje możliwość dwojakich rozwiązań kwestii finansowych Kościoła: może być to „umowa parcyjalna” między Polską a Stolicą Apostolską nt. kwestii finansowych bądź ustawa krajowa. W tym drugim wypadku negocjacje z rządem mogą

Powyborcza kiełbasa dla ignorantów

być prowadzone przez Konferencję Episkopatu z upoważnienia Stolicy Apostolskiej. Wówczas – po podpisaniu odpowiedniej umowy między przedstawicielami KEP upoważnionymi przez Stolicę Apostolską a rządem – sprawy finansowe dotyczące Kościoła mogłyby zostać uregulowane w formie ustawy uchwalonej na podstawie tej umowy.

Ksiądz – podatnik jak wszyscy

Wiele mówi się o tym, że Kościół katolicki i osoby duchowne nie płacą podatków i w ten sposób nie włączają się w trudną sytuację budżetową państwa. Czy faktycznie tak jest?



Bynajmniej. Polski system podatkowy traktuje Kościół katolicki tak jak inne instytucje i osoby fizyczne. Każdy duchowny opłaca podatki: zryczałtowany bądź od wynagrodzenia, a instytucje kościelne prowadzące działalność gospodarczą są opodatkowane jak wszystkie inne. Wkład Kościoła do budżetu to nie tylko płacone podatki, ale także prowadzenie różnych instytucji wypełniających zadania państwa.

Duchowni, którzy osiągają przychody z działalności duszpasterskiej są płatnikami podatku zryczałtowanego. Księża wikariusze i proboszczowie zostali potraktowani przez państwo podobnie jak osoby fizyczne, które prowadzą pozarolniczą działalność gospodarczą. Obowiązuje ich podatek dochodowy w formie ryczałtu od przychodów z ofiar otrzymywanych w związku z pełnionymi funkcjami o charakterze duszpasterskim.

W przypadku, gdy księża, siostry zakonne i zakonnicy są zatrudnieni na etacie, to wówczas płacą podatek dochodowy i podlegają takim samym zasadom jak inni pracownicy. Najczęściej wykonywane prace to katecheta, nauczyciel, wykładowca, pomoc medyczna, kapłan. W 2009 r. pracowało w Polsce 33 492 katechetów, w tym

18 348 katechetów świeckich, 11 382 księży diecezjalnych, 1152 księży zakonnych i 2610 siostr zakonnych.

Instytucje, czyli parafie, kurie, klasztory mogą, ale nie muszą prowadzić działalności gospodarczej. Jeżeli prowadzą działalność gospodarczą muszą ją zarejestrować i płać takie same podatki (CIT, PIT, VAT) jak wszystkie podmioty gospodarcze.

Ulgi i zwolnienia podatkowe względem Kościoła i jego instytucji zamieszczone w regulacjach prawnych mają przede wszystkim na celu wspieranie Kościoła w prowadzeniu przez niego różnych dzieł religijnych, charytatywno-opiekuńczych, oświatowych i wychowawczych, które służą dobru człowieka. Instytucje kościelne, które nie prowadzą działalności gospodarczej nie płacą podatku dochodowego i są traktowane tak jak fundacje, które wykonują ważne zadania dla społeczeństwa i nie prowadzą działalności gospodarczej.

Zyski, o których nikt nie mówi

Tak więc wkład Kościoła do budżetu to nie tylko płacone podatki, ale także prowadzenie różnych instytucji wypełniających zadania państwa. Świeccy katolicy i instytucje kościelne finansują kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Rodzice, którzy posyłają dzieci do katolickiej szkoły nie dostają zwrotu podatku, tak więc płacą dwa razy za edukację.

Obok Caritas działają setki ośrodków pomocy. Same zakony, instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia prowadzą w Polsce 450 placówek opiekuńczo-leczniczych. Są to: domy samotnej matki, ośrodki pomocy rodzinom, domy dziecka, ośrodki wychowawcze, placówki dla upośledzonych dzieci i dorosłych, domy starców, placówki dla osób uzależnionych, hospicja, ośrodki leczniczo-rehabilitacyjne, przychodnie, schroniska dla bezdomnych, noclegownie i kuchnie dla ubogich. Duży wysiłek finansowy Kościoła dla społeczeństwa to utrzymanie zabytków. Większość zabytkowych budynków w Polsce to kościoły, których jest kilka tysięcy.

Szacując finansowe zaangażowanie katolików na rzecz społeczeństwa i państwa mówimy o miliardach złotych rocznie. Instytucje i wspólnoty Kościoła katolickiego stanowią dużą część „trzeciego sektora”. Gdyby państwo miało przejąć te zadania, kosztowałoby to wiele miliardów złotych rocznie.

opr. TM

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Przedświąteczne
refleksje
młodego człowieka

Już niedługo po raz kolejny będziemy przeżywać święta Bożego Narodzenia. Dla niektórych z nas jest to czas spotkań z przyjaciółmi, bliskimi i rodziną. Warto wtedy poświęcić choć trochę czasu dla osób, z którymi się już dawno nie widzieliśmy, nie rozmawialiśmy, które potrzebują dobrego słowa i obecności; warto się w tym czasie zastanowić czym tak naprawdę jest Boże Narodzenie dla nas. Czy chodzi tu tylko o danie komuś drogiego prezentu, a może jest to moment bliskości z drugim człowiekiem?

Nikt z nas w te dni Bożego Narodzenia nie powinien czuć się samotny i opuszczony. To czas wielkiej radości z narodzenia Jezusa. I tą radością powinniśmy się dzielić. Nie martwić tym, co kupić, co zrobić, co załatwić. To niezbyt istotne. A może w ramach przedświątecznych przygotowań warto wykonać o jeden prezent więcej i wręczyć go nieznanemu bezdomnemu? Znamy osobę, która tak robi: przyjacielowi wręcza dwa prezenty – jeden dla niego, drugi dla kogoś potrzebującego. Piękny gest.

Jako młodzi ludzie często zachwycały się życiem. I chcemy innym pomagać odzyskiwać radość. Chcemy już teraz zwracać uwagę na to, co ważne. Wyrabiać w sobie taką postawę – a jeśli przy okazji ktoś z tego będzie czerpał pozytywne inspiracje, będziemy niezmiennie szczęśliwi. Przed świętami Bożego Narodzenia w 2010 roku postanowiliśmy zwrócić uwagę ludzi na istotę świąt. Marcin z Oddziału KSM przy parafii pw. św. Anny był inicjatorem akcji: „A co dla Ciebie oznacza Boże Narodzenie”. Skromne plakaty, wymowny i jasny tekst, obecność w miejscach pełnych ludzi – to były nasze środki. Mamy nadzieję, że spotkali Państwo naszą akcję na swojej drodze ku Bożemu Narodzeniu. A efekty? Mamy nadzieję, że choć jeden człowiek postanowił coś zmienić w swoim życiu na lepsze.

Dawniej Wigilia była obchodzona tylko 24 grudnia. Tylko w ten jeden, jedyny dzień w roku. Dzisiaj takie „pseudo” Wigilie są obchodzone już kilka dni przed, a nawet tygodni: w szkołach, w pracy, w bursach młodzieżowych. Ważne jest, by w ten sposób nie zatracić jej sensu i prawdziwego znaczenia. By czekać, ale nie być zbyt zajęty. By nie przegapić tego, co najważniejsze. Bo pamiątka narodzin Jezusa jest tylko raz do roku, a nie wtedy kiedy akurat nam pasuje...

**Małgorzata Falkowska
Anna Puścion**



Młodzieży, jak również dla członków stowarzyszenia. Wiele planów udało nam się zrealizować, jeszcze większe ambicje przed nami...

22 października prezes Zarządu KSM uczestniczył w II Ogólnopolskim Spotkaniu Organizatorów Marszów dla Życia. Podczas spotkania została podpisana wspólna deklaracja, w której określono zasady współpracy w 2012 roku. Obok Białegostoku, deklarację podpisali przedstawiciele m.in. Częstochowy, Gniezna, Koszalina, Rzeszowa, Skarżysko Kamiennej, Słupska, Szczecinka, Świdnicy i Warszawy.

5 listopada odbył się Zjazd Diecezjalny – był okazją do zapoznania się z tym, co KSM osiągnął, nad czym pracuje, do czego dąży.

Podczas Zjazdu Diecezjalnego została powołana Rada Prezesów i Księża Asystentów. Pierwsze spotkanie odbyło się 23 listopada. Dzięki tego typu spotkaniom chcemy doprowadzić do wymiany doświadczeń pomiędzy osobami kierującymi poszczególnymi oddziałami lub kołami, rozwiązywania problemów i dzielenia się pomysłami na rozwój.

6 listopada członkowie KSM uczestniczyli w Banderii Sarmackiej. Jeźdźcy przejechali od Kościoła pw. św. Rocha pod Katedrę, w której odbyła się Msza Święta. Dodatkowo odbyło się m.in. złożenie kwiatów i pokazy szermierki.

11 listopada oddział KSM przy parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego zorganizował obchody Rocznicy Odzyskania Niepodległości. W wybranych parafiach przeprowadzono również sprzedaż flag – w ramach akcji „Flaga w Twoim oknie”.

18 listopada w parafii p.w. NMP Królowej Rodzin została odprawiona



Jesień z KSM

Październik i listopad to czas intensywniej pracy dla Zarządu Diecezjalnego Katolickiego Stowarzyszenia

uroczysta Msza św. z okazji wspomnienia bł. Karoliny Kózkówny. Bł. Karolina jest patronką KSM – osobą, która poświęciła swoje życie w imię wartości, które wyznawała. Do ostatnich chwil swojego życia była wierna Bogu i swoim zasadom.

20 listopada przez Białystok przeszedł Marsz Wiary. O godzinie 15.00 wszyscy zebrani przed Kościołem p.w. św. Rocha odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a następnie wyruszyli w kierunku Katedry. O 16.30 w Katedrze została odprawiona Msza Święta, podczas której homilię wygłosił ks. dr Piotr Sosnowski SDB.

Po Mszy św. słowo do uczestników Marszu wygłosił Arcybiskup Metropolita Białostocki Edward Ozorowski. W Marszu uczestniczyło około trzech tysięcy osób. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy razem z nami zaangażowali się w tę inicjatywę. Mamy nadzieję, że na kolejnych Marszach będzie nas jeszcze więcej!



By prężnie działać, członkowie KSM potrzebują odpowiedniej formacji duchowej – dlatego 2 i 3 grudnia Zarząd Diecezjalny organizuje Dni Formacyjne dla członków KSM. Będzie to czas umocnienia, czas spotkania i czas poświęcony Bogu.

Już dziś pragniemy również serdecznie zaprosić na rekolekcje, które odbędą się 11, 12 i 13 grudnia w kościele pw. św. Wojciecha. Rekolekcje poprowadzi ks. Zbigniew Kucharski – Asystent Generalny KSM w Polsce. Ksiądz Kucharski słynie ze swojego zapału, świeżego spojrzenia, ogromnego przekonania do idei, którymi kieruje się KSM – dlatego wszyscy, którym KSM jest bliski, nie mogą opuścić tych rekolekcji.

Anna Puścion

KOŚCIÓŁ MŁODYCH

Duszpasterstwo Harcerzy
Archidiecezji Białostockiej

Ponad 100 lat temu powstał na ziemiach polskich ruch harcerski. Idea ruchu zakorzeniona była głęboko w *Ewangelii* i od początku towarzyszyli jej księża i biskupi szczerze zainteresowani skutecznością oddziaływania wychowawczego na polską młodzież.



Na terenie Archidiecezji Białostockiej działającą strukturę mającą za zadanie przybliżanie młodzieży harcerskiej ideałów służby Bogu. Funkcję archidiecezjalnego duszpasterza pełni ks. harcmistrz Aleksander Dobroński, który w porozumieniu z ks. Arcybiskupem koordynuje działania harcerskie wszystkich organizacji (ZHP, ZHR, Skauci Europy).

W strukturach ZHP jest obecnie dwóch kapłanów hufców (ks. Sebastian Barwieluk – hufiec Białystok i ks. Wojciech Dziubiński – hufiec Sokółka). Istnieją też drużyny harcerskie działające przy parafiach lub współdziałające z miejscowymi duszpasterzami.



W Białymstoku drużyny harcerskie istnieją przy parafii Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (opiekun ks. Sebastian Barwieluk), Miłosierdzia Bożego (drużynowy Kamil Więcko), Najświęt-

szego Serca Jezusa (drużynowy Karol Gódlowski) i w parafii Matki Bożej z Guadelupe. Harcerzami w parafiach opiekują się także księża proboszczowie: w Dojlidach (ks. Wiesław Szanciło), w parafii św. Rafała Kalinowskiego (ks. Piotr Wojnach) oraz w parafii pw. św. Faustyny (ks. Aleksander Dobroński).

W Mońkach pod opieką ks. Rafała Więcko funkcjonują trzy drużyny harcerskie, a w Sidrze drużynowym i duchowym opiekunem jest ks. Mirosław Matys.

Harcerze starsi spotykają się w ramach tzw. HAGADY (Harcerska Grupa Duszpasterska), która jest odpowiedzialna za przygotowanie programowe oraz pomoc w organizacji inicjatyw. Do tej wspólnoty mogą należeć harcerze z innych drużyn i środowisk.

Duszpasterstwo Harcerzy współpracuje z innymi organizacjami oraz instytucjami: m.in. ze Stowarzyszeniem Wspie-



rania Inicjatyw Harcerskich „Otwórzmy Bramy”. Oprócz akcji wypoczynkowej duszpasterstwo pomaga w przygotowaniu materiałów metodycznych, wydaje publikacje historyczne, płyty itp. Harcerze służą też pomocą podczas pielgrzymek, zlotów, uroczystości patriotyczno-religijnych.

Osoby zainteresowane współpracą z Duszpasterstwem Harcerzy mogą się zgłaszać do poszczególnych parafii, więcej informacji znajduje się pod adresem internetowym: 2pdw.ovh.org.

ks. hm. Aleksander Dobroński

CZY WARTO BYĆ HARCERZEM?

Wiele osób widząc grupę młodych ludzi w harcerskich mundurach, zastanawia się i zadaje pytanie: Kim oni są? Dla wielu osób harcerstwo kojarzy się z bieganiem po lesie, wakacjami w ekstremalnych warunkach i ogniskach. Czy harcerstwo ogranicza się tylko do tego? Owszem biegamy po lesie rozwijając swoje umiejętności fizyczne, ucząc się obcować z naturą i dostrzegać piękno, które w szarych, miejskich murach jest niewidoczne. Ale nasze harcerskie życie nie ogranicza się tylko do czasu letniego – jesteśmy aktywni cały rok! Spotykamy się na biwakach, rajdach, gdzie zacieśniamy więzi przyjaźni, uczymy się wielu pożytecznych rzeczy. Spotykamy się na zbiórkach, uczestniczymy w uroczystościach patriotycznych, religijnych i kulturalnych poznając historię Ojczyzny, naszych przodków i kształtując swoją moralność. Nie wstydzimy się naszej wiary, dbamy o to by nasze akcje były nie tylko czasem rozrywki, ale także by była w nich chwila skupienia, rozważań, wyciszenia i modlitwy. Być może będąc w mundurach dla osób z zewnątrz wszyscy wydajemy się być tacy sami, a tak naprawdę to każdy z nas jest inny i bardzo niezwykły.

Jestem harcerką od 6 lat, ponad 5 lat temu złożyłam Przysiężenie Harcerskie i w obecności mojej harcerskiej rodziny przysięgałam służyć Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Dlaczego harcerstwo dla mnie jest rodziną? W rodzinie człowiek się rozwija, nabywa nowych umiejętności, uczy się życia, a harcerstwo jest sposobem wychowania, jest metodą na życie, to ono mnie kształtuje. Przeżyłam wiele przygód, smutków i radości, które dzieliłam z innymi harcerzami. Poznałam dzięki temu wielu wartościowych ludzi, znalazłam autorytety i prawdziwych przyjaciół. Moi przełożeni odkryli we mnie talenty i zdolności, które pomogli mi rozwijać. Dzięki nim dziś również ja mogę przekazywać swoją wiedzę i umiejętności nowym pokoleniom harcerzy. Pełnię służbę harcerską nie tylko będąc w mundurze, bo to nie ubiór świadczy o tym kim się jest. Moja służba nie wygląda wyłącznie tak, że jestem opiekunem, funkcyjnym w drużynie bądź na wyjazdach, że bywam na różnych uroczystościach, bądź siedzę z innymi harcerzami bawię się i śpiewam. Moją służbą jest bycie sobą, dawanie dobra i radości dla innych ludzi. Tym dobrem nie jest tylko pomoc materialna i fizyczna lub poświęcanie swego czasu – jest to coś więcej. To dawanie siebie innym z własnej woli, nie żądając nic w zamian. Bycie harcerzem, harcerką to życie według zasad, które się przyrzekło, to dawanie radości i przykładu, życie według niestety ginących i niemodnych dziś wartości. To spędzanie swego czasu w doborowym towarzystwie na wspólnych wyjazdach. Harcerstwo to zbieranie doświadczenia i wspólnych wspomnień, których nikt Ci nie odbierze.

Druhuha Edyta

W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA

Fundacja nadziei

Od niemal trzech lat w Archidiecezji Białostockiej istnieje Fundacja „Spe salvi”. Została powołana przez Metropolitę Białostockiego abp. Edwarda Ozorowskiego 23 kwietnia 2008 r., aby przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu, aktywizować osoby nim zagrożone, pomagać osobom niepełnosprawnym, w tym z zaburzeniami psychicznymi. Istotnym zadaniem fundacji jest świadczenie pomocy psychologicznej osobom dotkniętym przemocą w rodzinie oraz znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Nazwa fundacji pochodząca z języka łacińskiego w języku polskim brzmi „w nadziei zbawieni”, nawiązuje do encykliki Benedykta XVI mówiącej o nadziei oraz do zadań, jakie stawia przed sobą. „Została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” – pisał Papież w encyklice „Spe salvi”. Te słowa Ojca Świętego stały się impulsem dla Fundacji, aby „stawić czoła rzeczywistości”, co na co dzień realizuje poprzez pomoc społeczną, charytatywną oraz wspieranie wolontariatu.

Do innych celów Fundacji należy psychoterapia i promocja zdrowia psychicznego, diagnostyka psychologiczna dzieci i osób dorosłych, praca wychowawcza wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, wsparcie dla tworzenia i funkcjonowania pozaszkolnych form integracji społecznej młodzieży, działalność na rzecz rozwoju naukowego i religijnego, działalność charytatywno-opiekuńcza, działalność oświatowo-kulturalna, prowadzenie i upowszechnianie działań w zakresie rozstrzygania problemów społecznych, współdziałanie z innymi jednostkami organizacyjnymi wydzielonymi w ramach struktur Archidiecezji Białostockiej lub poza tą strukturą oraz świadczenie pomocy prawnej osobom dotkniętym przemocą w rodzinie oraz osobom wymagającym pomocy prawnej, będącym w skomplikowanej sytuacji życiowej.

W roku 2010 Fundacja zrealizowała projekt „Twój przyjaciel Streetworker”. Dzięki współfinansowaniu przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego był on prowadzony w 4 powiatach województwa podlaskiego: powiecie Miasto Białystok, powiecie białostockim, powiecie monieckim i powiecie sokólskim. W ramach projektu zostało przeszkolonych i zatrudnionych 9 Streetworkerów (po 3 w każdym powiecie). Projekt skierowany był głównie do osób bezrobotnych zagrożonych wykluczeniem społecznym, jednak pomocą objęte zostały również inne osoby potrzebujące. Zadaniem streetworkerów było odszukanie osób ubogich, bezdomnych czy bezrobotnych, dotarcie do nich w ich środowisku życia oraz próba pomocy i zmotywowania do zmiany trudnej sytuacji życiowej. Podczas projektu odbyły się również szkolenia indywidualne i grupowe z doradztwa zawodowego oraz warsztaty wsparcia psychologicznego, w których udział wzięło 120 osób (po 30 w każdym powiecie).

Po zakończeniu I edycji projektu Fundacja „Spe Salvi” realizuje obecnie kolejną edycję programu pod nazwą: „Twój przyjaciel Streetworker – kontynuacja”. Okres realizacji trwa od 1 października 2010 roku do 31 maja 2012 roku. W ramach projektu zostało przeszkolonych i zatrudnionych 21 streetworkerów (po 3 w powiatach białostockim, monieckim i sokólskim oraz 12 w powiecie Miasto Białystok). Głównym celem tej drugiej edycji jest przede wszystkim zniwelowanie zagrożenia wykluczeniem społecznym poprzez udzielenie wsparcia psychologicznego i zawodowego bezrobotnym kobietom i mężczyznom zamieszkałym na terenie województwa podlaskiego, także udzielanie wsparcia psychologicznego, zawodowego i szkoleniowego osobom niezatrudnionym, zagrożonym wykluczeniem społecznym poprzez adaptację do pracy społecznej. Projekt umożliwia szeroką działalność



ność prewencyjną, służącą zahamowaniu marginalizacji osób wykluczonych oraz próbę ponownego włączenia ich w prawidłowo funkcjonujące kręgi społeczne.

W ramach projektu realizowane są szkolenia skierowane do 210 osób z województwa podlaskiego.

Realizując swoje cele statutowe Fundacja „Spe Salvi”, po dwóch latach przygotowań, na mocy porozumienia o współpracy z Dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku uruchomiła w listopadzie 2010 r. Poradnię Psychologiczno-Prawną, w której nieodpłatnie udzielane są porady prawne w ramach Studenckiej Poradni Prawnej.

Poradnia Prawna funkcjonująca dzięki wolontariuszom z Wydziału Prawa udziela porad prawnych w sprawach z zakresu: prawa cywilnego, prawa karnego, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (z wyjątkiem KRUS-u), prawa podatkowego, prawa administracyjnego, prawa międzynarodowego, prawa uchodźców.

AP

Fundacja i poradnia mieszczą się przy ul. Warszawskiej 50 w Białymstoku. Osoby, które chciałyby skorzystać z pomocy streetworkerów mogą zgłaszać się codziennie w godz. 9.00-16.00. Porady prawne i psychologiczne udzielane są we środy i czwartki w godz. 16.00 – 19.00 tel. 85 732 01 34, 85 732 03 59 – porady prawne, 85 732 00 92 – porady psychologiczne

Szczegółowe informacje:
www.spesalvi.archibial.pl

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

II Podlaski Przegląd Pieśni Patriotycznej

19 listopada 2011 w budynku białostockiego kina „Ton” odbył się II Podlaski Przegląd Pieśni Patriotycznej.

Idea, która przyświecała organizatorom – Stowarzyszeniu „Wspólne Dobro Wspólny Cel” i w tym, i w ubiegłym roku była niezmienna – zachęcać młodych do śpiewania pięknych polskich pieśni patriotycznych, budzić ducha patriotyzmu wśród dzieci i młodzieży...

W czasie konkursowych zmagani wystąpiło – w różnych kategoriach – blisko 50 podmiotów artystycznych. To – wraz z członkami scholi „Winnica” oraz „Boże Echo”, które wystąpiły w ramach koncertu galowego – dało ogólną liczbę ponad 300 osób zaangażowanych scenicznie w to patriotyczne dzieło.

Publiczność w czasie koncertu galowego – podobnie, jak i w zeszłym roku – szczerze wypełniła widownię. Potwierdza to, jak bardzo potrzebna i oczekiwana jest właśnie taka działalność kulturalno-oświatowa w naszym mieście.

Po pięknym i bogatym we wrażenia duchowo-artystyczne koncercie galowym, Jury w składzie: dr Bożena Bojaryn-Przybyła, Dominika Karwowska, Cezary Kunda ogłosiło wyniki tegorocznej edycji Przeglądu. Podkreślono jednak, iż brawa i gratulacje należą się jednako wszystkim występującym. Tegorocznymi zaś laureatami zostali:

Kategoria I (zespoły do lat 12) I miejsce: duet Julia Sidorkiewicz i Staś Przybyła z Niepublicznego Przedszkola nr 2 Zgromadzenia

Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Białymstoku, II miejsce: szkolny chór „Melodyjka” – Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku oraz zespół wokalo-instrumentalny „Figielek” Szkoła Podstawowa nr 19 w Białymstoku, III miejsce: chór „Sylaba” Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku.

Kategoria II (zespoły od lat 12 do 19) I miejsce: „Adya-Oro” – Gimnazjum im. Jana Pawła II w Czarnej Białostockiej, II miejsce – nie przyznano, III miejsce: zespół „A capella” – Zespół Szkół Katolickich w Białymstoku.

Kategoria III (soliści do lat 12) I miejsce: Aleksandra Julia Muszyńska, II miejsce: Paweł Gaiński, III miejsce: Julia Gliniojka wyróżnienie: Marcin Kunda.

Kategoria IV (soliści od 12 do 19 lat) I miejsce: Bartosz Oszczędowski, II miejsce: Dorothea Zysik, III miejsce: Katarzyna Chudzik wyróżnienie: Patryk Dąbrowski.

Po występie laureatów organizatorzy zatroszczyli się jeszcze o słodki poczęstunek dla uczestników i widzów koncertu galowego. Można więc rzec, że było ze wszech miar obficie – i dla ducha i dla ciała.



Karol Konrad Masztalerz

Dzień Tradycji Rzeczypospolitej

Msza św. pod przewodnictwem abp. E. Ozorowskiego, przejazd Banderii Sarmackiej oraz przemarsz Braci Kurkowych, a także salwy armatnie, popisy szermiercze i jeździeckie – 6 listopada 2011 r. Białymstoku obchodzono Dzień Tradycji Rzeczypospolitej, upamiętniający Victorię Chocińską 1621 roku.

Obchody organizowane m.in. przez Fundację Obowiązek Polski, Polskie Stowarzyszenie Łucznictwa Konnego oraz Instytut Tradycji Rzeczypospolitej, rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w białostockiej katedrze, koncelebrowaną pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego. W czasie liturgii dokonano instalacji nowych Braci Kurkowych oraz drugiej inwestytury do Rycerstwa św. Kazimierza Królewicza.

Po Mszy św. na placu przed Katedrą odbyła się inscenizacja powrotu wojsk polskich po Victorii Chocińskiej, kiedy to taktycznie zwycięstwo Armii Rzeczypospolitej uniemożliwiło wkroczenie na

teren Korony Turkom. Na cześć wojska wygrzmiały salwy armatnie, a także wygłoszono mowy powitalne.

Następnie z Rynku Kościuszki ulicami Białegostoku wyruszyła pierwsza w historii Białegostoku tak liczna kawalkada ku Chwale Polski, której piękno podziwiali mieszkańcy stolicy Podlasia.

Po dotarciu do parku przy kościele św. Rocha, miała miejsce kolejna część obchodów.

Odbyły się pokazy szermiercze, zaś członkowie Roty Ryngraf oraz Polskiego Stowarzyszenia Łucznictwa Konnego wyka-

zali się wysokimi umiejętnościami jazdy konnej, a także strzelania do tarczy w czasie jazdy.

Jak podkreśla prezes Fundacji Obowiązek Polski, Dariusz Wasilewski, podobnej imprezy nie było w Białymstoku od wybuchu II wojny światowej. „Trzydziestu konnych to jest naprawdę duży wysiłek. Wszyscy w strojach sarmackich z czasów, gdy Polska była piękna, wielka, wręcz wiktoriańska” – dodał. W jego ocenie, były to czasy, gdy Polska była „w szpicie” narodów całego świata. „Powinniśmy tę tradycję kultywować, ale oczywiście przekładać na dzień bieżący: czyli zostawać w Polsce, rozwijać się, pracować” – dodał prezes Wasilewski.

DW



Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

O Organiście z białostockiej Fary

11 grudnia 2011 roku przypadnie 30-ta rocznica śmierci białostockiego organisty, wirtuoza, pedagoga i kompozytora Zygmunta Stanisława Lewandowskiego – wieloletniego organisty kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku (obecnej katedry).

Urodził się 13 sierpnia 1922 roku w Dobrzyniu. Pierwsze lekcje muzyki pobierał u swojego ojca Antoniego także organisty, a następnie kontynuował edukację artystyczną w Prywatnym Instytucie Muzyki w Białymstoku. W latach 1949 – 1959 odbył studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie na Wydziale Instrumentalnym w klasie organów prof. Feliksa Rączkowskiego (był jego pierwszym absolwentem) oraz na Wydziale Kompozycji w klasie prof. Tadeusza Szelińskiego i prof. Kazimierza Sikorskiego. Jednocześnie od 1941 roku pełnił obowiązki organisty w białostockim kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Niewykluczone, że funkcję tę przejął po dramatycznych wydarzeniach związanych z rozstrzelaniem przez armię radziecką Andrzeja Matulewicz – poprzedniego organisty tego kościoła.

W roku 1964 rozpoczął pracę w Państwowej Szkole Muzycznej II st. w Białymstoku prowadząc zajęcia z zakresu teorii muzyki i gry na organach. To dzięki niemu

w 1974 roku powstaje klasa organów i budowane są dwa instrumenty w kompleksie szkolnym przy ul. Podleśnej.

To on dał początek podniesieniu poziomu kształcenia przyszłych organistów w naszej diecezji. W 1978 roku został powołany do pracy w Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej.

Zygmunt Lewandowski funkcję organisty pełnił oficjalnie do 1979 roku. Na skutek sytuacji politycznej i nacisków w szkole będąc pedagogiem musiał zrezygnować z zajmowanego stanowiska w kościele, aby pracować – już nieoficjalnie kontynuować do śmierci 11 grudnia 1981 roku.

Wielu białostoczian miało okazję śpiewać w chórze parafialnym prowadzonym przez Zygmunta Lewandowskiego, inni zaś podziwiali jego wspaniałą grę na organach. Do historii naszego miasta przeszły jego niedzielne koncerty organowe wypełnione wielokrotnie genialnymi improwizacjami. Część białostoczian udawało się na nabożeństwa do fary specjalnie aby móc posłuchać Lewandowskiego.

Innym obszarem jego działalności było komponowanie, głównie muzyki choralnej, a także kameralnej i utworów o charakterze świeckim.



Zygmunt Lewandowski wpisuje się swoim talentem w poczet najwybitniejszych artystów naszego miasta, jego życie i praca twórcza przypadła jednak na niezwykle trudny okres w historii naszego narodu i kościoła. Okupacja i czas komunizmu bez wątpienia nie mogły sprzyjać pełnemu rozwojowi talentu.

Specjalne podziękowania Pani Tamarze Lewandowskiej oraz córce Pani Teresie Przestrzelskiej za udostępnienie materiałów

Józef Kotowicz

Srebrny jubileusz Rycerzy Niepokalanej

W dniach 29-30 października wspólnota Rycerstwa Niepokalanej przy parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku obchodziła jubileusz 25-lecia swego powstania.

Uroczystości rozpoczęły się 29 października Mszą św. w kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia w białostockiej katedrze. Przewodniczył jej ks. inf. Stanisław Strzelecki. Koncelebrowali goście z Niepokalanowa: o. Ryszard Żuber, prezes narodowy Rycerstwa Niepokalanej, o. Mirosław Adaszewicz, wicedyrektor Instytutu Kolbianum, asystent diecezjalny Militia Immaculata (MI) ks. Jerzy Szyrnygo, ks. Tomasz Oświeciński, opiekun kościelny MI z Choroszcy, ks. Józef Chitruk, były asystent

diecezjalny MI z Dolistowa oraz proboszcz parafii katedralnej ks. prał. Henryk Żukowski.

Uroczystość zgromadziła licznie przybyłych członków Rycerstwa Niepokalanej z wielu białostockich parafii, a także z Michałowa, Pogorzałek, Kozińca, Zabłudowa oraz zaproszonych gości, przyjaciół oraz sympatyków. Zebranych w katedrze przywitał ks. prob. Henryk Żukowski podając intencję spotkania i zapraszając do wspólnej modlitwy dziękczynnej. Ojciec Ryszard Żuber w wygłoszonej homilii mówił o roli modlitwy w życiu człowieka, szczególnie zaś modlitwy różańcowej, którą „należy wiernie kontynuować, wierząc, że będziemy wysłuchani, że przyjdą owoce naszego zawierzenia, może w ostatniej chwili życia, a skutki zobaczymy może w sytuacji wyjątkowej czy niespodziewanej”.

Na zakończenie liturgii o. Żuber przekazał na ręce długoletniej prezes katedralnej wspólnoty MI, założycielki wielu wspólnot Rycerstwa Niepokalanej w diecezji, Danuty Artemiuk, podziękowania za całokształt służby pod sztandarem Niepokalanej. Na jej ręce wręczył również dyplom dla wspólnoty za 25-letnią działalność w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Zwieńczeniem spotkania była modlitwa różańcowa przed Najświętszym Sakramentem, wspól-

ne odmówienie Aktu Oddania się Niepokalanej i śpiew pieśni maryjnych.

W niedzielę, 30 października, dalszy ciąg jubileuszowego świętowania rozpoczęła Msza św. w starym kościele farnym. Eucharystii przewodniczył ks. inf. Stanisław Strzelecki. Towarzyszyli mu ks. prał. Jan Wierzbicki, pierwszy moderator wspólnoty MI w latach 1986-2003, ks. kan. Stanisław Kulesza, asystenta MI z parafii pw. św. Maksymiliana, ks. prał. Henryk Żukowski oraz opiekun MI ks. Marian Radziwon. W homilii o. Mirosław Adaszewicz podkreślił rolę Niepokalanej w życiu człowieka – Jej rycerza. Zachęcał do trwania w wierności na wzór św. Maksymiliana. Życzył odwagi w wyznawaniu wiary mimo przeszkód, trudności oraz nieprzyjaznych środowisk. Podczas Mszy św. cztery osoby wstąpiły w szeregi MI, zawierając swoje życie Maryi i przyjmując Ją jako Przewodniczkę Życia.

Po zakończonej liturgii uczestnicy wysłuchali konferencji ks. Strzeleckiego, który przedstawił liczne aspekty życia św. Maksymiliana, jego postawę w różnych okolicznościach życiowych, niestrudzoną działalność kapłańską i apostolską, dając za przykład do naśladowania jego ofiarne i święte życie.

Jubileuszowe spotkanie zakończył program słowno-muzyczny przygotowany przez młodzież ze 111 Białostockiej Drużyny Harcerskiej „Wikingowie” ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Białymstoku.

Danuta Artemiuk

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW



Krajowa konferencja Matek w Modlitwie

W dniach 18-19 listopada br. w Świętej Wodzie zgromadziło się blisko 100 matek, które przybyły na wspólne modlitwy za swoje dzieci i wnuki, a także na spotkanie z założycielką ruchu – Veroniką Williams z Anglii.

Konferencję rozpoczęła Msza św. celebrowana przez abp. Edwarda Ozorowskiego, wielkiego Przyjaciela ruchu. Przede Mszą, podczas nieformalnego spotkania w Sanktuarium, ks. Arcybiskup podzielił się świadectwem o sile matczynej modlitwy, jakiej doświadczył w swoim życiu. Jego Mama modliła się przez wiele lat o powołanie kapłańskie dla jednego ze swych ośmiu synów. Synowie dorastali, zakładali rodziny i dopiero najmłodszy z nich – Edward wstąpił do Seminarium Duchownego, a dziś jest biskupem.

W poruszającej homilii ks. Mirosław Korsak – asystent kościelny MwM – podkreślił, że ruch jest miejscem, które przez wspólną modlitwę łączy wszystkie matki, te z radością tulące swoje małe i szczęśliwe dzieci i te przyciskające do piersi cierniową koronę, tym bardziej bolesną, że pozostawioną przez dzieci, które pobłądziły na drogach życiowych daleko od Boga. Wszystkie matki mogą odnaleźć nadzieję w Bogu, dla którego nie ma nic niemożliwego.

Sobotnie spotkania rozpoczęła Msza św. koncelebrowana przez ks. Mirosława Korsaka i ks. Bogdana Popławskiego – proboszcza parafii w Białowieży, który przybył z grupą MwM. Następnie uczestniczki kon-

ferencji przeszły na Wzgórze Krzyży, gdzie umieszczony został pamiątkowy krzyż Matek w Modlitwie.

W sobotę duchową ucztą były dwie konferencje Veroniki Williams. Matki zgromadzone w sali konferencyjnej Domu Pielgrzyma, a przybyłe z Białegostoku i okolic, Warszawy, Gdańska, Suwałk, okolic Łodzi, Sokółki, Augustowa i Białowieży, z wielkim skupieniem i wzruszeniem wysłuchały opowieści Veroniki o początkach ruchu w Anglii 16 lat temu, o jego szybkim – niepojętym w ludzkich kategoriach – rozprzestrzenianiu się w całym świecie (obecnie MwM istnieje w ponad 100 krajach!), o wspaniałych przykładach wysłuchanych modlitw, nawróceń, poprawie relacji rodzinnych, sile i pokoju serca, jakie są udziałem matek, które zbierają się raz w tygodniu, aby na wspólnej modlitwie – takiej samej we wszystkich krajach, kulturach i językach – powierzać swoje dzieci i wnuki Jezusowi. Veronica wyjaśniała także duchowość ruchu – prostą, a równocześnie głęboką: jej centralnym punktem jest całkowite zawierzenie Bogu i ufność w Jego miłosierdzie.

Veronica Williams podkreślała także rolę Najświętszej Marii Panny – Matki wszystkich matek – jako nauczycielki i przewodniczki, która zawsze prowadzi do Jezusa. Zachęcała także matki do duchowej adopcji kapłanów, bo dzisiejszy świat na wiele sposobów atakuje i wyśmiewa kapłanów i osoby konsekrowane.

„Miej odwagę być świętym”

Pod takim hasłem odbyły się w dniach 18-20 listopada rekolekcje w Różanym-stoku. Wzięła w nich udział 72-osobowa grupa młodzieży gimnazjalnej z Juchnowca i Suprasła wraz ze swymi duszpasterzami: ks. Mariuszem Borysem i ks. Łukaszem Kisielewskim.

Czas wypełniała wspólna modlitwa, Msze św., rozmowy. Wielu z uczestników, jak sami przyznali, jechało do Różanegostoku z zamiarem miłego spędzenia czasu poza domem, z dala od rodziców, nauki, w towarzystwie swoich rówieśników. Niewiele jechało z pragnieniem spotkania się z Bogiem i doświadczenia Jego obecności. A jednak... Duch Święty, którego obecności szczególnie przyzywaliśmy podczas tych rekolekcji, zstąpił na głębi serc młodych ludzi i ją odnowił. Owocem tego były liczne, naprawdę szczere spowiedzi, którym niejednokrotnie towarzyszyły oczyszczające łzy. Młodzi rozmawiając z nami poza sakramentalną spowiedzią, zaczęli szukać prawdy o Bogu, Kościele. Podczas rekolekcji spotkaliśmy się z egzorc-

stą – ks. Pawłem Popielnickim oraz dwoma nawróconymi młodymi ludźmi – Piotrkim i Jackiem, którzy doświadczywszy uzdrowienia serca dzielą się świadectwem swego przemienionego życia. W sobotę podczas Mszy św. wielu uczestników rekolekcji przyjęło Jezusa jako Pana i Zbawiciela, a w niedzielę modliliśmy się o wewnętrzne uzdrowienie. Czas trzech dni to okres uwalniania dobra, które u wielu młodych ludzi skrywa się za skorupą kompleksu, nieśmiałości czy grzechu. Ufamy, że ziarno rzucone przez Pana wyda obfity plon w ich życiu.

Dziękując Bogu za czas tych rekolekcji, pragniemy podziękować wszystkim ludziom, którzy pomogli nam w ich zorganizowaniu. Serdeczne „Bóg zapłać” Oj-



Pod pamiątkowym krzyżem Matek w Modlitwie na Wzgórzu Krzyży w Świętej Wodzie

Spotkanie konferencyjne zakończyła wspólna modlitwa matek za swoje dzieci i wnuki w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej.

Rodzinna atmosfera konferencji pogłębiała wielką gościnność i serdeczność ze strony kustosa Sanktuarium, ks. Alfreda Butwiłowskiego, który nie tylko znalazł czas, aby towarzyszyć matkom w spotkaniach modlitewnych, ale wszystkie osoby przybyłe z daleka obdarował pamiątkami z tego świętego miejsca. Zakończenie konferencji było okazją do wyrażenia wdzięczności gościom z zagranicy – Veronice i jej współpracownicy Mary Ralph, przybyłym księżom, siostrom urszulankom Serca Jezusa Konającego, wszystkim obecnym matkom, a także krajowej koordynatorce MwM – Lucynie Dec.

Konferencja w Świętej Wodzie była czasem błogosławionym. Niech Duch Święty poprowadzi wszystkie zgromadzone na niej osoby do wielu polskich matek, które podejmą modlitwę za swe dzieci i wnuki.

Bogumiła Jędrzejewska

Informacje i materiały o Matkach w Modlitwie można uzyskać od Lucyny Dec (koordynatorka krajowa, Białystok), tel. 695 73 68 05

com Salezjanom z Różanegostoku, Urzędowi Gminy w Juchnowcu Kościelnym i Urzędowi Miejskiemu w Supraslu, które dofinansowały znaczną kwotę wyjazd rekolekcyjny, szkołom w Juchnowcu i Supraslu oraz Paniom posługującym w kuchni. Niech Bóg Wam błogosławi!

Dziękujemy też Młodzieży, która wzięła udział w rekolekcjach i życzymy Wam byście nieustannie żyli w przeświadczeniu, że jest w Was więcej dobra i że Jezus jest Waszym Przyjacielem.

**ks. Mariusz Borys
ks. Łukasz Kisielewski**



Przyjęcie nowych członków do Rycerstwa przez o. Ryszarda Żubera



Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

Zawody dzieci niepełnosprawnych

Po raz 46. dzieci niepełnosprawne spotykały się na zawodach sportowych w szkole położonej w cieniu i blasku katedry naszego miasta. Dzień 11 listopada 2011 r. był okazją do spotkania w duchu patriotycznym, religijnym i sportowym. Organizatorem zawodów była społeczność Zespołu Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku.

W programie imprezy znalazły się: olimpijka, kręgle, rzuty do celu, rzuty do kosza, rzuty karne, konkurs plastyczny pt. „Moja rodzina”, konkurs piosenki patriotycznej oraz konkurs recytatorski pt. „Polska, moja Ojczyzna”. Wiele sportowych emocji dostarczyła dzieciom olimpijka, prowadzona przez ks. Dariusza Gutowskiego. Wszyscy uczestnicy otrzymali medale, a na ich cześć został odegrany hymn państwowy. W olimpijce wzięło udział 60 zawodników. Puchary w kręglach otrzymali: Kacper Pocałujko, Norbert Kułak, Krystian Franciewicz, Monika Kawka i Nicola Zimnowolska. W rzutach do celu najlepszymi okazali się: Mirosław Minczewski, Marcin Rędziński

i Amelia Podskarbi. Do kosza najcelniej rzucali: Dorota Petelska, Łukasz Golenko oraz Damian Szempliński. W rzutach karnych, w których wzięło udział ponad siedemdziesięcioro dzieci, triumfowali: Iza Apraksin, Sylwia Chodorowska, Łukasz Kalinowski i Katarzyna Paszkowska. W konkursie plastycznym wyróżniły się: Kamila Nawrocka, Michał Tuchliński, Kasia Peterska i Andrzej Klepacki. Najlepsze piosenki usłyszeliśmy w wykonaniu: Michała Kuleszy, Karoliny Łapińskiej oraz Zosi Kozak. Pięknie recytowali: Faustyna Dąbrowska i Patryk Podskarbi. Wszystkie dzieci otrzymały nagrody: puchary, piłki, maskotki, książki i zabawek.

Niespodzianką zawodów był występ „Jarzębinek” z Zespołu Szkół im. Ks. Jerzego Popiełuszki w Juchnowcu

Górnym. Występ był długo oklaskiwany przez dzieci niepełnosprawne.

Zawody odbyły się w nowej, pięknej hali sportowej. Uczestniczyło w nich około 300 osób. Radość dzieci niepełnosprawnych oraz ich rodziców trudno jest opisać.

Organizatorzy zapraszają na kolejne Zawody Sportowe dla Dzieci Niepełnosprawnych miasta Białegostoku, które odbędą się w święto Uchwalenia Konstytucji, 3 maja 2012 r.

Mirosław Heleniak



„Istnieć, żyć i być kochanym”

W dniu 17 listopada 2011 r. w Galerii Slendzińskich w Białymstoku odbyła się promocja popularnonaukowej książki Aliny T. Midro pt. *Istnieć, żyć i być kochanym*. Autorka jest lekarzem ze specjalizacją z genetyki klinicznej, profesorem i kierownikiem Zakładu Genetyki Klinicznej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych i zawodowych oraz należy do Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich.

Promocja zgromadziła blisko 100 osób. Uczestnicy spotkania w wielkim skupieniu wysłuchali wykładu autorki książki, którego treść nawiązywała do mało znanych problemów osób z zespołami genetycznymi. Przekaz multimedialny zaciekał także licznie zebrane dzieci w tym wnuki Profesora. Promocji towarzyszyły występy wokalne i muzyczne uczniów Galiny Markowej z Podlaskiego Centrum Sztuki.

Autorka podkreśliła, że najważniejszą wartość człowieczeństwa – miłość – kształtuje pozytywne cechy i bogactwo osobowości, co odkrywa współczesna nauka właśnie z genetyką. Na podstawie swojego wieloletniego doświadczenia w pracy z dziećmi z zespołami genetycznymi i posiadanej wiedzy uważa, że szcze-

gólny rodzaj miłości – miłości miłosiernej potrzebują od nas właśnie te dzieci. W Białymstoku – Mieście Miłosierdzia nabiera to wymownego znaczenia.

W przedmowie autorka pisze, że książka jest zaproszeniem do świata ludzi, jakich mało znamy, którzy zostali doświadczeni przez los z powodu zmian w materiale genetycznym. Dzieci z zespołami genetycznymi poprzez swoje słabości są na swój sposób wyjątkowe, ale też – tak jak inne – cechują się wieloma umiejętnościami i talentami, pod warunkiem że zechcemy je odkryć. Mogą być szczęśliwe, jeśli są odpowiednio traktowane. Mogą nieść w sobie ból i dręczący niepokój, których nie rozpoznajemy, jeśli ich nie rozumiemy. One chcą nie tylko istnieć, ale przede wszystkim żyć i być kochane.

Autorka starała się przekazać w książce niezwykle emocje osób odmiennych genetycznie. Stokrotki, małe, skromne, niewidoczne nie są gorsze od pięknych, zuchwałych, kolących róż, które szybko

wieć. Podobnie dzieci z zespołem Retta, Downa, czy Turnera, potrafią kochać, a także mogą być źródłem szczęścia, o odczuwanie którego się też domagają choć nie zawsze w zrozumiały powszechnie sposób.

Brak mowy, języka ekspresyjnego, padaczka, głębokie upośledzenie umysłowe, brak możliwości chodzenia nie może być wyrokiem skazującym bądź kwestionującym ich istnienie. Marzeniem lekarza byłoby zapewnienie dziecku realnej przyszłości. Dodatkowy chromosom 21 w zespole Downa, brak chromosomu X lub Y w zespole Turnera jest stałe obecnym, i wydawało by się, że jest absurdem ciążącym nieustannie nad ludzkim losem. Z konsekwencjami takiego obciążenia można walczyć w granicach dostępnych człowiekowi i nie jest to walka beznadziejna. Obserwując na co dzień nie-

doskonale dziedzictwo genetyczne lekarze genetycy są zobligowani do takiej walki. Walki o godność każdej osoby ludzkiej od poczęcia do śmierci, pomimo obecności zaburzeń genetycznych odbieranej społecznie jeszcze jako negatywne znaczenie.

HM



W BLASKU PIĘKNA

Wiersze na Boże Narodzenie

ZOFIA POMIAN PIĘTKA Urodziła się w 1928 roku koło Mławy na Mazowszu. Od 1952 roku mieszka i pracuje w Siemiatyczach. Jest absolwentką Studium Teatralnego w Gdańsku, Studium Kultury w Łodzi. Pracowała w Amatorskim Ruchu Teatralnym w Olsztynie, Augustowie i od ponad 50 lat w Siemiatyczach. Píše opowiadania, scenariusze teatralne i poezję. Opublikowała m.in.: *Nostalgia* (1993), *Dotyk pamięci* (1996), *Jaskółki i inne wiersze* (2000), *Zauroczenie* (2000), *Zamyslenia* (2003), *Rozdroża* (2003), *Rozświeć czas* (2005); zbiór *Wilno* (2008).

MOJE WIGILIE

„W żłobie leży, któż pobieży
Kolędować...”
I kolędowali – szli z gwiazdą
Od domu do domu
Niosąc radość narodzenia...
A dzieci?
Któż z nas nie pamięta
Czaru grudniowych wieczorów,
Gdy pochyleni nad stołem
Kleiliśmy bibułkowe łańcuchy,
Dziecięcą wyobraźnią
Czepialiśmy tancerki
Na zielonych gałązkach...
Wyduszki zamieniały się
W groźnych piratów
W złoczonych kryzach
Z atramentową urodą,
A nad wszystkimi
Górował anioł srebrnopióry
I gwiazda
Zwiastująca wigilię,
Stół wigilijny, opłatek i siano...
Opłatek niosący radość przebaczenia
I ten najpiękniejszy z naszych zwyczajów –
Jedno wolne miejsce
Dla tych, co ich daleko
Życie zatrzymało.
Któż nie pamięta opłatka
W ręku ojca...
I leż w oczach matki...

I kolędy
„Lulajże Jezuniu...”
Dziś się nie robi zabawek z papieru,
Zabrakło kolędników...
Ale niech pod obrusem zaszeleści
Siano,
Niech zapłoną choinki
W każdym polskim domu,
Niechaj klękają przy żłobku
I starzy, i młodzi,
I niech śpiew popłynie prastarej
Kolędy
– Prastarej kolędy
„Bóg się rodzi...”

GWIAZDKA

Gwiazdo słów roziskrzonych
W gałązkach pachnących lasem,
Wiatr białym opłatkiem śniegu
Z radością dzieli się naszą.
Kolędo betlejemską
Pachnąca igliwiem,
Sianem na stole,
Ciepłym spojrzeniem Ojca...
Kolędo mojego dzieciństwa –
Radość bezślowa
W uśmiechu Matki,
Na dłoniach drżących
Łez pocałunki...
Białe opłatki.

KOLĘDA NA WZÓR PASTORAŁKI

Wokół śpiewanie,
Anielskie granie,
Bieg do stajenki
Pasterzy.

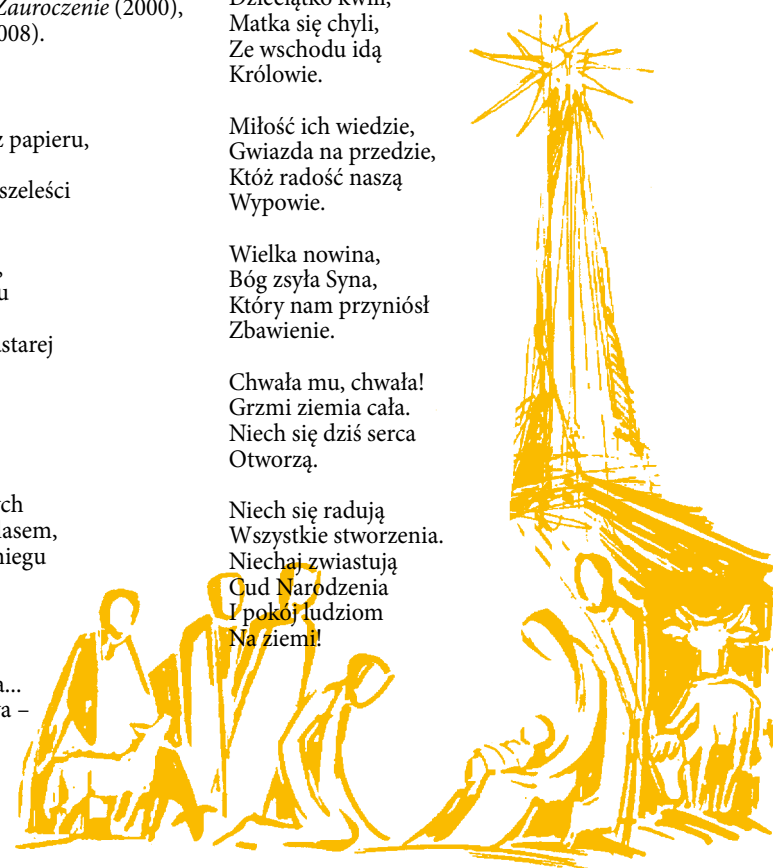
Dzieciątko kwili,
Matka się chyli,
Ze wschodu idą
Królowie.

Miłość ich wiedzie,
Gwiazda na przędzie,
Któż radość naszą
Wypowie.

Wielka nowina,
Bóg zsyła Syna,
Który nam przyniósł
Zbawienie.

Chwała mu, chwała!
Grzmi ziemia cała.
Niech się dziś serca
Otworzą.

Niech się radują
Wszystkie stworzenia.
Niechaj zwiastują
Cud Narodzenia
I pokój ludziom
Na ziemi!



OSTRYM PIÓREM

Rozdarta kurtyna kłamsTV

Ludzie w wieku średnim (o starszych nie wspomnę) – czyli pamiętający pierwszą „Solidarność”, stan wojenny i tzw. jaruzelszczyznę – nie zapomnieli zapewne o tym, jak w tamtych czasach odbierano Telewizję Polską. Zakaz wstępu dla TVP na I Krajowy Zjazd „Solidarności”; napisy na murach, w stylu: „Dość kłamsTV”, „Telewizja kłamie”; demonstracyjne spacerzy w porze „Wiadomości” (tzn. Dziennika Telewizyjnego – tak się to wówczas nazywało) – wszystko to jednoznacznie świadczyło, że Polacy nie wierzą reżimowej „telewizorni”. Ludzie doskonale wiedzieli, że ona jest nieuczciwa, że kłamie i manipuluje.

Dziwnie więc wygląda obecna, zdumiewająca łatwowierność w to, co mówią telewizje. Dziwne, że Polacy zdają się być ślepi na fakt, iż obecna „telewizornia” – zarówno nigdy do końca nie zdekomunizowana TVP, jak i powstałe w niezbyt jasnych okolicznościach tzw. telewizje komercyjne – dosyć często mijają się z uczciwością, że

z obiektywizmem im nie po drodze, zaś duża część prominentnych dziennikarzy to raczej prorządowe politruki o lewicującym zabarwieniu ideologicznym.

Brzydkie oblicze polskojęzycznych telewizji ukazał Marsz Niepodległości. Wzięły w nim udział dziesiątki tysięcy polskich patriotów, kochających swoją Ojczyznę i dumnych z tego, że są Polakami. A jak zachowały się media? Najpierw była nagonka – że Marsz organizują „środowiska skrajne”, że to „faszyści”, „antysemici” i „naziści”. W telewizjach pojawiali się lewicowi aktywiści, wzywający – mówiąc językiem komunistycznej propagandy – do „dania odporu faszystowskiej gadzinie”.

Marsz jednak się odbył, ale próżno było szukać uczciwej zeń relacji w TVP, TVN czy Polsacie. Pokazywano bijatyki, rozróby, zadymy, tzw. dyżurne autorytety biadoliły nad „zepsuciem” Święta Niepodległości. Tylko że tym razem kurtyna kłamsTV i manipulacji

rozdarta została szeroko – jak chyba nigdy dotąd w III RP.

Stało się to za sprawą dziesiątków młodych ludzi, którzy we własnym zakresie filmowali Marsz Niepodległości i wydarzenia mu towarzyszące. Potem owe filmy i filmiki umieścili w internecie. Właśnie na tych materiałach ukazana została nieudolność oraz dziwność niektórych zachowań policji (m.in. to dzięki nagraniu w internecie zdemaskowano policjanta – sadystę, kopiącego w twarz niewinnego człowieka). To internauci odstąpili „pokoju” działań” tzw. antyfaszystów. To oni wreszcie pokazali prawdę o wspaniałej demonstracji patriotycznej wielu tysięcy Polaków. Internetowe relacje filmowe zobaczyć mogły miliony Polaków (np. słynny film „Widziałem naziola” obejrzało ponad 200 tysięcy ludzi; z kolei kilkuminutowy filmik o „pokoju” w działaniach” niemieckiej „Antify” widziało ponad 400 tysięcy widzów).

Faktycznie, kurtyna telewizyjnych kłamsTV i manipulacji została rozdarta. Mijamy nadzieję, że nie uda się już jej zszyc.

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Pieczony karp z orzechami

Składniki: karp (ok. 2-2,5kg), ok. 250 ml białego wina, 4 duże cebule, 3 ząbki czosnku, 100 g orzechów laskowych, 200 g orzechów włoskich, 3 łyżki natki pietruszki, 2 łyżki masła, sól, świeżo mielony czarny pieprz.



Sprawionego, oczyszczonego karpia dzielimy na dzwonka. 2 cebule i 4 ząbki czosnku drobno siekamy. Dodajemy 2 łyżki posiekanej natki pietruszki i tą

mieszananą nacieramy karpia. Posypujemy dzwonka solą i dużą ilością świeżo mielonego pieprzu, a następnie zalewamy winem i odstawiamy w chłodne miejsce. Smarujemy masłem naczynie żaroodporne. Karpia wraz z marynatą przekładamy do naczynia, dolewamy resztę wina i wstawiamy do piekarnika rozgrzanego do 180 stopni. Zapiekamy, około 30-35 min, aż do zarumienienia i odparowania wina. W międzyczasie orzechy tłuczemy na mniejsze kawałki. Cebule kroimy w talarki. Na patelni rozpuszczamy 2 łyżki masła i dusimy przez kilka minut na mniejszym ogniu pokrojone cebule. Dorzucamy orzechy, zwiększamy ogień i smażymy do zrumienienia cebuli. Dzwonka wyjmujemy na chwilę z piekarnika, posypujemy usmażoną cebulką z orzechami, zapiekamy przez kolejne 10 min. Przed podaniem posypujemy pietruszką.

Ślimaczki drożdżowe z makiem

Składniki (na ok. 25-30szt): 1/2 kg mąki, 1 szklanka mleka, 40 g świeżych drożdży, 100 g cukru, 100 g masła, 1 jajko, 2 żółtka (białka można wykorzystać do masy makowej), szczypta soli, ok. 800 g masy makowej z puszki.



Drożdże rozpuszczamy w letnim mleku. Dodajemy łyżeczkę cukru i tyle mąki, żeby rozczyń miał gęstość kwaśniej śmietany. Przykrywamy i zostawiamy w ciepłym miejscu do wyrośnięcia na ok. 20 minut. Następnie dodajemy resztę mąki, cukru, sól, jajko i żółtka oraz roztopione masło. Dokładnie mieszamy i zagniatamy ciasto, w razie potrzeby podsypując mąką. Przykrywamy i odstawiamy do ponownego wyrośnięcia na ok. 30 minut. Ciasto wyjmujemy i dzielimy na dwie części. Pierwszą część rozwałkowujemy na prostokąt. Smarujemy połową masy makowej i zwijamy jak roladę. Kroimy na 3-4 cm plastry. Układamy je na blaszce, smarujemy lekko ubitym jajkiem i pieczemy w temp. 180 stopni przez około 20 minut. Z drugą częścią ciasta postąpić tak samo.

Irena

O ZDROWIU

Alkohol i jego wpływ na nasze życie

Grudzień- najpierw czas oczekiwania- Adwentu, później świętowanie radości Narodzenia Bożego i wreszcie karnawał. Przełom Starego i Nowego Roku obfituje w spotkania z rodziną i przyjaciółmi, różnego rodzaju zabawy i bale. Wszystkie te spotkania są okazją nie tylko do rozmów, ale i wspólnego biesiadowania, którego nieodłącznym elementem jest spożywanie alkoholu. Nie ma w tym nic złego, jeśli zachowamy umiar i będziemy pamiętać o kilku zasadach.

Jaki wpływ wywiera alkohol?

Przede wszystkim należy podkreślić, że badania naukowe prowadzone w ciągu ostatnich kilku lat wykazały korzystny wpływ niewielkich ilości alkoholu etylowego na nasz organizm. W większości badań ilość spożywanego alkoholu mierzy się liczbą „standardowych drinków” wypijanych w ciągu jednego dnia. Przy czym „standardowy drink” zawiera od 12 do 15 g etanolu, co odpowiada 30-40 ml wódki, 100-150 ml wina i 300-350 ml piwa. Należy jednak pamiętać, że tylko w przypadku wypicia jednego drinka przez kobietę i maksymalnie dwóch drinków dla mężczyzny stwierdza się korzystne efekty działania etanolu. Między innymi obniżenie ryzyka występowania chorób układu krążenia o 30-40% w stosunku do osób niepijących. To działanie protekcyjne, czyli korzystne jest związane ze zmianą profilu lipidowego (wzrost frakcji HDL, obniżenie LDL- cholesterolu), korzystnym wpływem na układ krzepnięcia, co zmniejsza możliwość wystąpienia zakrzepicy, jak również hamowaniem procesów zapalnych, niewielkim wzrostem insulinowrażliwości, właściwościami antyoksydacyjnymi i wykazywaniem aktywności antyproliferacyjnej.

Obok średniej ilości wypijanego jednorazowo alkoholu istotnym czynnikiem związanym z wpływem etanolu na układ sercowo-naczyniowy jest częstota jego

spożywania. Osoby pijące 14 drinków jednego dnia i pijące 2 drinki dziennie wypijają tę samą ilość alkoholu w ciągu tygodnia, ale to w tej pierwszej grupie występuje wysokie ryzyko rozwoju chorób układu krążenia z nagłą śmiercią sercową włącznie. Podobnie, wypijanie trzech i więcej drinków dziennie znacznie podwyższa ryzyko rozwoju powikłań ze strony układu sercowo-naczyniowego. Problemem osób nadużywających alkoholu jest nasilające się nadciśnienie tętnicze, zaburzenia rytmu serca, rozwijająca się kardiomiopatia prowadząca do niewydolności serca, a także nagły zgon sercowy.

Zważywszy na fakt, iż 16 % polskiego społeczeństwa ryzykownie nadużywa etanolu, w tym od 600 do 900 tysięcy to osoby uzależnione od alkoholu, wymagające leczenia warto pochylić się nad tym problemem. Alkoholizm prowadzi do zmian fizycznych m.in. uszkodzenia narządów mięszczych, oraz psychicznych takich jak zaburzenia zachowania, utrata krytycyzmu, obniżenie uczuciowości wyższej, występowanie stanów depresyjnych, prób samobójczych, agresji. Pociąga za sobą bardzo poważne następstwa społeczne, m.in. powoduje rozbić rodziny, rozluźnienie więzów społecznych i zawodowych, zmniejszenie dyscypliny pracy i obniżenie jej jakości, zwiększając przy tym częstotą występowania wypadków komunikacyjnych i zawodowych. Jest jednym z głównych czynników w rozwoju przestępczości.

Postaramy się, zatem siadając do świątecznego stołu zastanowić się nad tym, czy warto ryzykować swoim życiem i zdrowiem dla tych kilku upojnych chwil. A jeśli już sięgamy po ten odurzający środek o działaniu narkotycznym miejmy na względzie fakt, że granica pomiędzy ilością alkoholu działającego protekcyjnie i szkodliwie jest nieznaczna.

Beata Klim
Paweł Łaskowski

UŚMIECHNIJ SIĘ

W restauracji kelner zauważy, że gość czyści sztucę o obrus.
– Co pan robi? Po pierwsze, sztucę są czyści, a po drugie, pobrudził pan obrus!

– Tato, czy to prawda, że w niektórych częściach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony aż do ślubu?
– Tak się dzieje w każdym kraju, synku.

Rozmawia dwóch kumpli:

– Pamiętasz Ziutka?
– Tego co mieszkał naprzeciwko więzienia? Co u niego?
– Mieszka naprzeciwko swojego domu.



Grozdew

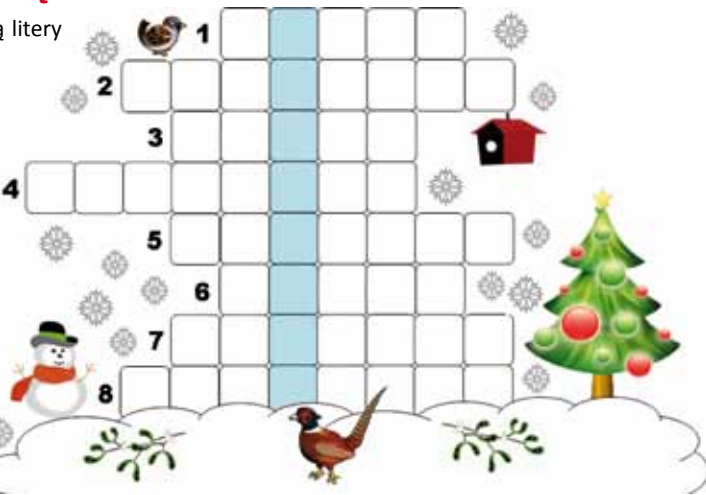


ROZRYWKI DZIECIĘCE

LOGOGRYF ŚWIĄTECZNY

Hasło końcowe utworzą litery z niebieskiej kolumny.

- 1) uparty towarzysz wotu przy żółtku,
- 2) Msza w wigilijną noc,
- 3) wkładane pod obrus wigilijny,
- 4) miasto, w którym narodził się Jezus,
- 5) radocha pod choinką,
- 6) przekazał pasterzom wiadomość o narodzinach Jezusa,
- 7) z workiem prezentów lub imiennik Kopernika,
- 8) pierwsza na niebie to znak do zasiadania do kolacji wigilijnej.



REBUSY

1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze O.



2. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze J.



3. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze W.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 grudnia przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań listopadowych wylosowali: **Łukasz Ciborowski** z Moniek, **Paulina Geniusz** z Klewianki oraz **Krystian Pracki** z Moniek. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 1) latorośl mamy i taty,
- 6) kuchenny mebel,
- 10) do występu dla cyrkowców,
- 11) miasto nad Wartą w woj. łódzkim,
- 12) ruch obrotowy przedmiotu,
- 13) dusząca choroba,
- 14) niejeden z sierotką Marysią,
- 15) święta widoczna na zdjęciu,
- 16) „w spółce” z liryką i dramatem,
- 19) paryski rzeźmieszek,
- 22) wyrzeźbił pomnik „Myśliciela”,
- 23) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny,
- 28) widoczny na zdjęciu (2 wyrazy),
- 29) widoczna na zdjęciu (3 wyrazy),
- 31) agresja jednego państwa na drugie,
- 34) po piątku, a przed niedzielą,
- 37) ... Śmiałowski znany aktor polski,
- 38) żużel,
- 39) jest najlepszą obroną,
- 40) „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”,
- 41) po pradziejach, a przed średniowieczem.

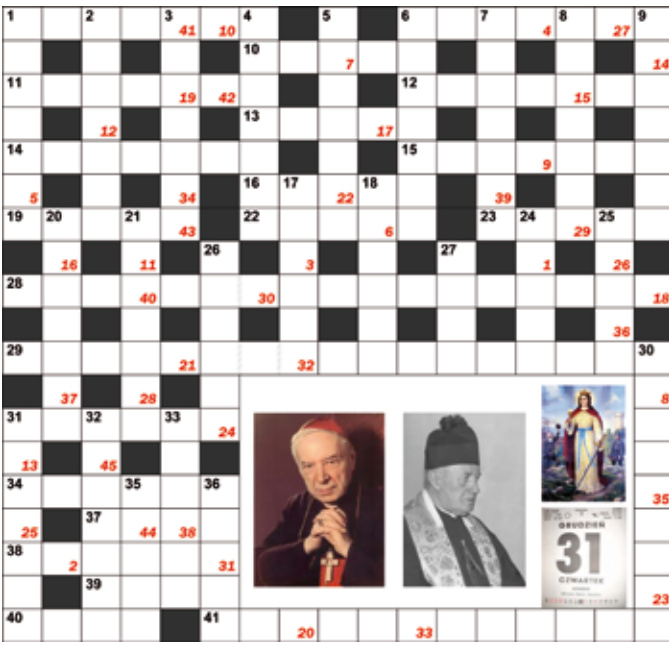
PIONOWO:

- 1) domowy insekt,
- 2) żona Buddy,
- 3) wyborowy do sałatek,
- 4) jeszcze nie żonaty,
- 5) czworokątny płaski,

- 6) dawniej duży bęben wojskowy,
- 7) niezbędna do lataraki,
- 8) forma płatności,
- 9) retro auto z Niemiec,
- 17) odzyskuje go mebel po przetarciu szmatką,
- 18) Metropolita Białostocki widoczny na zdjęciu,
- 20) miasto w pld. Estonii, położone nad Bałtykiem
- 21) do wycierania kurzów,
- 24) pole do popisu dla aktorów i piosenkarzy,
- 25) nie pchaj się na niego, jeśli nie potrafisz,
- 26) górniczy kilof,
- 27) sarmacki pan,
- 30) ruch na świeżym powietrzu,
- 31) następca walizki,
- 32) skończył (właśnie) 50 lat,
- 33) ... Gdańska lub samochodowa,
- 35) Ken ..., aktor japoński ur. w 1937 r.,
- 36) rzeka na Zakaukaziu, prawy dopływ Kury.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 45 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 grudnia na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

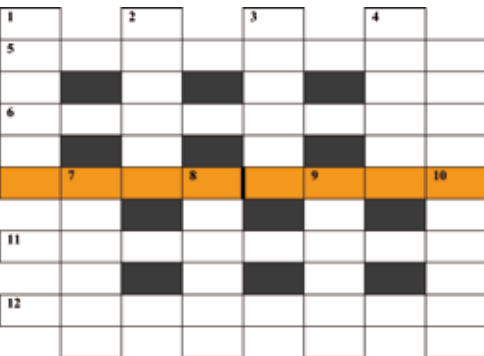
Andrzej Mariusz Pereszczako



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki październikowej, której hasło brzmiało „Chłód serca zaczyna się od schłodzenia mózgu” nagrody wylosowali: **Edward Saiej** z Michałowa oraz **Marianna Szulbor-**

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM W ODCINKACH (4)

Rozwiąż 10 krzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2012 roku. Hasło z tej krzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Po rozwiązaniu krzyżówki litery z zaznaczonego pola, utworzą rozwiązanie – część hasła krzyżówki w odcinkach.



POZIOMO:

- 5) potrzebny aktorowi do gry na scenie,
- 6) słynny polityk z Aten,
- 11) zajęcie rybaka,
- 12) nowoczesna onuca.

PIONOWO:

- 1) miejsce pielgrzymek – obok Knyszyna,
- 2) część nadbrzeża morskiego,
- 3) diecezjalny dostojnik,
- 4) był nim Zawisza Czarny,
- 7) internetowa „osada”,
- 8) ¼ całości,
- 9) do podgrzewania mleka,
- 10) stolica Armenii.

Trudne wyrazy: EREWAN, PERYKLES

Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku

ZAPROSZENIA

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Marii Prończuk
z powodu śmierci
MAMY
składają

pracownicy i uczniowie
Zespołu Szkół Katolickich
im. Matki Bożej Miłosierdzia
w Białymstoku

Sąd Metropolitalny Białostocki
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok,
tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl
prosi o kontakt
Marka Pawła Dylewskiego, s. Lecha,
zamieszkałego w Płocku

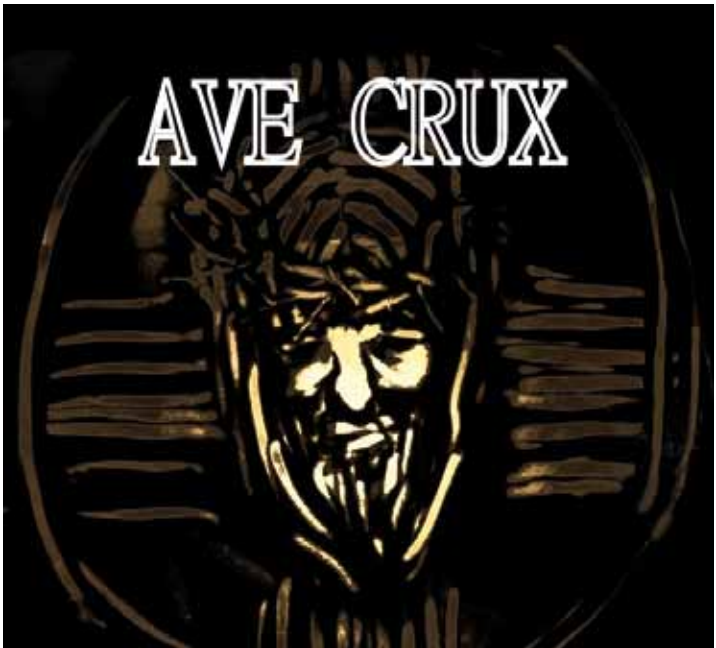
Uroczysta **PASTERKA**, Msza św. w noc Bożego Narodzenia, zostanie odprawiona o północy 24 grudnia w białostockiej katedrze przez Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP Białystok.

Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza osoby, które podjęły **DZIEŁO DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA POCZĘTEGO** do wspólnego dziękczynienia za dar życia i modlitwy o poszanowanie ludzkiego życia w naszych rodzinach, Ojczyźnie i całym świecie, w ramach Mszy św., która odprawiona zostanie w piątek, 30 grudnia 2011 roku, o godz. 18.00, w kościele pw. Świętej Rodziny w Białymstoku (ul. Ogrodowa 2A)..

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA GRUDZIEŃ 2011

4 XII niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji parlamentarzystów i samorządowców; **7 XII środa** 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Czas skupienia: *Spełnione nadzieje* – ks. prof. Czesław Gładczuk; **11 XII niedziela** 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **14 XII środa** 19.00 – Oratorium św. Jerzego – *Ewangelia dzieciństwa Jezusa. Odmienne spojrzenie u św. Mateusza i św. Łukasza* – ks. dr Wojciech Michniewicz (profesor AWSD w Białymstoku); **17 XII sobota** 19.00, **18 XII niedziela** 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Rekolekcje Adwentowe; **28 XII środa** 18.15 – Oratorium św. Jerzego – Msza św. środowiska KIK – członków, przyjaciół i sympatyków Klubu oraz spotkanie opłatkowe.

AVE CRUX – PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W SEMINARIUM DUCHOWNYM



Na grudniowe przedświąteczne wieczory, proponujemy odwiedzenie sceny św. brata Alberta w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku. Klerycy roku III, tradycją lat ubiegłych przygotowali sztukę ewangelizacyjną pt. „Ave Crux”. Będzie ona wystawiana codziennie od 9 do 19 grudnia o godzinie 19.00 w auli bł. Jana Pawła II (wejście od ogrodu seminaryjnego). Alumni tuż przed świętami wcielają się w rolę aktorów, aby w ten sposób ukazać prawdy ewangeliczne, w sposób inny niż dotychczas. Przygotowania do sztuki zaczęły się już od początku listopada i nasilają się w miarę zbliżania się premiery. W tym roku za przygotowanie kleryków do sztuki odpowiada pani mgr Maria Łempicka, wykładowca języka polskiego i rosyjskiego w naszym seminarium. Twórcą scenariusza sztuki jest córka pani Marii – Dominika Łempicka. Sztuka będzie podejmowała refleksję na temat Krzyża, znaku przynależności do Chrystusa, w miejscu publicznym oraz w sercu każdego widza. Krzyż, to symbol wiary i zwycięstwa miłości nad złem, czy jedynie dwie zbitne ze sobą drewniane deski? Jakże będą jego losy? Czy zatryumfuje i tym razem? Odpowiedzi na te pytania spróbuje udzielić sztuka „Ave Crux”. Warto więc wybrać się któregoś wieczoru do Seminarium, aby zobaczyć, w jakiej roli wcielili się młodzi alumni naszego Seminarium. Istnieje także możliwość rezerwacji miejsc grupom zorganizowanym czy wspólnotom kościelnym pod numer: 508894421; (85) 7482029. Zapraszamy!

Alumni III roku AWSD

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE

AKADEMICKIE REKOLEKCJE ADWENTOWE, 11-14 grudnia 2011 r.

Tegoroczne Akademickie Rekolekcje Adwentowe w Białymstoku poprowadzi „Wspólnota św. Tymoteusza” z Gubina, organizatorzy dzieła ewangelizacyjnego „Przystanek Jezus. Rekolekcje odbędą się w dniach 11-14 grudnia w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Białymstoku, ul. Pogodna 63 (przy tej parafii znajduje się Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego). Kazania i konferencje będzie głosił ks. Artur Godnarski założyciel „Wspólnoty św. Tymoteusza”. Temat rekolekcji: *Wiara jest przyjaźnią*.

Niedziela 11 grudnia:

godz. 19.30 – Msza św.;
po Mszy św. spotkanie rekolekcyjne

Poniedziałek 12 grudnia:

godz. 19.00 – Msza św.;
po Mszy św. spotkanie rekolekcyjne

Wtorek 13 grudnia:

godz. 19.00 – Msza św.;
po Mszy św. spotkanie rekolekcyjne

Środa 14 grudnia:

godz. 19.00 – Spotkanie rekolekcyjne
godz. 20.30 – Msza św.

Spotkanie Opłatkowe środowiska akademickiego Białegostoku

Duszpasterstwo Akademickie zaprasza nauczycieli akademickich, pracowników administracji oraz studentów wszystkich białostockich uczelni wyższych na Spotkanie Opłatkowe środowiska akademickiego, które odbędzie się 15 grudnia 2011 r. (czwartek) o godz. 19.00 w Auli Wielkiej Pałacu Branickich. W spotkaniu uczestniczyć będą Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski oraz Rektorzy poszczególnych uczelni. W programie przewidziany jest koncert opłatkowy w wykonaniu studentów i wykładowców białostockiego Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.



BANK SPÓŁDZIELCZY W BRAŃSKU
Bank dla Ciebie
www.bsbransk.pl

W naszym Banku:

- założysz rachunek osobisty, rolniczy i dla przedsiębiorcy;
- ulokujesz korzystnie posiadane środki;
- uzyskasz dogodny kredyt i pożyczkę;
- otrzymasz kartę VISA oraz dostęp do konta przez internet

Wpłaty gotówkowe darowizn na kościół, cele dobroczynne i charytatywne przyjmowane są bez prowizji

O/BS W BIAŁYMSTOKU

15-363 Białystok ul. Radzymińska 16
tel. 85-652 78 50
e-mail: obsbialystok@bsbransk.pl

O/BS W NAREWCE

17-220 Narewka ul. Mickiewicza 35
tel. 85-685 80 66
e-mail: obsnarewka@bsbransk.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 24-25.03.2012

Katyń, Smoleńsk 19-23.09.2012

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) 5.01.2012



WŁOCHY - GRECJA - MEDJUGORJE

Wenecja, Padwa, Asyż, Rzym, Pompeje,
S. G. Rotondo, Ateny, Meteory 11-26.08.2012
Rzym, S. G. Rotondo 29.04-4.05.2012 →

Fatima, Santiago de Compostela 1-6.05.2012 →

Paryż, Lourdes, La Salette 28.04-6.05.2012

MEDJUGORJE 29.02-8.03.2012
28.04-6.05.2012

ZIEMIA ŚWIĘTA 24.11-2.12.2012 →

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księża Werbistów
Kleosin, ul. Zambrowska 24
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy

ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(200 m od kościoła św. Rocha
wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

*Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego*

DOM POGRZEBOWY
przy kościele św. Rocha
Wojciech Raszczuk
ul. ks. A. Abramowicza 1
15-872 Białystok
Telefony całodobowe:
85 653 12 00, 606 970 883



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Modlitwa przy wigilijnym stole

Na stole nakrytym białym obrusem kładziemy Pismo Święte i opłatek oraz ustawiamy świecę. Jedno miejsce przy stole tradycyjnie pozostaje wolne jako znak pamięci o bliskich, którzy nie mogą razem z nami zasiąść do Wigilii (np. o zmarłych z rodziny). Wieczernię wigilijną rozpoczynamy modlitwą. Prowadzą ją rodzice.

ZNAK KRZYŻA

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

ZAPALENIE ŚWIECY

Ojciec lub matka: *Światło Chrystusa.*

Wszyscy odpowiadają: *Bogu niech będą dzięki.*

Dziecko zapala świeciłka na choince mówiąc: *Dziś Chrystus się narodził.*

Wszyscy odpowiadają: *Radujmy się i weselmy.*

ODCZYTANIE FRAGMENTU EWANGELII (Łk 2, 1-14)

Posłuchajmy słów świętej Ewangelii według św. Łukasza o narodzeniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania».

WSPÓLNA MODLITWA

Ojciec lub matka: Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy Ci za noc, w której posłałeś nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Prosimy Cię:

Dzieci odczytują wezwania modlitwy:

– Udziel wszystkim ludom i narodom daru miłości, zgody i życia w pokoju;

Wszyscy powtarzają: Wysłuchaj nas, Panie.

– Obdarz Twoim pokojem nas, zebranych przy wigilijnym stole oraz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych;

– Wszystkich ludzi opuszczonych, samotnych, chorych, biednych pociesz i umocnij Twoją Dobrą Nowiną i życzliwością okazaną im przez bliźnich;

– Naszych drogich zmarłych, bliskich i znajomych obdarz blaskiem i szczęściem przebywania w wieczności Twojej chwały;

– Spraw, aby każda ludzka rodzina przez Jezusa „narodzonego z Niewiasty” i przez Ducha Świętego stawiała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego; spraw, abyśmy jaśnili blaskiem Twojego światła w naszym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wszyscy odmawiają Ojcze nasz.

ŁAMANIE SIĘ OPLATKIEM

Ojciec lub matka: A teraz w duchu miłości i przebaczenia przełamiemy się opłatkiem – chlebem miłości. Otwierając serca nasze w miłości wzajemnej, otwieramy je na przyjście Pana. Niech On zawsze będzie z nami.

Rodzice jako pierwsi składają życzenia i przełamują się opłatkiem z wszystkimi domownikami.

MODLITWA PO WIECZERZY WIGILIJNEJ

Ojciec lub matka: Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojcze, za Syna Twego Jezusa Chrystusa, dziękujemy za miłość do wszystkich ludzi, za ten błogosławiony wieczór i dary, które spożywaliśmy. Tobie chwała na wieki. Amen.



ISSN 2082-2391



1 2